Cena egz. 20 groszy | Dziś w numerze: *Katastrofa kolejowa pod Częstochową* | 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 71 | BYDGOSZCZ, sobota dnia 27 marca 1937 r. | Rok XXXI.

Kontredans naddunajski.

Właśnie mija miesiąc od wizyty min. Neuratha w Wiedniu. Sto czy nawet dwustotysiączny tłum „nazich" wiwatował tak siarczyście na jego cześć, że wywiwatował **poważne zaognienie między Austrią i Niemcami.** Kanclerz Schuschnigg poczuł, że ziemia usuwa mu się z pod nóg, że hitlerowcy zdobyli zbyt wielkie masy zwolenników i postanowił za wszelką cenę umocnić zagrożoną austriacką niepodległość.

Rozpoczęło się wszystko od akcji prasowej. Niemiecka „National-Zeitung", uchodząca za organ Goeringa, zamieściła 16 marca strofkę z hymnu młodzieży hitlerowskiej p. t. „Freiheitsflammen", w której znajduje się między innymi takie zdanie: **„Priesterhunde heulen durch Oesterreichs Strassen"...**

Prasa wiedeńska nie poprzestała na wyrażeniu swego oburzenia. Zrewanżowała się energicznymi atakami na fałszerstwa nowego leksykonu Meyera na temat Austrii i dolała najbardziej oliwy do ognia, donosząc o niebyłym zaaresztowaniu „Reichspresseszefa" dr. Otto Dietricha, zaufanego Hitlera. Wywołało to wszystko razem długą polemikę, zakończoną urzędowymi komunikatami i odwoływaniami do duchą układów porozumiewawczych austro-niemieckich **z 11 lipca ub. r.**

Po tej przygrywce prasowej Schuschnigg postanowił usunąć z rządu ministra bezpieczeństwa **Udo Neustädter-Stürmera,** którego opinia wiedeńska obarczyła odpowiedzialnością za manifestację hitlerowską podczas wizyty barona Neuratha. Współdziała przy tym, jak twierdzi „Berliner Tageblatt", akcja grupy katolickiej, znajdującej się pod kierownictwem biskupa Lincu dr. Gföllnera i jego organu prasowego „Linzer Volksblatt".

Dymisjonowany minister był działaczem Heimwehry. Na jej czele ratował Wiedeń w czasie „puczu", podczas którego padł ofiarą nazich kanclerz Dollfuss. Nie mniej jednak p. Neustädter-Stürmer **cieszył się zaufaniem wszystkich nacjonalistów i hitlerowców.** Jego zadanie w gabinecie Schuschnigga miało polegać na pozyskaniu tych czynników do współpracy. Zdanie to naturalnie **udać się nie mogło** i dymisja ministra stała się koniecznością.

Ministerstwo bezpieczeństwa nie zostało obsadzone. Agendy jego objął sam premier, powołując do współpracy jako podsekretarza stanu wiedeńskiego prezydenta policji dr. Michała Skubla, który uchodzi **za zawziętego wroga hitleryzmu.** Niemiecka jednak prasa tego momentu nie podkreśla, jak gdyby nie chciała sobie zrażać nowego dostojnika w nadziei na możność porozumienia się z nim i uzyskania nie tyle ulg, co patrzenia **przez palce na agitację wielkoniemiecką.**

Czy z tego wszystkiego wyniknie jakiś ostry kurs rządów Schuschnigga przeciw „brunatnym koszulom" — czas pokaże. Wprawdzie agitacja hitlerowska w Austrii pracuje wyłącznie pod ziemią i ogromnie trudno ocenić jej postępy, jednak demonstracja w czasie wizyty Neuratha wykazała tak wielką siłę „nazich", że **możność zwalcze-**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Sensacyjne echo sesji budżetowej sejmu.

B. min. skarbu prof. Zawadzki domaga się rozprawy przed Trybunałem Stanu.

Dalszy ciąg kłótni w rodzince sanacyjnej.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Poniżej podajemy sensacyjny list **byłego ministra skarbu p. Zawadzkiego** w związku z przemówieniem **pos. Dębickiego,** wygłoszonym w Sejmie dnia 23 bm. Były minister skarbu p. Zawadzki nawiązuje do słów **pos. Dębickiego,** który oświadczył, że gdyby nie moment konsolidacji narodu, to musiałby zgłosić wniosek o pociągnięcie b. ministra Zawadzkiego do Trybunału Stanu. **Pan Zawadzki domaga się zgłoszenia takiego wniosku.**

Dla zorientowania naszych czytelników, pokrótce przypomnieć musimy istotę sprawy.

Pos. Dębicki, analizując gospodarkę byłego ministra skarbu Zawadzkiego oraz b. premiera Kozłowskiego, na podstawie uwag Najwyższej Izby Kontroli doszedł do wniosku, że **gospodarka ta była katastrofalna.** Deficyt, wykazany oficjalnie w sumie 115 miln. zł za rok 1934-35, według Najwyższej Izby Kontroli wyniósł 207 milionów. **Pożyczka Narodowa w sumie 175 milionów zł, którą zaciągnięto dla pokrycia deficytu budżetowego, została całkowicie pochłonięta.** Długi, wykazane oficjalnie, zwiększyły się niepomiernie, przy czym zaznaczył p. Dębicki, że **wykaz długów nie jest kompletny.** Sięgnięto przy tym — powiada p. Dębicki — do klasycznego przykładu przebicia monety tzn. pięcio- i dwuzłotówki, znajdujące się wówczas w kursie, zmieniono na monety obecnie kursujące.

Te wszystkie argumenty, zdaniem pos. Dębickiego, były wystarczające do postawienia p. Zawadzkiego przed Trybunał Stanu.

Obrona b. ministra Zawadzkiego wytwarza dla Sejmu niemiłą sytuację.

Były minister skarbu **prof. Władysław Zawadzki** przesłał Klubowi Sprawozdawców Parlamentarnych odpis listu, który wystosował w dniu 25 bm. na ręce marszałka Sejmu p. St. Cara. List ten brzmi:

Do Pana Marszałka Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej
w miejscu

Wielce Szanowny Panie Marszałku! Na posiedzeniu Sejmu w dniu 23-go marca br. pan poseł Dębicki poddał krytyce moje postępowanie jako ministra skarbu w roku 1934-35 — i powołując się na wyrwane ze sprawozdania N. I. K. ustępy, doszedł do wniosku, że **powinienby zażądać pociągnięcia mnie do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu, czego jednak nie uczynił.**

Zarzuty, na których poseł Dębicki oparł swój wniosek, nie zostały dokładnie sformułowane, a przez wycofanie się z żądania pociągnięcia mnie do odpowiedzialności, uniemożliwił ich sprecyzowanie i rozpatrzenie. **Sytuację, która w ten sposób powstała, uważam za niedopuszczalną nie tylko z mego osobistego punktu widzenia, ale ze względu na interes publiczny.**

Wobec tego pozwalam sobie zwrócić się do Pana Marszałka z prośbą o zakomunikowanie treści tego mego pisma Wysokiej Izbie wraz z mojem oświadczeniem, że **nie tylko nie mam podstaw do uchylania się od rozprawy przed Trybunałem Stanu, ale gorąco bym pragnął, aby taka rozprawa odbyć się mogła,** co w myśl art. 30 ust. 2 Konstytucji i art. 11 ust. 1 Ustawy o Trybunale Stanu wymaga wniosku podpisanego co najmniej przez 1/4 ustawowej liczby członków izb połączonych. Gdyby taki wniosek nie został zgłoszony do upływu terminu, przewidzianego art. 18 Ustawy o Trybunale Stanu będę uważał, że **stanowisko p. Dębickiego nie znalazło aprobaty Izb Ustawodawczych i że wystąpienie jego muszę traktować jako nieuzasadnione i złośliwe.**

Sądzę, że Pan Marszałek nie będzie miał nic przeciw temu, abym list powyższy podał do publicznej wiadomości.

Proszę przyjąć, Panie Marszałku wyrazy mego najgłębszego szacunku

(—) **Wl. Zawadzki.**

Dnia 25 marca 1937 r.

Kulisy sensacyjnej rozgrywki.

Powyższe pismo p. Zawadzkiego wywołało **zrozumiałą sensację.** Zwracają przede wszystkim uwagę na treść tego ustępu, który mówi o pociągnięciu przed Trybunał Stanu. **Wątpliwą jest rzeczą, czy znajdzie się taka większość.** Gdyby się nie znalazła, to jednak nie możnaby było uważać, że zarzuty pos. Dębickiego zostały już przez to samo obalone. Przypominają tutaj sprawę **b. ministra Kucharskiego** (ze Str. Narodowego). W roku 1924 wpłynął wniosek o pociągnięcie tego ministra przed Trybunał Stanu za zaprzepaszczenie Żyrardowa. **Wniosek ten uzyskał wprawdzie większość absolutną,** to znaczy, że większość posłów za nim głosowała, **jednakże liczba podpisów nie była wystarczająca do skierowania sprawy przed Trybunał.** Pan Kucharski nie mógł być zatem pociągnięty przed Trybunał Stanu, ale **mimo wszystko nie zostały przez to obalone zarzuty,** które na nim ciążyły. Przeciwnie, sprawa byłego ministra Kucharskiego, którego obrońcą był wówczas **pos. Chełmoński Adam,** ówczesny członek Stron. Narodowego — **obecny kandydat na wiceministra sprawiedliwości** — do dziś dnia pozostała

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Strajk okupacyjny u Woolwortha w Nowym Jorku.



Pracownice wielkiego domu towarowego Woolwortha w Nowym Jorku przystąpiły do strajku okupacyjnego i oświadczyły, że opuszczą gmach dopiero po uznaniu ich żądań. Pracownice nocują w domu towarowym i przykrywają się materiałami, przeznaczonymi na sprzedaż.

Kontredans naddunajski.

(Ciąg dalszy).

nia ich metodami czysto policyjnymi należy włożyć między bajki.

Niezależność Austrii nie da się utrzymać samym przywiązaniem ludności do tego hasła. Schuschnigg jak i Dollfus musi szukać oparcia na zewnątrz. Dotychczas dostarczały go Włochy. Obecnie po utworzeniu „osi Rzym —Berlin" pomoc ta staje się **coraz bardziej niepewna.** To też w Austrii, za namową zapewne Francji, powstał plan stworzenia **dość dziwnej „osi" zastępczej pod postacią porozumienia austro-czesko-węgierskiego.**

Jest najzupełniej oczywiste, że dla Austriaków nie ma tak strasznego diabła, z którym by się nie sprzymierzyli, aby uniknąć roztopienia się w Trzeciej Rzeszy (naturalnie mamy tu na myśli zwolenników Schuschnigga). Powitaliby więc z radością nawet porozumienie z Czechosłowacją, uchodzącą w oczach Trzeciej Rzeszy za gnębicielkę Niemców sudeckich. Ale **jak sobie wyobrazić wciągnięcie do tej kombinacji Węgier?** Te ostatnie są związane „protokołami rzymskimi" z Austrią, ale **Czechów nienawidzą** najbardziej ze wszystkich sąsiadów, widząc w nich przyczynę swego obecnego żałosnego położenia i rozbioru ziem, uważanych przez nich za węgierskie.

Mimo takich widoków **Schuschnigg pojechał przed tygodniem do Budapesztu.** Może być, że miał nadzieję coś wskórać z uwagi na oburzenie rządowych kół węgierskich na własny faszyzm, który pono miał planować rewolucję. Schuschnigg sądził więc, iż malując Daranyiemu niebezpieczeństwo hitlerowskie, zachęci go do tak dalekoidącej współpracy, że nawet **do wyrzeczenia się odwetu na Czechach.**

Jak łatwo można było przewidywać „nic z tego nie wyszło". Prasa węgierska skomentowała wiadomości o nowej „osi" z całą nienawiścią, na jaką ją było stać. Najostrzej może wystąpił poseł Stefan Milotay na łamach redagowanego przez siebie „Uj Magyarsag", wskazując na to, że Węgry musiałyby rzucić na ołtarzu porozumienia całą swą dotychczasową politykę jedynie w celu udzielenia swej pomocy Czechom i austriackim legitymistom, szukającym przymierza **z byle kim dla ratowania swej skóry.**

Niepowodzenie misji Schuschnigga nie byłoby tak groźne, gdyby Włochy **nie zaostrzyły jednocześnie swego kursu wobec Anglii,** co znalazło swój wyraz w ostatniej nader buńczucznej mowie Mussoliniego, w nie wysłaniu delegacji włoskiej na koronację angielską, w wyprawie trypolitańskiej Il Duce i w skargach komunistycznego rządu w Walencji na udział dwóch włoskich dywizyj pod Guadalajara i oświadczeniu Grandiego, że Włochy nie wycofają żadnego „ochotnika" z Hiszpanii.

Świadczy to wszystko w angażowaniu się Włoch **wyłącznie na terenie morza Śródziemnego.** Dalszym dowodem jest obecny wyjazd min. Ciano na rokowania do Białogrodu. Nie chodzi już o „gentlemen agreement", o dżentelmeńskie porozumienie, czyli o umowę bardzo ogólnikową, tylko **o zawarcie paktu o nieagresji** (o nienapadaniu) połączonego z uregulowaniem wielu nader ważnych kwestyj spornych.

Włochy, które prowadzą politykę przeciw Anglii i zabezpieczają sobie tyły ze strony Jugosławii, mogą być łacno podejrzewane, że ofiarują Austrię na pożarcie Trzeciej Rzeszy. Tłumaczy to również nerwowość Schuschnigga i gwałtowne poszukiwanie sprzymierzeńców. Ale ponieważ z drugiej strony trudno sobie wyobrazić w obecnym momencie zbyt dalekoidące pociągnięcia niemieckie, kontredans naddunajski znów się skończy po komendzie „en avant" (naprzód) — komendą „en arrière (w tył) i taniec potoczy się dalej z jakąś „zmianą miejsc" czy „zmianą dam lub panów".

St. Strąbski.

Jugosławia i Włochy zawarły pakt o nieagresji na 5 lat

Ciano w Białogrodzie.

Białogród, 26. 3. (PAT). Z okazji wizyty włoskiego ministra spraw zagr. hr. Ciano w Białogrodzie, został wczoraj podpisany pakt polityczny, którego uzupełnieniem jest pakt gospodarczy. Pakt polityczny **składa się z 7 artykułów.** Charakterystyczne jest dlań **użycie tytułu cesarza Etiopii,** co świadczy o uznaniu przez Jugosławię de jure obecnego stanu prawnego w Abisynii.

Artykuł pierwszy zawiera **deklarację życzliwej neutralności,** artykuł drugi — postanowienie **o konsultacji w razie komplikacyj międzynarodowych,** zagrażających wspólnym interesom jugosłowiańskim i włoskim, artykuł trzeci — **formułę nieagresji wziętą z paktu Kelloga,** czwarty — zobowiązanie **nie dopuszczania na terenie własnego kraju do akcji, skierowanej przeciwko drugiemu kontrahentowi,** piąty — postanowienie **o rozszerzeniu stosunków gospodarczych,** opartych na specjalnej umowie, związanej bezpośrednio z paktem politycznym. Artykuł szósty stwierdza, że podpisane porozumienie **nie narusza istniejących jawnych układów, wiążących oba państwa,** artykuł siódmy — **ustala termin trwania układu na lat pięć i przewiduje automatyczne przedłużenie go na rok w razie niewypowiedzenia na 6 miesięcy przed upływem terminu.**

Białogród, 26. 3. (PAT). Prasa jugosłowiańska poświęca pierwsze kolumny wizycie min. Ciano, podkreślając nadzwyczajną serdeczność przyjęcia, zgotowanego ministrowi włoskiemu przez ludność stolicy. Dzienniki zamieszczają również niezwykle przychylne komentarze prasy zagranicznej, podkreślając **doniosłość spotkania premiera Stojadinowicza z ministrem Ciano.**

Białogród, 26. 3. (PAT). Po śniadaniu, wydanym przez księcia regenta Pawła na cześć ministra Ciano, prowadzono były **dalsze rozmowy między premierem Stojadinowiczem a ministrem włoskim.** Późnym popołudniem hr. Ciano przyjął w gmachu MSZ **przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej.**

Dziś wieczorem Stojadinowicz wydaje w klubie oficerów gwardii królewskiej wielki obiad na cześć gościa włoskiego. W czasie obiadu premier Stojadinowicz i min. Ciano **mają wygłosić przemówienia.**

Zaniepokojenie w Paryżu.

Paryż, 26. 3. (PAT). Podróż min. Ciano do Białogrodu wywołała szereg komentarzy w prasie francuskiej i w paryskich kołach politycznych. Wizyta ministra włoskiego w Jugosławii **budzi w Paryżu duże zaniepokojenie,** pomimo, iż prasa stara się nie przypisywać jej nadmiernego znaczenia.

Tezą oficjalnc Quai d'Orsay, jak twierdzi „Oeuvre" jest, że Francja nie będzie uważała przyszłego paktu adriatyckiego za godzący w interesy jej i Małej Ententy, **o ile zostanie to wyraźnie podkreślone po podpisaniu tego dokumentu.**

„Le Temps" w artykule wstępnym pisze, że zbliżenie Białogrodu do Rzymu, zgodnie z ostatnią deklaracją premiera Stojadinowicza, nie zmieni stanowiska Jugosławii wobec Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego, jak również **nie podda w wątpliwość układów, łączących Jugosławię z poszczególnymi państwami.** Kładąc kres rywalizacji włosko-jugosłowiańskiej na Adriatyku, Rzym pragnie, zdaniem „Le Temps", **nie tyle rozbić Małą Ententę i umocnić oś Rzym—Berlin, ile raczej pomnożyć za pośrednictwem Jugosławii swoje kontakty z innymi krajami Małej Ententy.**

W Niemczech po ogłoszeniu encykliki papieskiej

BERLIN, 26. 3. (PAT) W związku z odczytaną ostatnio z ambon kościołów katolickich w Niemczech encykliką papieską, krążą tu pogłoski, iż tajna policja państwowa czyni wysiłki, aby dojść, *gdzie encyklika ta była drukowana.* Przypuszczają bowiem, iż tekst jej wydany został w Niemczech, a dochodzenia idą mają w kierunku przypuszczeń, iż *druku dokonano na prowincji.* Równocześnie obiegają pogłoski, iż u szeregu dostojników kościelnych na terenie Rzeszy przeprowadzone być miały w tej sprawie *skrupulatne rewizje.* W szerokich kołach ludności katolickiej Rzeszy odczytanie encykliki *wywołało duże poruszenie.*

Encyklika *nie została opublikowana w żadnym piśmie niemieckim* i nie stanowi też tematu analizy żadnego dziennika niemieckiego. Odpowiedź na nią, udzielona przez „Diplomatisch Politische Korespondenz", nie została również powtórzona przez prasę niemiecką. Ponieważ organ ten przeznaczony jest *dla bardzo wąskiego koła czytelników,* sprawa encykliki papieskiej nie przedostała się do szerszych mas publiczności niemieckiej.

Nowa obraza uczuć katolickich

przez żyda.

WARSZAWA, 26. 3. (Tel. wł.). Kościół w Otwocku był wczoraj widownią gorszącego zajścia.

Modląca się w pierwszych ławkach niejaka p. Klimczyńska zauważyła jakiegoś młodego człowieka, który pewnym krokiem szedł do prezbiterium, *zbliżył się do ołtarza i ogniem od lampki oliwnej zapalił sobie papierosa.* W chwili, gdy osobnik zamierzał już wyjąć świętokradzką ręką kielich z tabernakulum, pani Klimczyńska chwyciła go za ręce i zawezwała pomocy modlących się. *Świętokradca odprowadzony na posterunek zeznał, iż nazywa się Icek Mokotowski.*

Bezczelny żyd osadzony został w areszcie, a rodzina jego stara się udowodnić, że jest on umysłowo chory.

Sensacyjne echo sesji budżetowej sejmu

(Ciąg dalszy).

w pamięci i **zarzut zaprzepaszczenia Żyrardowa na zawsze jest związany z nazwiskiem p. Kucharskiego.**

Jak widzimy zatem, nie pociągnięcie ministra przed Trybunał Stanu dla braku odpowiedniej liczby podpisów poselskich, wymaganych ustawą, nie zmienia wcale istoty zarzutów.

W historii parlamentu polskiego znamy tylko jeden wypadek pociągnięcia przed Trybunał, a mianowicie **pociągnięcie b. ministra skarbu Czechowicza** w związku z wydatkowaniem 5 miln. zł na wybory dla BB.

W kołach politycznych zwraca się również uwagę **na stronę polityczną zatargu.** Jest to **dalszy ciąg walki od dawna toczącej się w obozie sanacyjnym.** Walka ta przybrała obecnie na sile, a to tym bardziej, że istnieje powszechne przekonanie, iż **p. Dębicki materiały swoje otrzymał z bardzo dobrych źródeł.** Oświadczenie pos. Dębickiego jest traktowane jako uzupełnienie repliki wicepremiera Kwiatkowskiego na uwagi i zarzuty byłego premiera Kozłowskiego. Tak, p. Dębicki był wiernym echem urzędującego ministra skarbu. (R)

Policja paryska zostanie wyposażona w nowe rodzaje broni.

PARYŻ, 26. 3. (PAT) W związku z ostatnimi zajściami w Clichy, rząd przystąpił już do prac nad reorganizacją policji paryskiej. W tym celu została utworzona *specjalna komisja, która zajmie się właściwą reorganizacją efektów policji* oraz druga komisja, której zadaniem będzie *wprowadzenie pewnych zmian do uzbrojenia policji.*

Jak informuje prasa, komisja ta obok *nakazu przymusowego noszenia hełmów przez policję w czasie zamieszek,* wypowiedzieć się ma również za zaopatrzeniem policji w nowoczesną, ale nie pociągającą za sobą śmiertelnych skutków broń. Ze względu na to, że sikawki strażackie nie zawsze okazują się skuteczne w czasie zamieszek, wobec łatwego przecinania węży gumowych, brana jest obecnie pod uwagę obok gazów łzawiących także i ewentualność zaopatrzenia policji *w specjalne aparaty, wyrzucające celuloidowe pociski bardzo bolesne wprawdzie, ale nie powodujące śmiertelnych ran.* Poza tym policja zostanie zaopatrzona również w aparaty, które obrzucałyby manifestantów, *trudną do zmycia farbą, nie dającą się usunąć przez szereg tygodni.*

40 uratowanych od śmierci.

MADRYT, 26. 3. (PAT) Wczoraj opuściła Madryt druga partia, złożona *z 40 osób,* które schroniły się *w poselstwie polskim.*

Dzięki ułatwieniom władz hiszpańskich w Walencji, osoby te *wsiadły na statek holenderski „Ajax" i udały się w drogę do Marsylii.*

Nie ma nadziei.

LONDYN, 26. 3. (PAT) Po dłuższych poszukiwaniach, prowadzonych przy udziale samolotów wojskowych uznano, że *nie ma obecnie żadnej nadziei na znalezienie przy życiu księżny Bedford,* która wyleciała swym samolotem nad obszary, objęte powodzią. Panuje obawa, że księżna w czasie zamieci śnieżnej *wpadła do morza.*

Uroczystości wielkanocne w Rzymie.

CITTA DEL VATICANO, 26. 3. (PAT) Wczoraj rano w kaplicy sykstyńskiej odbyły się uroczystości wielko-czwartkowe. W przeciwieństwie do lat ubiegłych Ojciec święty nie wziął w nich udziału, oszczędzając siły na dzień Wielkiejnocy, kiedy *celebrować będzie uroczystą mszę św. w bazylice św. Piotra.*

Na nabożeństwie, które celebrował kard. Doyen, obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego, *20 kardynałów i przedstawiciele władz włoskich.*

Na marginesie.

W Warszawie obraduje walny zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ostatnie wydarzenia spowodowały, że opinia publiczna dużą przykłada wagę do tego, co się dzieje w tej organizacji. W rezultacie więc i walny zjazd musi budzić ainteresowanie.

Chodzi przecież o rzecz bardzo ważną: Czy zmieni się coś w ZNP? Czy zostanie przewietrzona zatęchła atmosfera? Czy skończą się nareszcie rządy kliki, która uwikłała 50.000 potulnych i sterroryzowanych nauczycieli? Czy położony zostanie kres niedwuznacznej robocie, która, obcym siłom idąc na rękę, szerzy tendencje rozkładowe?

Opinia publiczna ma prawo spodziewać się, że ogół członków ZNP otrząśnie się z tych elementów, które organizację zawodową pchają ku przepaści polityki kierstwa i złowrogiej propagandy. Jednak nie sądzimy, aby odbywający się obecnie zjazd delegatów ZNP zmienił cokolwiek w dotychczasowym stanie rzeczy. Zjazd został bowiem spreparowany przez klikę rządzącą w sposób bardzo szczególny. Nie przeprowadzono wyborów delegatów, a po prostu zwołano delegatów z poprzedniego zjazdu, w różny sposób związanych z zarządem głównym.

Zebrała się więc poszerzona rodzinka, w której ręka rękę myje, a noga nogę wspiera. Oblicze zjazdu zostało z góry przez organizatorów przesądzone. Ideologia „Płomyka" triumfuje, pp. „delegaci" urządzają wyścigi w atakach na religię, duchowieństwo i niezależną opinię katolicko - narodową. W tej atmosferze nie dziw, że rządy kliki zostaną utrzymane, a zjazd zamieni się na akademię ku czci pp. Machowskiego, b. komisarza bolszewickiego Mandelbauma-Drzewieckiego i Frysza...

Jeśli członkowie ZNP sami nie zdobędą się na protest i zmianę stosunków, głos musi zabrać władza zwierzchnia — ministerstwo oświaty. P. minister Święcosławski nie może dłużej zwlekać i dopuszczać do tego, by opinia publiczna była ciągle prowokowana coraz to nowymi wystąpieniami panów z zarządu głównego ZNP. Najwyższy czas, aby ta nieodpowiedzialna klika została rozpędzona na cztery wiatry!

—::—

Dalszy wzrost zapasu złota w Banku Polskim.

Warszawa. (Tel. wł.) Bilans Banku Polskiego na dzień 20 marca wykazuje dalszy wzrost zapasu złota o 1,6 do 405,2 mil. zł. Nieznacznie, bo tylko o 200.000 wzrósł stan pieniędzy zagranicznych i dewiz, który wyniósł 34,3 mil.

Obieg banknotów spadł w drugiej dekadzie marca o 22,5 do 958,8 mil. zł. Pokrycie złotem wyniosło 36,21%. (r)

Ks. Sziszibu przewodniczącym igrzysk olimpijskich i wystawy.

Tokio. (PAT.) Agencja Domei donosi, że książę Sziszibu został oficjalnie **zaproszony do objęcia przewodnictwa igrzysk olimpijskich i wystawy międzynarodcwej,** mających się odbyć w Tokio w 1940 r.

Książę przewodniczyć ma również **na uroczystościach 2.600 rocznicy założenia cesarstwa japońskiego, które odbędą się w tym samym roku.**

Pasek na miejsca w ogonku.

Moskwa. (PAT.) Z Leningradu donoszą, że przed magazynami krawieckimi męskimi i damskimi przyjmującymi indywidualne zamówienia, gromadzą się tak **olbrzymie kolejki,** że mieszkaniec Leningradu **musi stać w kolejce przez miesiąc, zanim przyjdą od niego zamówienia.**

Znalazły się przedsiębiorcze osoby, które z sytuacji tej ciągną zvski. Zajmują one miejsca w kolejce, a następnie **sprzedają je za sowitym wynagrodzeniem.**

„Drużbiarz" kaszubski.

Podczas wczesnej wiosny, kiedy rolnik kaszubski ma więcej czasu, najczęściej odbywają się **obrzędy zaślubin.** W okolicach Pucka, Kartuz, Kościerzyny i Wejherowa znany był starszemu pokoleniu typ tzw. **„drużbiarz", którego zadaniem było przy pomocy wyuczonej formułki spraszać gości na wesele.** Dla rzutkich i dowcipnych młodzieńców czynność ta była nawet dobrze popłatna, gdyż zapraszani nagradzali drużbiarza datkami pieniężnymi.

Dzisiaj obyczaj ten zachował się jedynie w okolicach Pucka i Chmielna pod Kartuzami.

Z procesją przez via Dolorosa w Jerozolimie.

Wielkopiątkowe popołudnie w najświętszym i najdziwniejszym z miast.

Podążamy w tłumie pielgrzymów-turystów za gromadką bosych franciszkanów przez Via Dolorosa. Na czele procesji idzie „kawas" franciszkański w bogatym tureckim stroju ze złotymi szamerunkami, z zakrzywioną karabelą u pasa. Toruje nam słowem i wymownym gestem drogę wśród opieszale rozstępujących się tłumów. Mali poganiacze zapędzają swe objuczone osiołki pod ściany, smukłe dorodne fellahinie z olbrzymimi płaskimi koszami na głowach, na których noszą niemal cały dobytek gospodarczy, lawirują zręcznie w tłoku. Na skrzyżowaniu ulic przed małą kawiarenką gromadka arabiąt przerywa ulubioną grę w „szklane kulki" i pierzcha przed groźnym „kawasem", jak stadko rozświegotanych wróbli.

Mijamy stację Szymona Cyrenejczyka i wspinamy się wzwyż po kamiennych stopniach uliczki, potykając się na nierównym bruku.

„Vive Jezus, Vive sa croix..." zawodzą słowa monotonnej religijnej pieśni.

Z tego oto domu — jak głosi legenda — wypadła ongiś rozszlochana Weronika ze swą śmiertelną chustą...

Procesja z siwym franciszkaninem na czele pogrąża się we wrzaskliwym bazarze kucharzy i balwierzy. Jest to jeden ze sklepionych średniowiecznych „soukh-ów", przezwany przez krzyżowców „Mal-cuisinat", tu niegdyś karmiono rzesze pielgrzymów i myto i strzyżono im głowy.

W tym bazarze do pomocy „kawasowi" wyrasta, jak z pod ziemi, policjant-Arab, odpychając energicznie cisnące się tłumy brudnych natarczywych fellahów.

Z trudem przeciskamy się wzdłuż okopconych murów — omijając ostrożnie sklepiki rzeźnicze, przy których wiszą świeżo odarte ze skóry, rozpłatane barany o tłustych, potwornie utuczonych ogonach, dokoła których uwijają się drapieżne koty, czyhające na zdobycz.

Tu balwierz znęca się nad kędzierzawym łbem klienta, przybyłego wprost z pustyni — tam w małej zakopconej norce przykucnął handlarz różanych olejków, tureckiego jaśminu i henny i wiedzie długie targi ze smukłą, gęsto zawoalowaną klientką. W tubylczej jadłodajni zgłodniali, jak wilki, wędrowni beduini pożerają jakieś tłuste pieprzne potrawy, których sam widok może przyprawić o mdłości. Obok na drewnianej ladzie, w płaskich miedzianych misach, piętrzą się stosy bajecznie kolorowych smakołyków, pławiących się w karmelu i baranim sadle.

Ogłuszeni wrzaskiem, odurzeni zapachem korzeni i tłuszczów, ze ściśniętym gardłem i oczyma zaprószonymi kłębiącą się kurzawą, wyrywamy się wreszcie z tego ludzkiego mrowiska i docieramy do podwórca Saint Sepulcre, okolonego grubymi murami greckiego klasztoru.

Wchodzimy z procesją do mrocznego wnętrza, tuż przy wejściu do bazyliki na małym wzniesieniu, nakrytym dywanami siedzą w niedbałych pozach odźwierni muzułmanie. Wspinamy się po wąskich, kamiennych stopniach, zaklęsłych od ludzkich stąpań. — Na Kalwarii w gęstym mroku chwieją się migotliwe ogniki lamp oliwnych u ołtarza Cudownej Mater Dolorosa; za szkłem gabloty, wśród drogocennych votów, sadzonych brylantami, perłami i rubinami, jest także kilka wojskowych krzyżów francuskiej Legion d'honneur na barwnych wstążeczkach.

Posąg Mater Dolorosa, rzeźbiony z drzewa przez nieznanego portugalskiego artystę, ma przepiękne oblicze i cudne ręce, wychylające się, jak dwa białe kwiaty z bogatej złoconej sukienki. Wejrzenie tych oczu, zamglonych łzami, jest tak słodkie, że trudno o nim zapomnieć. Przy ołtarzu „Mater Dolorosa" niejednokrotnie zdarzały się nawrócenia niedowiarków, a ludzie głębokiej wiary i czystego serca widzieli podobno łzy, spływające po cudnej bladej twarzy.

Obok ołtarza Mater Dolorosa jest miejsce Świętej Męki, gdzie był wkopany w skałę krzyż Chrystusowy. Należy ono, jak wszystkie zresztą niemal miejsca święte, do Greków, których wpływy i potęga w Ziemi Świętej datują się jeszcze od czasów Imperatorów Konstantynopolitańskich.

Pod ołtarzem, na szarym kamieniu, miejsce to oznaczone jest wielką wieloramienną gwiazdą, wypolerowaną od dotknięcia warg ludzkich w ciągu długich wieków. Nad ołtarzem okropne bohomazy greckie w bogatych „riasach", kapiących od złota i srebra, wyobrażające ukrzyżowanego Chrystusa i dwa anioły. W głębi, w uchylonych drzwiach, czuwa stale mnich grecki, broniąc zazdrośnie dostępu do ołtarza procesjom katolickim.

Blada fanatyczna twarz w aureoli utrefionych długich włosów, zwiniętych nad karkiem w ciasną kukiełkę, i wielkie gorejące oczy, które śledzą z nieukrywaną nienawiścią każdy ruch celebrujących franciszkanów... Schodzimy z Kalwarii znów po bardzo stromych wąziutkich schodkach aż do miejsca, gdzie leży kamień ablucyjny. Tu ongiś nabożny Józef z Arymatei, zdjąwszy ze świętymi niewiastami skrwawione zwłoki z krzyża, obmywał Je i namaszczał wonnymi olejkami, po czym — owinąwszy Je w prześcieradła — złożył do grobu, który dla siebie kazał zawczasu wykuć w skale nieopodal wzgórza Golgoty.

I tu nad płytą z różowego granitu zwieszają się wielkie lampy greckie z białego szkła, imitującego alabaster, malowanego w złote gwiazdy. W ciemnym przejściu, prowadzącym do samej rotundy Bazyliki Grobu Świętego, dookoła wielkich szaf w murze, uwijają się hałaśliwie mnisi greccy, brzękając wyzywająco pękami kluczy, godłem niepodzielnej własności.

Pielgrzym, albo tylko zwykły turysta, zwiedzający Ziemię Świętą, doznaje nader przykrego uczucia na widok pewnego opuszczenia, panującego we wszystkich Miejscach Świętych. Zdawałoby się, że tu właśnie powinien panować niezmącony spokój i cisza, pełna nabożnego skupienia, a tymczasem przed oszołomionym przybyszem rozgrywają się nieraz sceny gorszących sporów — ba nawet formalnych bijatyk między współzawodniczącymi wyznaniami — że tylko człowiek o prawdziwie głębokiej wierze, który umie patrzeć dalej, niż sięga przeciętny wzrok ludzki, wyjdzie z tej próby zwycięsko i nie załamie się w sobie, przeciwnie — to wszystko, co widział i słyszał umocni w nim jeszcze i pogłębi jego wiarę.

Ten tylko, kto dłuższy czas przemieszkiwał w Ziemi Świętej i przeniknął do głębi to środowisko iście średniowieczne, zrozumie i odczuje całą mądrość słów starego franciszkanina, który patrzy od pół wieku na zażartą fanatyczną walkę wyznaniową, toczącą się dookoła Miejsc Świętych: „A niech się drą między sobą — Chrystus kiedyś wszystkich odnajdzie i pogodzi". Bo wszakże na dnie tych wszystkich intryg, bijatyk i sporów leży wielka gorąca wiara i ukochanie ogromne do tych miejsc, których dotknęły stopy Baranka Bożego, gładzącego grzechy świata.

Myślałam o tym nieraz, siedząc w kąciku na ławce naprzeciw marmurowego kiosku, kryjącego Grotę Anielską i szarą płytę Najświętszego Grobu — i, dziwna rzecz, nie raziły mnie już odrapane ściany, ani popękane od wilgoci freski, z których sypie się tynk, nie bolało mnie już to nawet, że przy szarej płycie grobowej stróżuje niezmordowanie czarny mnich z utrefionymi włosami, że na fasadzie kiosku kilka lamp tylko należy do franciszkanów i, że nikt nie omiata okopconych witraży i gzymsów, bo... kij od szczotki „nie może" być ani na cal dłuższy, niż to przewidują specjalne przepisy.

(AT)

W Wielki Piątek.



Któryś cierpiał za nas rany — Jezu Chryste zmiłuj się nad nami...

—o—

Krakowscy lekarze całkowicie pod wpływem masonerii.

Kraków, siedziba „Wielkiej Loży Bnei Brith" oraz Sanhedrynu, który przeniósł się ostatnio ze Szwajcarii do Polski, skąd rządzi wszechświatowym żydostwem — wykazał, że masoneria, jako narzędzie żydowskie, jest tam wyjątkowo silna.

Najjaskrawiej to dowiodło ostatnie posiedzenie zarządu okręgowego krakowskiego Związku Lekarzy R. P. oraz walne zebranie delegatów okręgu krakowskiego tego związku, podczas którego zapadły uchwały przeciw wprowadzeniu w tej organizacji paragrafu aryjskiego. Jak donoszą pisma żydowskie, uchwała ta zapadła podobno jednomyślnie, a więc w całym okręgu krakowskim nie znalazł się ani jeden lekarz, który poczuwałby się do spoistości z narodem polskim i nurtującymi w całym naszym społeczeństwie prądami, skierowanymi do odżydzenia, w ślad za innymi zawodami — **również i wolnych zawodów.**

Z kraju.

Pożary w Polsce strawiły blisko pół miliona budynków na wsi. W ciągu lat 1926 do 1936 spaliło się na wsi w Polsce 460.000 budynków. Śmierć w płomieniach znalazło 1.150 osób starszych oraz 450 dzieci, razem 1.600 osób. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wypłacił w tym okresie czasu 311 milionów zł pogorzelcom na odbudowę spalonych budynków.

Jak podzielono kontyngent buraków. W tegorocznej kampanii (1936-37) po raz pierwszy rozpocznie produkcję podolska cukrownia, wybudowana w Berezowicy Wielkiej pod Tarnopolem. Z uzyskanego dla tej kampanii kontyngentu przydzielono małorolnym oraz osadnikom narodowości polskiej 43%, narodowości ukraińskiej 23%, średniej oraz wielkiej własności 34 procent.

Ukraińcy szkolą własne kupiectwo. W Tarnopolu odbyły się obrady przeszło 400 sklepikarzy wiejskich, członków zarządów ukraińskich kooperatyw oraz funkcjonariuszy sklepowych tych kooperatyw. Główny przedmiot obrad stanowiły fachowe pouczenia, jak należy obchodzić się z klientami oraz jak należy przestrzegać czystość i higienę w sklepach wiejskich.

Wspólny front ludowców i PPS. Na zebraniu, zwołanym przez Stronnictwo Ludowe w Sanoku (woj. lwowskie), obok czołowych przewódców Str. Ludowego, wzięli udział również miejscowi robotnicy w dużej ilości. Oprócz mówców ze Stronnictwa Ludowego przemawiali przedstawiciele PPS i związków klasowych. Uchwalono wspólne rezolucje.

Wybicie szyb w ministerstwie oświaty. Niewykryci sprawcy wybili szyby w gmachu ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego przy ul. Szucha 25. Dochodzenie nie dało żadnego wyniku. Szyby wybito kamieniami, wyrzucanymi z procy.

Bomba podczas przemówienia ks. Trzeciaka. W sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie odbywało się zebranie zjednoczenia tow. Opieki nad Zwierzętami, na które przybyło około 100 osób. W czasie przemówienia ks. prałata dr Stanisława Trzeciaka na salę rzucono petarde. Wśród zebranych wynikł popłoch. Zamachowiec uciekł tylnym wyjściem.

Zasiewy na Wołyniu. Nadeszły już pierwsze informacje z kół rolniczych, dotyczące stanu zasiewów na Wołyniu. Ocenia się je na ogół jako zadowalające. Wczesne oziminy wzeszły dobrze, późniejsze, zwłaszcza późne pszenice są przerzedzone gdzieniegdzie od 20—30%, w zależności od tego, czy były wystawione na większe czy mniejsze działanie mroźnych wichrów. Zasiewy koniczyn przedstawiają się dobrze; pewne drobne szkody wyrządzają myszy.

W elektrowni łódzkiej wydarzył się wstrząsający wypadek. Monter elektrowni 25-letni Stefan Kosiński wszedł do hali maszyn z zamiarem sprawdzenia pewnej instalacji. Naglę rozległ się huk a z przewodów wysokiego napięcia strzelił snop światła. Kosiński został w ciągu paru sekund porażony prądem o napięciu tysiąca wolt. Ciało jego zostało całkowicie zwęglone. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Polski Czerwony Krzyż na Pomorzu w roku 1936.

Leży przed nami biała książeczka z godłem genewskim Czerwonego Krzyża na karcie tytułowej: „Sprawozdanie z działalności Okręgu Pomorskiego za rok 1936". Jest to spowiedź zarządu okręgu Czerwonego Krzyża na Wielkim Pomorzu, a treść jej jest tak bogata i tak szczera, że winny się zapoznać z nią wszyscy, którzy czują potrzebę poświęcenia choć małej cząstki swych sił i możności dla bezsprzecznego dobra bliźnich.

Sprawozdanie oświetla całokształt pracy Polskiego Czerwonego Krzyża, opracowane jest ciekawie i przejrzyście i daje bogaty materiał do rozważań.

Na tak ważnym odcinku, jakim jest dla Państwa Pomorze, prace Polskiego Czerwonego Krzyża nabierają szczególnie doniosłego znaczenia państwowego. Na plan pierwszy wybijają się przygotowania, mające na celu zapewnienie pomocy sanitarnej zarówno w wojsku jak i dla ludności cywilnej. Groźba napadu lotniczego na nasze ośrodki przemysłowe i administracyjne, na nasze węzły komunikacyjne, głęboki zasięg działania broni zmotoryzowanej są dla Pomorza niebezpieczniejsze niż dla innych dzielnic. To też przez rok cały Pomorski P. C. K. z największym natężeniem prowadził pracę organizacyjną, wyszkoleniową, zaopatrzeniową w dziedzinie pogotowia sanitarnego, a w szczególności przygotował drużyny ratowniczo-sanitarne, szkolił siostry pogotowia sanitarnego, utrzymywał samochody sanitarne w terenie dla przewożenia chorych. Do działu pogotowia sanitarnego należy dołączyć chlubnie zapisane ratownictwo morskie i rzeczne oraz pogotowie sanitarne drogowe na wypadek katastrof samochodowych i innych na szosach Pomorza.

Wyszkolenie personelu sanitarnego w roku 1936 uczyniło wielki krok naprzód. **Ilość drużyn ratowniczych powiększyła się dwukrotnie i osiągnęła liczbę 3 tysięcy ratowników, przygotowanych do niesienia pomocy zarówno w warunkach pokoju jak i wojny. Przeprowadzono 12 kursów sióstr pogotowia sanitarnego, doprowadzając liczbę sanitariuszek PCK do 480. Utrzymywano w terenie 20 samochodów sanitarnych, które w ciągu jednego półrocza dokonały 635 przejazdów, a 20 tysięcy kilometrów przejechanych.**

Ratownictwo morskie i rzeczne, działające na wybrzeżach morza i Wisły szczyci się **poważną liczbą ofiar, wyratowanych z topieli, a mianowicie w Gdyni — 12, w Toruniu — 36, w Chodzieży — 1,** nie licząc wypadków kajakowych, pomocy udzielanej w wypadkach omdleń, zranień, porażeń słonecznych itp. **Ratownictwo drogowe obejmuje 80 punktów ratowniczo-drogowych,** rozmieszczonych, przy szosach, zaopatrzonych w apteczki i obsługiwanych przez wyszkolony personel ratowniczy, przeważnie drożników.

Praca społeczna wyraża się pokaźnym dorobkiem. **Szereg ośrodków zdrowia, poradni dla matek i dzieci, kropli mleka, stacji ratowniczych, schronisko w Gdyni, świetlice dla młodzieży — oto czynne placówki Polskiego Czerwonego Krzyża pracujące dla zdrowia społecznego na Pomorzu.**

Nie uchylił się Polski Czerwony Krzyż od współpracy w akcji Pomocy Zimowej dla bezrobotnych. Niemal każdy oddział powiatowy przyjmował czynny udział w pracach lokalnych komitetów, dostarczając pomoc personalną, pieniężną i materialną.

Zarząd Okręgu Pomorskiego P. C. K. starał się rozwijać usilnie propagandę wśród społeczeństwa, korzystając z pomocy prasy pomorskiej, Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia, ulotek, wydawnictw, ekranów kinematograficznych itp.

Lecz bodaj największe wyniki osiągnęła praca Polskiego Czerwonego Krzyża na tak ważnym odcinku, jakim jest wychowanie młodzieży w duchu społecznym. W pracy tej wybija się Okręg Pomorski na jedno z miejsc czołowych w całym państwie. **Posiada około 400 kół młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, skupiających pod chorągwią Czerwonego Krzyża ponad 20 tysięcy młodych i gorących wojowników o hasło: „Miłuj bliźniego".** W ubiegłym roku młodzież Czerwonego Krzyża obchodziła 15-lecie swojej pracy, święcąc ten dzień uroczyście we wszystkich swoich kołach.

W dalszym ciągu sprawozdanie obejmuje krótki zarys pracy we wszystkich oddziałach powiatowych P. C. K. na Pomorzu. **Jest tych oddziałów 40** i liczba ich wysuwa Okręg Pomorski również blisko czoła w pracy P. C. K. na terenie państwa.

Sprawozdania kasowe ujęte w formie przejrzystych tablic ilustrują możliwości pieniężne Polskiego Czerwonego Krzyża.

A więc bilans zarządu Okręgu zamyka się sumą około 386 tys. Bilans oddziałów powiatowych — sumą 332 tys. Wydatki zarządu Okręgu — 133 tys. Preliminarz budżetowy na rok 1937 przewiduje w wydatkach i dochodach 163 tys. zł.

Liczba członków wynosi około 13 tysięcy dorosłych i około 22 tys. młodzieży. B. J.

Troje dzieci w płonącym domu.

Ostrów Wlkp. Onegdaj w południe wybuchł groźny pożar w drewnianej chacie przy Drodze Wysokiej, własność niej. E. Wawrzyniakowej. Przechodnie, zauważywszy kłęby dymu, wydobywającego się z domu, otworzyli drzwi przemocą i na progu natknęli się na dwojga nieprzytomnych już dzieci, które wynieśli na ulicę. Kiedy przy pomocy przybyłej straży pożarnej ogień ugaszono, znaleziono w kołysce zwęglone zwłoki dwuletniego nimowlęcia.

Dzięki pomocy lekarskiej zdołano przywrócić do życia zaczadzone dwoje dzieci Wawrzyniakowej, a to 3-letniego chłopca i 5-letnie dziewczę.

Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono. Prawdopodobnie jednak wznieciły go dzieci poszkodowanej, które podczas nieobecności matki bawiły się zapałkami.

Ze świata.

— **Większa część m. Boldu (Mołdawia) spłonęła.** Straże ogniowe z miejscowości okolicznych oraz oddziały wojskowe nie mogąc ugasić ognia ograniczają się do jego zlokalizowania, aby uratować resztę miasteczka. Straty są bardzo duże. Ilość ofiar ludzkich nie jest jeszcze na razie znana.

— **Dwaj synowie posła abisyńskiego w Londynie** Beniamin i Józef Martin ponieśli śmierć w czasie rozruchów, wynikłych w Addis Abeba po zamachu na marszałka Graziani'ego. W rozruchach tych zginął również syn b. ministra spraw zagranicznych Abisynii Georges Henouy.

— **W Bagdadzie** brat zabitego w czasie październikowej rewolty ministra obrony Iraku Jafar Paszy — Ali Ribba al Askari, został zamordowany we własnym mieszkaniu.

— **Pociąg wiozący około tysiąca narciarzy** z m. Bischofshofen do Wiednia, wykoleił się w pobliżu stacji Johannsbach w Styrii. Jest 29 rannych, z czego wielu ciężko. Katastrofa została spowodowana przez odłam skały, który spadł na szyny.

— **Małżeństwo ks. Starhemberga zostało unieważnione.** Sprawa małżeńska ks. Starhemberga już od dłuższego czasu zajmowała opinię publiczną Austrii, szkodząc niewątpliwie popularności księcia. W kołach poinformowanych wymieniają nazwisko przyszłej żony ks. Starhemberga — znanej wybitnej artystki teatralnej, Nory Gregor.

— **Islandia wprowadza sterylizację.** Przedstawicielstwu narodowemu Islandii przedłożony został projekt ustawy sterylizacyjnej, oparty na starych przesłankach z przed 900 lat, kiedy to przybyli z Norwegii pierwsi koloniści. W starym zbiorze ustaw zwanym „Graagaesen" znajdują się odpowiednie przepisy, zarządzające sterylizację w ówczesnym ujęciu.

— **Niemcy formują nowe jednostki wojskowe.** Generał von Brauchitsch mianowany ostatnio dowódcą nowo sformowanej grupy czwartej armii, objął dowództwo trzech dywizyj pancernych i zmotoryzowanych, wcielonych do tej grupy. Niemcy posiadają zatem łącznie 39 dywizyj. Krążą dalej pogłoski, że jest zamierzone sformowanie nowego korpusu z siedzibą dowództwa w Monachium, w ten sposób Bawaria miałaby dwa korpusy. Poza grupą zmotoryzowaną Niemcy liczyłyby 13 korpusów. Po r. 1939, w którym to roku uzupełnienie rekrutami armii stałej będzie miało miejsce już 2 roczników powojennych w całości, w każdym roku bez żadnych trudności wcielonych zostanie 450.000 ludzi do szeregów wojskowych, tak, że armia stała osiągnie cyfrę 900.000 ludzi, nie licząc oficerów oraz podoficerów dłużej służących.

— **Hołd robotników dla Chrystusa Pana.** W Wielki Piątek o godz. 3 po poł. we wszystkich warsztatach pracy, miliony robotników belgijskich, katolików przerwą na minutę swą pracę i w najgłębszym skupieniu przeniosą się myślą na Golgotę do umierającego Chrystusa, aby Mu wyrazić hołd i złożyć dzięki za zbawienie świata. W tej minucie milczenia robotnik katolicki wyrazi też Jezusowi najgłębsze uwielbienie za to, iż Chrystus sam był robotnikiem, uświęcając przez to ciężką pracę robotnika i jego zawód.

M. MATKOWSKI.

Strzał na schodach

POWIEŚĆ

6)

(Ciąg dalszy).

Pożegnała pana Jałkiewicza przed drzwiami jego mieszkania i pobiegła prędko na górę. Otworzyła jej mała tłusta Józia, rozczerwieniona i przejęta.

— Oj panienko! co się tu dzieje! To panienka nic nie wie?

— Cóż się stało?

— Panienka nie wie... a tu takie rzeczy... Nieboszczyka w kanapie znaleźli... u pani Heimanowej w mieszkaniu...

— Co ty pleciesz, nieboszczyka?

— Na śmierć zabitego, mówię panience... u pani Heiman, w kanapie...

— Ależ państwo Heiman wyprowadzili się już...

— No właśnie... z rzeczami im tę kanapę zawieźli, a kanapa podobno pani Westen jest własność... co ją jej tapicer odnosił i na schodach zostawił. A teraz policjanty tu chodziły, u pani Westen był taki jeden. Marcela mi mówiła, a drugi u stróża rozpytywał. I podobno po mieszkaniach chodzić będą zbója tego szukać, czy się gdzie nie schował.

— To może tapicer go zamordował?

— Kto go wie, panienko, ten tapicer gębę krzywą ma i żonę po pijanemu bije, to co takiemu człowieka zabić... tyle co muchę...

— Magdziu! chodźże już do pokoju — pani Tulewiczowa wyjrzała do przedpokoju, — a Józia by lepiej obiadu pilnowała, pan czeka głodny.

— Bo to strasznie wstrząsające, mamusiu. — Magda zdjęła beret i płaszczyk i weszła do jadalni. — Taka sensacja w domu!

— A dajcież mi spokój z tymi sensacjami! — zirytował się pan Tulewicz, — Wszystkie kucharki w całym domu o morderstwie rozprawiają, a obiadu nie ma komu wydać!...

Czerwona Józia weszła z nadąsaną miną i z hałasem postawiła wazę na stole.

— Pan to się gniewa, a jak się taki zbój gdzie schował i w nocy wyjdzie, to ja już nie chcę myśleć co będzie! Ja sama w kuchni spać nie będę, do Marceli pójdę, albo i do dozorczyni...

Przerwał jej ostry dzwonek u drzwi. Wróciła z przedpokoju przejęta i wystraszona.

Przyszedł taki z policji, mówi, że chce się z panem widzieć... Łyżka wypadła z ręki pana Tulewicza.

— Zjeść mi dziś nie dadzą — burknął niechętnie.

— Ja pójdę, papciu!... Magda była już w przedpokoju.

Policjant spojrzał na nią z podełba.

— Ewaryst Tulewicz, urzędnik magistracki.

— Tak to tutaj, tatuś zaraz przyjdzie, tylko zupę skończy, może tymczasem ja...

— Pani imię?

— Magdalena — z przejęciem wyznała panna Tulewiczówna.

— Czy pani była w mieszkaniu wczoraj między piątą a siódmą wieczorem?

— Wyszłam z domu o w pół do szóstej i poszłam do kina Tombola, był podwójny program bardzo zajmujący... Kasjerka na pewno może to potwierdzić, zna mnie... chodzę tam na każdą zmianę programu — wyrecytowała jednym tchem Magda... — Czy to wystarczające alibi, czy też każe mnie pan aresztować?

Policjant mruknął coś pod nosem i wzruszył ramionami. Pan Tulewicz otworzył szeroko drzwi jadalni.

— Dzień dobry panu — rzekł grzecznie policjant. — Chciałem zapytać, czy wczoraj, między piątą a siódmą, byli państwo w mieszkaniu?

— Byliśmy tu wszyscy, całe popołudnie i wieczór, prócz córki, która poszła do kina, jak to panu już pewno powiedziała.

— Czy nie słyszeliście państwo huku strzału z klatki schodowej lub z któregoś z sąsiednich mieszkań?

— Nie przypominam sobie tego — zaprzeczył p. Tulewicz.

— Wczoraj państwo Heiman wyprowadzali się — wtrąciła pani — całe popołudnie panował na schodach hałas, stukanie i przybijanie. W takich warunkach trudno było jakiś huk specjalny wyróżnić... zapamiętać.

— Czy nikt nie zgłaszał się do państwa w tym czasie, nikt nie dzwonił, choćby przez pomyłkę?

— Nie, — pani Tulewiczowa wstrząsnęła głową — nikomu nie otwierallśmy drzwi...

— Phi! — wzruszyła ramionami Magda, gdy drzwi zamknęły się za policjantem. — I to się nazywa badanie! No, a gdyby ktoś z nas był mordercą, to myślicie, że on by się dowiedział?!

— — — — — — — —

— Dawno już wyszedłem ze śledztwa... — kołysał melancholijnie głową pan Jałkiewicz — teraz nowi ludzie, nowe metody; nie wiem, jak mógłbym panu być pomocny. Komisarz Pietraszek pocierał swój ogromny nos grzbietem czarnego notesu.

— Mieszka pan w tym domu od lat, — rzekł pochylając się w fotelu i z rękami wspartymi na kolanach wpatrywał się z dołu w twarz staruszka, — znać pan musi ludzi, którzy wokół pana żyją, — ja tu obcy jestem, niezręcznym posunięciem mógłbym popsuć całą sprawę. Sądziłem, że mógłby mi pan udzielić pewnych informacyj, co do lokatorów tej oficyny.

— Sądzi pan, że tu tkwi jądro całej sprawy?

— Nie wiem. — Komisarz Pietraszek odchylił się na poręcz fotelu i rozejrzał po pokoju podłużnym, mrócznym, wypełnionym meblami. — Nie wiem; na razie nic sądzić nie mogę. Fakty przedstawiają się następująco... Otworzył gruby notes i przez chwilę przewracał w milczeniu kartki: — A więc odkrycie ciała przez panią Heiman i jej służącą; służąca alarmuje dozorcę domu, dozorca zawiadamia policję...

— Nie podejrzewa pan Heimanów?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Katastrofa kolejowa pod Częstochową

Zderzenie „lux-torpedy" z pociągiem towarowym.

5 osób poniosło śmierć, a kilkadziesiąt rannych.

Częstochowa, 26. 3. Wczoraj o godz. 8 rano **na stacji Rudniki pod Częstochową** miała miejsce **straszna katastrofa kolejowa,** w której według dotychczasowych wiadomości **5 osób poniosło śmierć, a kilkadziesiąt zostało rannych.** Pociąg „lux-torpeda", utrzymujący komunikację między Katowicami a Warszawą, wyruszył z dworca w Częstochowie o godz. 7,50. W kilkanaście minut później, na najbliższej stacji za Częstochową — Rudniki — nastąpiło **straszliwe zderzenie z pociągiem towarowym.** „Lux-torpeda" została zdruzgotana. Z gruzów wydobyto 5 osób zabitych. Kilkadziesiąt osób odniosło rany, w tym pięć jest rannych ciężko.

Według tymczasowych danych katastrofa nastąpiła na skutek niewłaściwego nastawienia zwrotnicy na stacji Rudniki.

W katastrofie poniosło śmierć pięciu pracowników kolejowych tj. motorniczy Grochowski, pomocnik motorniczego Iglicki, konduktor pociągu towarowego Ostromecki, Lubiński Wacław, pom. maszynisty i ślusarz Świątkowski.

Ciężko ranni są: dyrektor „Spólnoty Interesów" płk. Piasecki, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Dyrektor spółki „Hohenlohe" p. Ciszewski, odniósł poważne pokaleczenia i udał się po opatrunku do Warszawy, dwoje artystów teatru katowickiego p. Stanisławska i p. Czajkowski, główny inspektor policji wojewódzkiej śląskiego p. Żółtaszek odjechali po opatrunku do Warszawy. Poza tym poważne okaleczenia odniósł p. Jeleń, przemysłowiec, oraz kilku wojskowych.

Do Sosnowca powrócił dyrektor Towarzystwa Kopalń Sosnowieckich i prezes Izby Handlowo-Przem. inż. Gadomski, który odniósł lżejsze okaleczenia.

Ciężko ranny jest również kierownik pociągu August Gorzelik. Nazwisk pozostałych ofiar katastrofy dotychczas nie ustalono.

Władze kolejowe tłumaczą tę katastrofę burzą śnieżną, która w tym czasie szalała nad Częstochową.

Bombardowanie portu Musel.

Gijon, 26. 3. (PAT). Wczoraj w południe 17 samolotów powstańczych bombardowało statki, zakotwiczone **w porcie Musel.** Jeden ze statków trafiony **został bombą w mostek kapitański,** na którym znajdował się kapitan. Mostek został zniesiony przez wybuch, **a 5 marynarzy odniosło ciężkie rany.** Druga bomba trafiła w parowiec „Assuncion", raniąc niebezpiecznie **kilku marynarzy.**

Po bombardowaniu eskadra powstańcza, złożona **z aparatów Junkersa i włoskich Fiatów,** lecąc nisko nad portem, **ostrzeliwała statki z karabinów maszynowych.**

Muzyka i muzycy polscy w Ameryce.

NOWY JORK, 26. 3. (PAT) Jak już donosiliśmy, nowojorską Philharmonic Symphony Orchestra prowadzi *ażdo końca bież. sezonu dr. Artur Rodziński.* Podczas pobytu swego w Nowym Jorku przygotuje on w formie koncertowej Wagnerowskiego „Parsifala", „Króla Dawida" Honeggera oraz „Harnasiów" Szymanowskiego. „Harnasiów" wystawił już Rodziński w styczniu *w Cleveland, gdzie jest stałym dyrygentem tamtejszej orkiestry.*

Po raz pierwszy odbywa się w Ameryce radiowa transmisja cyklu prelekcyj o kameralnej muzyce polskiej. Prelekcję te wygłaszane przez *kompozytora Feliksa Roderyka Łabuńskiego,* nadawane są przez National Broadcasting Company na całe Stany Zjednoczone i Kanadę. Prelekcje są *ilustrowane muzyką.*

Od stycznia br. p. *Władysław Borzęcki, pianista i redaktor muzyczny „Nowego świata",* kieruje programami muzycznymi polskimi stacji miejskiej w Nowym Jorku. Transmisje te, 40-minutowe, odbywają się co dwa tygodnie pt.: *„Polish music Masters"* Programy wypełniają występy solistów i zespołów kameralnych oraz *krótkie prelekcje.*

Pani Simpson w różanej willi

RZYM, 26. 3. (PAT) Agencja Stefani donosi, że przedstawiciel pani Simpson wynajął dla niej *wspaniałą willę, noszącą nazwę „Villa Rosa",* położoną nad brzegami jeziora Como. Pani Simpson zamieszkać ma w tej willi *pod koniec kwietnia lub w początku maja.*

Jak złodziej – to żyd.

MOSKWA, 26. 3. (PAT) Przed moskiewskim sądem toczyła się sprawa 11 członków trustu budownictwa dróg miejskich, istniejącego przy miejskiej radzie moskiewskiej, *oskarżonych o roztrwonienie większych sum.* W jednej tylko fabryce asfaltu i betonu zdefraudowano *150 tys. rubli.* Jako główni oskarżeni występują *kierownicy trustu Kaplan i Rajz.*

Zatruli 300 kuracjuszów.

MOSKWA, 26. 3. (PAT) Z Cisłowocka donoszą, że w sanatorium „Krasnyj Szachtior" wskutek nieostrożnej dezynfekcji *zatruło się około 300 kuracjuszy.* Dezynfekcję przeprowadził oddział Osoawiachimu, nie uszczelniając drzwi ani okien, wskutek czego *gaz chloropirynowy przedostał się do sąsiednich pokojów.* Naczelnik oddziału oraz starszy sanitariusz *zostali aresztowani i postawieni przed sąd.*

Zginęło 13 osób.

Pittsburg, 26. 3. (PAT) Samolot, należący do linii transkontyngentalnej, leccący z Nowego Jorku rozbił się w pobliżu Pittsburga. *W katastrofie zginęło 13 osób.*

Katolicka grupa posłów i senatorów

zadeklarowała chęć współpracy z Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Warszawa, 26. 3. (PAT). Sekretariat Obozu Zjednoczenia Narodowego otrzymał dnia 25 marca br. pismo treści następującej:

„Podpisani posłowie i senatorowie, ożywieni chęcią służenia Ojczyźnie, **stojąc na gruncie zasad wiary katolickiej,** witają z zadowoleniem zawarte w deklaracji ideowo-politycznej płk. Adama Koca stwierdzenie, że **naród polski związał się duchowo w swoim rozwoju z Kościołem Katolickim.** Oświadczają, że treść deklaracji płk. Adama Koca jest zgodna z ich poglądem na zadania i cele narodu, oraz **nie przeczy, ich zdaniem, zasadom ideologii katolickiej.**

W przekonaniu, że Obóz Zjednoczenia Narodowego w działalności swojej zawsze stosować będzie metody, zgodne z zasadami wiary katolickiej, oświadczają podpisani **gotowość pracy w ramach organizacyjnych Obozu** i wierzą, że na tej drodze danym im będzie wcielać w życie wspólne im przekonania narodowo-katolickie".

Powyższą deklarację podpisali:

Walerian Zaklika — poseł, **Jan Rudowski** — senator, **Zdzisław Wierzbicki** — senator, **Jan Lewandowski** — senator, **Józef Taube** — senator, **ks. Stefan Downar** — poseł, **Stanisław Olewiński** — poseł, **Tadeusz Dworakowski** — senator, **Zdzisław Lubomirski** — senator, **Edward Bogusz** — poseł, **Cz. Wróblewski** — poseł, **Władysław Kroebl** — poseł, **Jahoda Żółtowski** — poseł, **Krzeczunowicz** — poseł. **Goetz-Okocimski** — poseł, **Krupa** — poseł. **Ślaski** — poseł, **Roman Stamm** — poseł, **Bogusław Łubieński** — poseł, **Michał Szulczewski** — poseł, **Teodor Kozubski** — poseł, **Brunon Sikorski** — poseł, **Antoni Michalski** — poseł, **Jan Choiński-Dzieduszycki** — poseł, **Stefan Traczewski** — poseł, **K. Bisping** — senator. **Jerzy Siemiątkowski** — senator. **Konstanty Rdułtowski** — senator, **Janusz Radziwiłł** — senator, **Zygmunt Leszczyński** — senator, **Dzieduszycki** — senator, **Józef Ryszka** — senator, **dr Siudowski** — senator, **Augustyn Serożyński** — senator, **Zygmunt Głowacki** — senator, **Tadensz Łakiński** — senator, **ks. Puchała** — senator, **Haczyński** — poseł, **Kondysar** — poseł, **Sowiski** — poseł, **Andrzej Wierzbicki** — poseł, **Leon Sapieha** — poseł, **Szalewicz** — poseł, **Wyganowski** — poseł, **Światopełk-Mirski** — poseł, **Czesław Gauza** — poseł, **Stefan Rydel** — senator, **Chrzanowski Bernard** — senator, **Wojciech Roztworowski** — senator, **Aleksander Osiński** — senator, **Artur Tarnowski** — poseł, **Jan Destych** — poseł, **Bohdan Chełmicki** — poseł, **Messing** — poseł, **J. Bołądz** — poseł, **Stefan Dąbrowski** — poseł, **Wasilewski** — poseł, **Lenkiewicz** — poseł, **Wojciech Gołuchowski** — senator, **Bniński Adolf** — senator.

* * *

Teraz się przynajmniej dowiedzieliśmy, ilu posłów i senatorów przyznaje się wyraźnie do katolicyzmu.

Znamiennym jest fakt, że wśród podpisanych nie ma — jeżeli chodzi o Poznańskie i Pomorze — posłów i senatorów, zaliczających się do dawnej „Młodej Polski" a dziś należących do „naprawiaczy". To, że brak w grupie katolickiej „rdzennego Pomorzanina" senatora Seiba, który się wsławił gorącą obroną Związku Nauczycielstwa Polskiego, tego chyba nikt żałować nie będzie.

Sytuacja zaczyna się powoli wyjaśniać. Zobaczymy, jak płk. Koc uzgodni współdziałanie w jednym obozie grupy katolickiej z tymi grupami, które się katolicyzmowi wyraźnie przeciwstawiają.

Zimny grom rozwalił stodołę.

Grudziądz. Onegdaj w godzinach wieczornych przeciągnęła nad powiatem grudziądzkim burza połączona z ulewnym deszczem i biciem piorunów. Między godziną 19 a 20 zimny grom uderzył w stodołę rolnika Antoniego Figurskiego w Zawdzie-Wybudowanie (gmina Łasin). Uderzenie gromu rozwaliło stodołę prawie do połowy, nie wzniecając jednak pożaru. Wysokości wyrządzonych szkód na razie nie ustalono. Stodoła była ubezpieczona na kwotę 3.500 zł.

Zmiany w polityce bałkańskiej.



Hrabia Ciano
włoski minister spraw zagranicznych



Dr Stojadinowicz
premier jugosłowiański.

Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano wyjechał do Białogrodu celem przygotowania albo nawet już podpisania wło sko-jugosłowiańskiej umowy gospodarczej i politycznej. Rozmowy ze strony rządu Jugosławii prowadzi premier rządu dr Stojadinowicz.

Nowe metody przymusu „pożyczkowego" w Niemczech.

Warszawa, 26. 3. (tel. wł.). Pracownicy fabryk broni i stoczni okrętowych w Kilonii zostali zawiadomieni, że zamówienia państwowe dla tych przedsiębiorstw będą zapewnione tylko o tyle, o ile wszyscy pracownicy subskrybować będą w najwyższych stawkach nową pożyczkę państwową.

Jeżeli pożądana suma subskrypcji nie zostanie osiągnięta, zarządy fabryk zmuszone będą poczynić redukcję personelu, przy czym usunięci będą przede wszystkim ci pracownicy, którzy albo wcale nie podpiszą pożyczki, albo też zadeklarują sumy niedostateczne.

Należy dodać, że wielu pracowników nie spłaciło jeszcze rat, zadeklarowanych na poprzednie pożyczki rządowe. (r).

Dnia 18 kwietnia uroczystość chłopska w Racławicach.

Warszawa, 26. 3. (tel. wł.). Wojewódzki zarząd Stronnictwa Ludowego w Kielcach organizuje w tym roku **uroczystość chłopską** dla uczczenia rocznicy bitwy racławickiej.

Uroczystość odbędzie się **w Racławicach,** w powiecie miechowskim dnia 18 kwietnia. Udział w uroczystości wezmą nie tylko chłopi z okolicznych powiatów, ale i delegacje z całej Polski.

Zarząd Stronnictwa Ludowego na województwo kieleckie dodaje, że termin obchodu wyznaczony został na **18 kwietnia** z tego powodu, że w początkach kwietnia (bitwa racławicka stoczona została 4 kwietnia) pogoda jest niepewna. (r).

Śnieg w Zakopanem.

Zakopane, 25. 3. (PAT). Padający od wczoraj po południu przez całą noc i przedpołudnie dzisiejsze śnieg przykrył całą dolinę podtatrzańską wraz z Zakopanem kilkunastocentymetrową warstwą, nadając całej okolicy prawdziwie zimowy wygląd. Na ulicach Zakopanego w godzinach rannych pojawiły się nawet sanie. Jednakże śnieg na ulicach nie utrzymał się przez dłuższy czas. Pola natomiast i okoliczne wzgórza, nie mówiąc już o Tatrach, które pokryły się grubą świeżą pokrywą śnieżną, zachowały swą szatę zimową. Wypogodzenie, jakie nastąpiło w godzinach popołudniowych, pozwala oczekiwać w nocy większego przymrozku, a tym samym utrwalenia się warunków zimowych, które przybywający masowo od 2 dni goście świąteczni witają z niekłamaną radością.

Litwinow wystąpi w niebieskim fraku z białymi pończochami i szpadą...

Paryż, 26. 3. (PAT). „Le Matin" donosi z Moskwy, że koronacja króla Jerzego VI wysuwa problem uniformów dyplomatycznych dla członków delegacji sowieckiej. Marszałek Tuchaczewskij będzie mógł włożyć po raz pierwszy **galowy mundur marszałka czerwonej armii.**

Natomiast w trudniejszej sytuacji znajduje się komisarz Litwinow ze względu na to, że w Sowietach **nia ma mundurów dla członków korpusu dyplomatycznego.** Jak oświadczają dzienniki, komisarz Litwinow prawdopodobnie będzie zmuszony włożyć na koronację **dworski niebieski frak z białymi pończochami i szpadą.**

Rzeki znowu wzbierają.

Kielce, 25. 3. (PAT). W Kieleckim ubiegłej nocy i przez dzień dzisiejszy szalała wichura połączona ze śnieżycą. Skutkiem szybkiego tajania śniegów wezbrały ponownie wszystkie rzeki, nie grożąc jednak na razie wylewem. Na niektórych liniach skutkiem złego stanu dróg wstrzymano w dniu dzisiejszym ruch samochodów ciężarowych.

Burze śnieżne nad Śląskiem.

Katowice, 26. 3. (PAT). W ciągu ubiegłej nocy spadł na całym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim obfity śnieg, który spowodował przeszkody w komunikacji kolejowej. Wskutek zatarasowania torów przez śnieżycę pociągi nadchodzą z opóźnieniem.

Huragan połamał drzewa i zrywał dachy.

W okolicy Tuchli, pow. Stryj (Mał. Wsch.) szalał onegdaj huragan, który połamał drzewa obok toru kolejowego i poprzewracał słupy telegraficzne, uszkadzając w kilku miejscach połączenie telegraficzne. **Tor kolejowy został w kilku miejscach zabarykadowany tak**, że prowadzący pociąg maszynista zmuszony był zatrzymać pociąg i usuwać przeszkody. Wicher poprzewracał też liczne stogi siana i uszkodził dachy domów.

„Król" cyganów zmarł.

Warszawa, 26. 3. (PAT). Wczoraj rano zmarł w szpitalu w Warszawie Mateusz Kwiek, baron cygański, wódz narodu cygańskiego.

Jak wiadomo, Mateusz Kwiek podczas sprzeczki rodzinnej przez nieostrożność postrzelił się tak niefortunnie, że w stanie ciężkim pogotowie lekarskie zabrało go do szpitala, gdzie życie zakończył.

Za rozruchy antyżydowskie, więzienie.

Łomża, 26. 3. (PAT). Wczoraj po dwudniowej rozprawie w sądzie okręgowym w Łomży przeciwko 26 oskarżonym o udział w rozruchach przeciwżydowskich w czasie jarmarku w dn. 29 października ub. roku w Śniadowie pow. łomżyńskiego, zapadł wyrok, na podstawie którego **skazano 17 oskarżonych na karę po 6 miesięcy więzienia**, w tym 10 z zawieszeniem, 9 zaś uwolniono.

Katastrofa samochodu ciężarowego.

Osie. (t) Na szosie w lesie, tuż przy leśniczówce Zajęczy Kąt, uległ wypadkowi samochód półciężarowy, będący własnością i kierowany przez **Leona Chmarę**, zamieszkałego w Świeciu. W samochodzie, który wracał szosą osko-laskowicką z Gdyni do Świecia, znajdowali się ponadto **Roman Studziński** z Osia i **Kazimierz Liebrecht** ze Świecia.

W pewnej chwili samochód zderzył się z drzewem przydrożnym i uległ zupełnemu rozbiciu. Szofer wyszedł z katastrofy cało, natomiast **Studziński został ciężko pokaleczony, a Liebrecht odniósł lżejsze rany.**

Na miejsce katastrofy przybył niebawem z Osia lekarz dr Paszkowski, który zarządził przewiezienie rannych do szpitala w Świeciu.

Sprawą zajęła się policja.

Krwawy finał porachunków osobistych przed sądem.

Brodnica, 25. 3. (tel. wł.). W dniu 24 marca rb. odbyła się przed sądem okręgowym rozprawa przeciwko **Franciszkowi Berentowi**, restauratorowi, **Antoniemu Kokoszyńskiemu**, kupcowi, żonie jego **Klementynie** oraz synowi **Maksymilianowi**, zamieszkałym w Jabłonowie, oskarżonym o popełnienie przestępstwa z art. 235 k. k.

Sprawa przedstawia się następująco: W dniu 23 grudnia ub. r. (o czym „Dziennik" donosił) powstał pomiędzy osk. Berentem a Kokoszyńskimi spór, w czasie którego padły strzały. Spór powstał na tle stosunków dzierżawnych. Mianowicie osk. Kokoszyńscy wkroczyli do dzierżawionej przez osk. Berenta restauracji, chcąc zabrać osk. B. piecyk żelazny, by w ten sposób zmusić go do używania ogrzewania centralnego. W trakcie tego padły strzały, z których jeden, oddany przez Berenta, ugodził Kokoszyńskiego Antoniego w lewe przedramię. Kokoszyńskiemu przyszedł z pomocą syn i według zeznań osk. B. uderzył go kilkakrotnie jakimś narzędziem. Także córka Kokoszyńskiego pośpieszyła ojcu swemu z pomocą, twierdząc, iż gdyby nie jej interwencja (uderzyła osk. B. w twarz), ten zapewne byłby zastrzelił jej ojca. Obronę osk. Berenta wnosił adw. Górski, osk. Kokoszyńskich — adw. Rozwadowski. Oskarżyciel publiczny pprok. Karls w przemówieniu swym domagał się ukarania oskarżonych. Sąd po naradzie pod przew. sędziego s. o. Rylskiego skazał osk. **Berenta na 10 miesięcy aresztu**, oskarżonych **Kokoszyńskich po 6 miesięcy więzienia**, zawieszając wszystkim wykonanie kary na przeciąg lat trzech oraz skazał ich na ponoszenie kosztów sądowych.

Czy żyd Hellmut Hirsch dokonał zamachu na Hitlera.

Londyn, 26. 3. „New Chronicle" w artykule swego berlińskiego korespondenta omawiając rzekomy zamach na życie kanclerza Hitlera łączy tę wiadomość **ze straceniem żyda Hellmuta Hirscha.** Faktem jest, że zarówno śledztwo jak i całe postępowanie sądowe przeciw Hirschowi prowadzone było w największej tajemnicy a ogłoszenie samego wyroku **nastąpiło dopiero w 12 dni po jego faktycznym zapadnięciu.**

W kilka dni po tej sprawie — pisze „New Chronicle" — Goering w przemowie do armii wspomniał o możliwości zamachu na życie kanclerza Hitlera i powiedział, że taki zamach jest uniemożliwiony przez wiernych towarzyszy, którzy wokół osoby kanclerza stanowią zwarty pierścień. **Ale biada temu, który bawi się ogniem!**

Wyżej zacytowane zdania Goeringa w urzędowym stenogramie jego mowy **zostały skreślone.** Hirsch został skazany na śmierć przy czym w urzędowym komunikacie jego winę określono jednym słowem: **zdrada główna** (Hochverrat).

Analizując powyższe fakty korespondent cytowanego dziennika angielskiego daje wyraz przekonaniu, że jeżeli istotnie w ostatnich czasach **usiłowano dokonać zamachu na Hitlera** (jak o tym informowały pewne dzienniki) — to człowiekiem, który czynu tego się dopuścił, **był wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, Hellmut Hirsch.**

Rząd przeciwstawia się zwyżce cen.

WARSZAWA, 26. 3. (PAT) W związku z ogólną poprawą koniunktury daje się zauważyć od pewnego czasu *tendencja zwyżki cen szeregu artykułów.* Zjawisko to w obecnym stadium naszego rozwoju gospodarczego może spowodować *niepożądane skutki* dla ogólnego życia ekonomicznego kraju. Dlatego też *rząd wkroczył na drogę przeciwdziałania zwyżce cen i zdecydowanej walki z wszelkimi objawami spekulacji.* Akcja rządu w tej dziedzinie polega na nadzorowaniu ruchu cen oraz zapobieganiu i niedopuszczaniu do nieuzasadnionych zwyżek. W tym celu m. in. powołana została przy ministrze przemysłu i handlu komisja cen artykułów przemysłowych.

Ostatnio ministerstwo przemysłu i handlu wystosowało *pismo do karteli i zrzeszeń branżowych* oraz organizacyj samorządu gospodarczego, podkreślając *konieczność przeciwdziałania zwyżce cen artykułów przemysłowych.* W wypadku stwierdzenia nieusprawiedliwionej zwyżki cen, wyciągane będą *jak najdalej idące konsekwencje.*

W stosunku do zwyżki cen arytkułów kartelowych, już przeprowadzonych, ministerstwo przemysłu i handlu *zastrzega sobie stwierdzenie*, czy zostały one ustabilizowane na poziomie gospodarczo usprawiedliwionym.

Masowe rewizje wśród narodowców w stolicy.

Wśród zaaresztowanych b. poseł red. Petrycki.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.). Wieczorem, 24 marca, w nocy z 24 marca na 25 oraz w dniu 25 marca dokonano **masowych rewizyj i aresztowań wśród narodowców w Warszawie.**

Późnym wieczorem 24 marca rozpoczęto rewizję u **red. Józefa Petryckiego i red. Jędrzeja Giertycha.** Rewizja przeciągnęła się do późnej nocy. Z mieszkania red. Petryckiego zebrano szereg materiałów redakcyjnych. **Po rewizji red. Petryckiego i red. Giertycha aresztowano.** Red. Giertych w godzinach popołudniowych dnia 25 marca został zwolniony.

Poza tym przeprowadzono rewizje u wielu innych narodowców. I tak przeprowadzono rewizje u pp.: **Jana Bajkowskiego**, publicysty pism narodowych, **Witolda Borowskiego**, studenta Uniw. Warsz., **Aleksandra Góreckiego, St. Piątkowskiego, Barańskiego, Krawczaka, Cedry, Tadeusiaka, Knedlera, Sienkiewicza, Lachowskiego.** Wielu z nich aresztowano, niektórych zwolniono już wczoraj, część jeszcze pozostaje w areszcie.

Równocześnie przeprowadzono rewizje i aresztowania w grupie „Falangi" (odłam b. ONR). M. in. aresztowano **pp. Bolesława Piaseckiego, Olgierda Szpakowskiego, Meyera, Dziarmagę** i in.

Proroczy sen.

Golub, n. Drw. Niejaki Kalinowski, zamieszkujący stale w Golubiu n. Drw., miał **dziwny sen.** Otóż śniło mu się, że znajduje się w mieszkaniu swej matki w Myśliwcu pod Wąbrzeźnem i widzi wielki nieporządek w mieszkaniu, a matkę pobitą w łóżku. Zaintrygowany i zaniepokojony do najwyższego stopnia udał się nazajutrz w podróż do matki. Jakież było jego zdziwienie, gdy przyjechawszy na miejsce, **znalazł wszystko tak, jak widział we śnie.** Jak się okazało, matkę Kalinowskiego pobił służący **Wojciech Kujda.** Nieporządek tłumaczy się tym, że pobita staruszka, nie była w stanie mieszkanie uprzątnąć.

Jeden nierozważny ruch ręką

przyczyną tragicznego splotu nieszczęść.

Inowrocław. Nieprawdopodobne nieszczęście zwaliło się na dom mistrza fryzjerskiego **Domagały w Inowrocławiu.** W tych dniach toczyła się przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozprawa karna przeciwko znanemu obywatelowi m. Inowrocławia, mistrzowi fryzjerskiemu, Feliksowi Domagale, której przebieg wyciskał łzy z oczu licznym na sali rozpraw świadkom i szczelnie zapełniającej ławki publiczności.

Mistrz fryzjerski F. Domagała oskarżony był o to, że nieumyślnie spowodował kalectwo, utratę jednego oka, swego ucznia **Edmunda Wierzykowskiego**, na którego nieopatrznie rzucił pękiem waty, przepojonej żrącym płynem, używanym do trwałej ondulacji. Trafiony w oko Wierzykowski, leczony był na koszt swego mistrza u najwybitniejszych fachowców, jednak oka nie udało się uratować.

Koszty leczenia wyniosły kilka tysięcy złotych.

Obecnie Wierzykowski skarżył swego b. chlebodawcę **o odszkodowanie w kwocie 14.000 zł** jako nawiązkę za poniesioną krzywdę **i 2.000 zł za leczenie oka.**

Oskarżony był zupełnie złamany i z trudem tylko monosylabami odpowiadał na pytania sądu, płacząc głośno w najwyższym rozdrażnieniu nerwowym. Tragedię jego przedstawił potem sądowi zastępca prawny, adwokat Przybyszewski.

Dzień przed rozprawą spotkał Domagałę okropny cios, gdyż skutkiem tragicznego wypadku z uczniem Wierzykowskim popadła w silny stan rozdrażnienia nerwowego żona Domagały Marta i z poważnymi objawami choroby umysłowej musiała być odwieziona do zakładu psychiatrycznego w Poznaniu. Koszty na leczenie żony, koszty procesu i leczenie Wierzykowskiego doprowadziły mistrza Domagałę do kompletnej ruiny finansowej. Kiedy żonie jego polepszyło się nieco, nie mogąc opłacać już szpitala, odebrał ją z zakładu psychiatrycznego i oddał pod opiekę krewnych w Poznaniu.

To przedwczesne odebranie nieszczęśliwej niewiasty ze szpitala stało się przyczyną nowej tragedii. Chora nie chciała już dalej żyć, widząc kompletną ruinę materialną swej rodziny, spowodowaną procesem z Wierzykowskim. Nieszczęśliwa kobieta wykorzystała nieuwagę swych krewnych, wyszła z domu i **rzuciła się z mostu chwaliszewskiego do Warty w Poznaniu.** Zwłoki jej wyłowiono nazajutrz. Mąż zostawił zwłoki i przyjechał z Poznania na rozprawę. Tu dowiaduje się, że jego 10-miesięczny syn jest umierający.

Sąd skazał nieszczęśliwego na areszt z zawieszeniem za nieumyślne spowodowanie kalectwa.

Jeden nierozważny ruch stał się przyczyną tak wielkiej tragedii człowieka uczciwego i pracowitego.

Ze sportu.

ZWYCIĘSTWO POLAKÓW W PARYŻU WYWARŁO DUŻE WRAŻENIE W BELGII.

Bruksela. Sensacyjne zwycięstwo polskiej drużyny piłkarskiej w Paryżu wywarło **olbrzymie wrażenie w Belgii**, która utrzymuje z Francją bardzo żywy kontakt sportowy. Belgijskie pisma sportowe bardzo obszernie opisują przebieg meczu, komentując **świetną grę polskiej drużyny**, która ich zdaniem stanowi ogromną rewelację i była najlepszą z tych wszystkich drużyn, które w bieżącym sezonie gościły w stolicy Francji.

NIEMIEC RICHTER BĘDZIE TRENOWAŁ NASZYCH TENISISTÓW.

Jak nam komunikują, trenerem polskich tenisistów będzie **Niemiec Herman Richter.** Treningi mają się rozpocząć dnia 10 kwietnia w Warszawie.

BYŁY MISTRZ ŁYŻWIARSKI ŚWIATA W ROLI AKTORA FILMOWEGO.

Nowy Jork. Z Nowego Jorku donoszą, że wielokrotny mistrz świata i mistrz olimpijski w łyżwiarstwie figurowym, Austriak **Karl Schaeffer** podpisał **kontrakt z Metro Goldwyn Meyer** w Hollywood. Wiedeńczyk w swoim pierwszym filmie ma wystąpić w roli łyżwiarza, pływaka i... dyrygenta orkiestry jazzowej.

PIŁKA NOŻNA W STAROGARDZIE.

W ub. niedzielę na stadionie miejskim rozegrano mecz piłkarski pomiędzy należącą do klasy A drużyną KPW. „Unia" Tczew, a I drużyną Starog. Klubu Sport. Mecz zakończono wynikiem 5:0 na korzyść gości. Drugi mecz pomiędzy I „Sokół" Tczew a I KSM. Starogard przyniósł wynik 6:1 na korzyść „Sokoła".

PIŁKARZE INOWROCŁAWSCY NA BOISKU.

W ub. niedzielę odbyło się spotkanie piłkarskie między pierwszymi drużynami tut. „Goplanii" i WKS. Zwycięstwo odniosła „Goplania" w stosunku 3:1.

MAKS KRAUSER ZDOBYWA ZŁOTY PAS SZWECJI.

Sztokholm. Mistrz zapaśniczy Europy stanisławowianin **Maks Krauser** zajął w Sztokholmie pierwsze miejsce w turnieju walk wolno-amerykańskich **o złoty pas Szwecji.** Największym sukcesem Krausera było pokonanie po dwugodzinnej walce Szweda Johanna **Richthoffenna**, zdobywcy dwóch złotych medali olimpijskich w Los Angeles i Amsterdamie.

AMERYKA DEFINITYWNIE ODRZUCIŁA OFERTĘ SCHMELINGA.

Berlin. Z Nowego Jorku donoszą, że **Ameryka definitywnie odrzuciła ofertę Schmelinga o rozegranie meczu o mistrzostwo świata z Braddockiem za sumę 350 tys. dolarów na stadionie berlińskim.** Wobec rozbicia rokowań w tej sprawie, Schmeling pragnie zgodnie z poprzednią umową, wystąpić przeciwko Braddockowi dnia 3-go czerwca na terenie Ameryki. Niemieckie koła sportowe wyrażają się **z dużym niezadowoleniem o niefortunnym przebiegu rokowań** w sprawie przeniesienia meczu do Berlina i zapowiadają w krótkim czasie zajęcie stanowiska wobec tej **zakulisowej gry w Ameryce.** Prasa niemiecka przy tej okazji występuje z gwałtownymi **atakami na Braddocka**, zarzucając mu rzekome wykroczenia podatkowe, ucieczkę z Miami przed listami gończymi itd. Równocześnie te same dzienniki twierdzą, że projektowany mecz Braddocka z Louisem w Chicago natrafia na poważne trudności, gdyż władze stanowe uchwaliły niedawno ustawę, wyznaczającą niezwykle wysokie ceny biletów wstępu na zawodowe imprezy sportowe (do 10 dolarów). Prasa niemiecka twierdzi, że wobec tych trudności organizatorzy nie będą mogli liczyć na tak wysoką frekwencję, któraby umożliwiła im wypłacenie Braddockowi olbrzymiej sumy pół miliona dolarów. Wiadomości prasy niemieckiej należy oczywiście przyjąć z dużymi zastrzeżeniami. Przemawiają tu bowiem wyraźnie względy konkurencyjne.

W środę Schmeling opuścił Amerykę, udając się z powrotem do Niemiec. Do Ameryki Schmeling ma wrócić dopiero w początkach maja, celem odbycia treningu przed meczem z Braddockiem, który ma się odbyć na otwartej arenie w Long Island.

I DR. OPN SOKÓŁ I — I DR. OPN GWIAZDA

Powyższy mecz o mistrzostwo B-klasy odbędzie się w II święto o godz. 15,30 na boisku Świtały. O godz. 14ej również o mistrzostwo spotkają się drużyny I Astorii i II Polonii. Ze względu na wyrównany poziom wszystkich zespołów, spodziewać się należy interesującej gry.

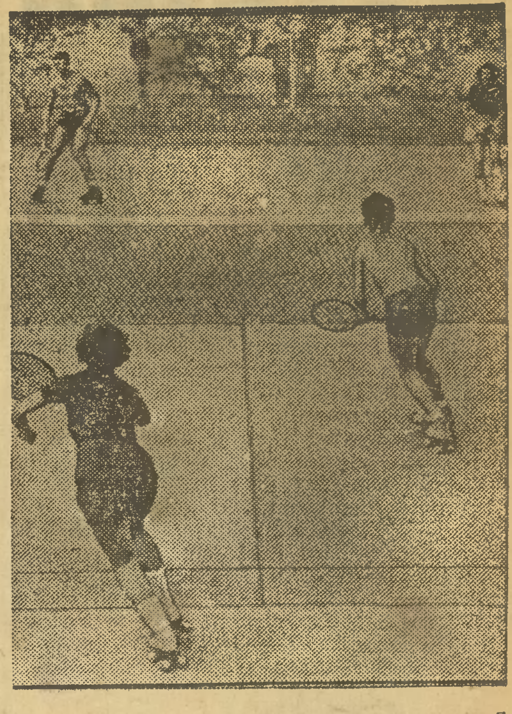
Cukier idealnym środkiem odżywczym

przeciw zmęczeniu.

Turysta wybierający się w góry, zabiera ze sobą cukier w kostkach i czekoladę. Są to używki, które łagodzą zmęczenie. Koniom wyścigowym przed startem daje się cukier, gdyż wymaga się od nich wówczas wielkiego wysiłku. Jeden z profesorów angielskiego uniwersytetu w Cambridge twierdzi, że swoje zwycięstwa sportowe zawdzięczają osady tego uniwersytetu spożywaniu cukru przed i w czasie zawodów. Sportowcy, którzy uprawiają wszechstronnie sport, często bardzo popadają w zmęczenie np. w marszu, nie mając odpoczynku z uwagi na określony czas startu. Wówczas szkodliwe toksyny zaczynają trawić ciało. Krew rozprowadza je po całym organiźmie, po czym następuje gorączka, nerwowość i ogólny upadek sił. Kilka kostek cukru spożytych w tym momencie usuwa całkowicie zmęczenie i umożliwia sportowcowi dalszy wysiłek.

Cukier to artykuł lekki, łatwy do noszenia i wytwarzający bardzo dużo kalorii. Jest to węglowodan szybko strawny i łatwo przenikający do krwi, a węglowodany, to przecież motory energii ludzkiej. Jeden gram cukru daje 4 kalorie, podczas gdy chleb daje 2,4, mięso wołowe od 1,7 do 2,9, a tylko słonina bez skóry daje 8 kaloryj, ale zato czas jej trawienia wynosi 6 godzin. Cukier dostaje się do krwi prawie bezpośrednio. Są to argumenty nie dające się pominąć, zwłaszcza, że cukru mamy w kraju pod dostatkiem. Nie tylko odżywcze wartości powinny odegrać decydującą rolę, w uzupełnieniu naszego odżywienia cukrem w większym, aniżeli dotychczas stopniu. Cukier jest bardzo dobrym, ale niestety u nas za drogim jeszcze lekarstwem na katar żołądka i jelit. Stwierdzają to najwybitniejsi lekarze. Podobne własności posiada czekolada, która zawiera 40 do 60% cukru, nieco soli i garbnika oraz feobrominę, która ma wywierać dodatni wpływ na rozszerzanie się naczyń krwionośnych i zwiększać obieg krwi. Niesłusznym jest przepisywanie czekoladzie i cukrowi szkodliwej działalności na zęby. Badania lekarskie u dzieci stwierdziły, że czekolada szybko rozpuszcza się i znika z zębów, nie ma więc możności tworzyć kwasów szkodliwych na szkliwo. Tylko gryzienie cukru działa mechanicznie na zęby, ale temu zaradzić można przez rozpuszczanie go w ustach. Tylko zbyt częste i przesadne spożywanie cukru powoduje chemiczne działanie na zęby, co obserwować można np. u robotników zatrudnionych w fabrykach cukierków i cukrowniach. Należy tedy uwzględnić więcej słodkich potraw w jadłospisie oraz uzupełnienia jadła cukrem lub czekoladą.

Tenis na wrotkach.

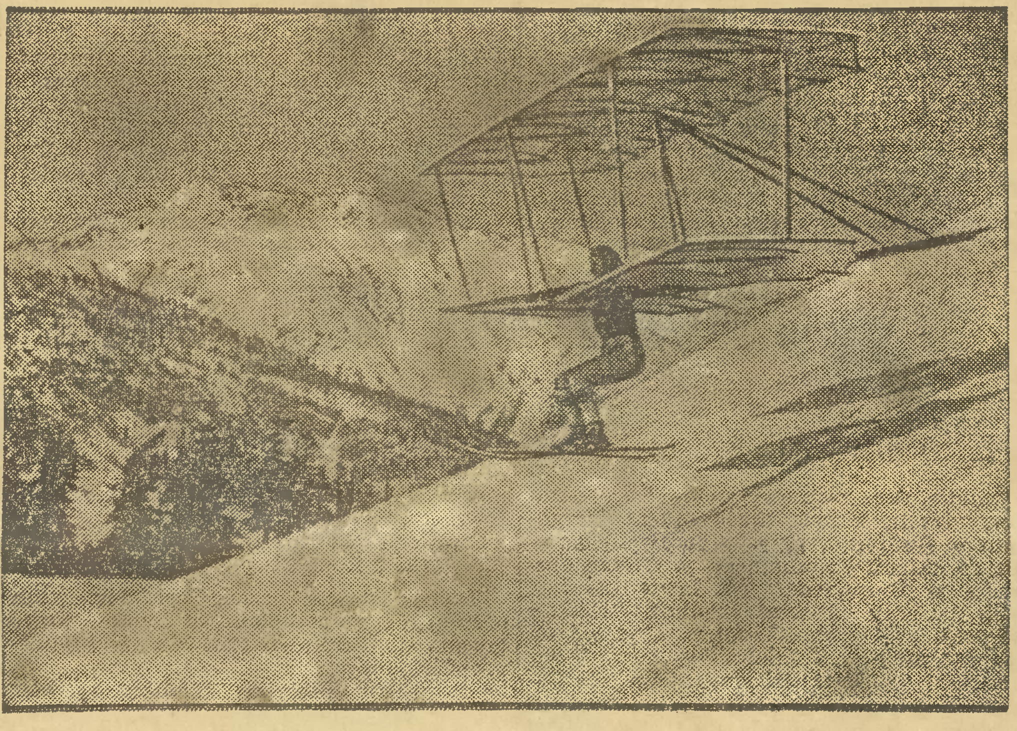


Na Florydzie wynaleziono nowy rodzaj sportu: tenis na wrotkach. Rzecz jasna, że nadzwyczajna zręczność odgrywa w tym sporcie główną rolę.

Zbytek procedury.

Uzyskawszy doktorat prawa na uniwersytecie w Paryżu, pewna młoda kobieta złożyła podanie o przyjęcie jej na straż w sądzie kasacyjnym. Wywołało to wielkie poruszenie, gdyż sąd kasacyjny zarówno jak izba deputowanych, senat oraz akademia francuska są ostatnimi bastionami, których nie zdołały jeszcze zdobyć emancypantki. Uznano jednak, że lepiej sprawę załatwić łagodnie, unikając zbytniego szkodliwego rozgłosu, plotek dziennikarskich i ewentualnego skandalu, który łatwo mógłby się dokoła tej sprawy wytworzyć. Pedantyczni formaliści zabrali się rzeczowo do studiowania różnych przepisów i wreszcie jako owoc ich żmudnej pracy wystosowano list — istne arcydzieło proceduralne, w którym w grzecznych i zawiłych słowach tłumaczono młodej petentce, że prośba jej, niestety, nie może być uwzględniona — wobec tego, iż znajduje się ona w fizycznej niemożności dołączenia do podania... książeczki wojskowej.

Narciarstwo szybowcowe.



W Engadinie — szwajcarskiej stacji sportów zimowych — wielką popularnością cieszy się nowy sport, polegający na połączeniu skoków narciarskich z szybownictwem

W domu wariatów.

Znów są modne historie o wariatach. Wskrzesił je jakiś piosenkarz — przy tej okazji warto przypomnieć sobie jedną z nich, która w ubiegłym stuleciu zabawiała cały Paryż.

Balzac, wielki powieściopisarz, w mowie swej był tak gwałtowny, że jego bliscy twierdzili, iż płomień geniuszu opromienia jego oblicze. Lecz osoby, które go nie znały, były zaskoczone ciągłymi wybuchami tego „świętego ognia".

Balzac przyjaźnił się bardzo ze sławnym psychiatrą dr. Blanche, który zaprosił go kiedyś, aby przybył wraz z grupą specjalistów zwiedzić jego wzorowy zakład dla umysłowo chorych. Przedstawiono gościom kilku chorych, których wyzdrowienie mogło być słusznie poczytywane jako wielki triumf wiedzy dr. Blanche.

W chwili kiedy goście opuszczali zakład, żegnali się z doktorem, wyrażając mu gorące swe uznanie i gratulując rezultatów pracy — jeden z nich zbliżył się do dr. Blanche i rzekł: „Te wszystkie wyzdrowienia nie ulegają wątpliwości i jedynie tego grubasa, po pańskiej prawej stronie należałoby może zatrzymać tu jeszcze czas jakiś pod obserwacją". Tu wskazał dyskretnie palcem na Balzac'a

Amerykańska burmistrzyni

Miasteczko Dayton Beach na Florydzie wybrało na stanowisko przewodniczącego gminy kobietę — panią Armstrong. Dotychczasowa kierowniczka biura porad prawnych i orędowniczka losu biednych ludzi stała się szybko najpopularniejszą osobą w miasteczku. Z całym temperamentem walczyła o dotacje dla samorządu u wyższych władz amerykańskich. Nie podobało się to jednak gubernatorowi Florydy, który postanowił zawiesić pod jakimś drobnym pretekstem energiczną burmistrzynię. Ponieważ gospodyni miasta nie chciała dobrowolnie opuścić swego fotelu, gubernator polecił swej straży przybocznej pozbawić siłą urzędu p. Armstrong. Lecz i ta próba nie powiodła się. Wobec tego gubernator zadepeszował po pluton gwardii narodowej, który stanął przed ratuszem. Kiedy na balkonie pojawiła się p. Armstrong, wśród tłumu mieszkańców miasteczka rozległy się owacyjne okrzyki. Następnie na balkon ratusza wkroczył gubernator, który zamierzał wyperswadować tłumom swe zarządzenie. W tym jednak momencie tłum zaczął gwizdać i głośno protestować. Gubernator czując „płonący grunt pod nogami" uchylił swą poprzednią decyzję i wraz z oddziałem gwardii opuścił niegościnne miasteczko. Triumf ostateczny odniosła wola ludu.

Kobiety albańskie bez woali.

Król albański Zogu I wydał zarządzenie, mocą którego z dniem 25 marca zniknąć mają z twarzy wszystkich obywateli państwa woale, stanowiące zewnętrzny wyraz upokorzenia kobiety. Zarządzenie to zostało bardzo życzliwie przyjęte przez wszystkie Albanki, które już obecnie złożyły swe woale w szafie, jako pamiątkę „dawnej mody".

Pomnik teściowej.

Pierwszy pomnik na cześć teściowej został wzniesiony w Stanach Zjednoczonych. Pomnik wykuty z kamienia o naturalnej wielkości zdobi prywatny ogród położony w dzielnicy willowej w Los Angeles. Trzej bracia Grouche, którzy cieszą się ze szczęścia małżeńskiego, postanowili wspólnym kosztem ufundować pomnik, co też wykonano.

Ciekawy jest tekst jaki rzeźbiarz wyrył pod postacią teściowej. Brzmi on w dosłownym tłumaczeniu jak następuje:

„Niezapomnianej teściowej, która wierność i skromność wpoiła w serca swych córek, ten pomnik stawiają jako symbol wdzięczności — wdzięczni zięciowie".

Jakie są najpilniejsze inwestycje w przemyśle i handlu?

W sprawie najpilniejszych inwestycyj w przedsiębiorstwach prywatnych odbyła się narada na terenie samorządu przemysłowo-handlowego. Na naradzie tej podkreślono potrzebę uzupełnienia państwowego programu prac inwestycyjnych z inwestycjami prywatnymi.

Jako najpilniejsze inwestycje w przedsiębiorstwach prywatnych uznano budowę urządzeń zmierzających do podniesienia stanu obronności kraju (jak schrony przeciwgazowe w zakładach pracy), budowę instalacyj, zwiększających bezpieczeństwo pracy i poprawiających warunki sanitarne, zakładanie instalacyj ruchu, a przede wszystkim nowych kotłów parowych (większość bowiem kotłów w fabrykach należy do przestarzałych), dalej budowę instalacyj elektrycznych w zakładach przemysłowych i rzemieślniczych oraz urządzeń racjonalizujących technikę dowozu i obieg surowców oraz towarów w przedsiębiorstwach. Wchodzą tu w grę kolejki, bocznice, dźwigi itp.

Ponadto bardzo ważne w interesie publicznym jest odnowienie zdewastowanych urządzeń tych działów wytwórczości, których zagrożona lub zmniejszona zdolność produkcyjna nie może się dostosować do wzmagających się potrzeb rynku wewnętrznego.

Wreszcie za nieodzowne uznano inwestycje w zakresie uruchomienia nowych gałęzi wytwórczości, nie reprezentowanych dotychczas w kraju, względnie wprowadzenie nowych systemów produkcji, mających na celu wykorzystanie krajowych surowców, w szczególności rolniczych.

Wreszcie w zakresie handlu uznano za najpilniejsze te inwestycje, które mają na celu elementarne bodaj usprawnienie techniki obrotu (śpichlerze, magazyny itd.), jak również zmierzających do dostosowania stanu urządzeń przedsiębiorstw handlowych do wymogów postępu, chociażby w minimalnym zakresie.

Z PROWINCJI.

Walne zebranie T. G. „Sokół" w Koronowie

Koronowo. Walne zebranie T. G. „Sokół" odbyło się w ub. niedzielę o godz. 14-tej w lokalu p. Wegenkego. Zebranie zagaił prezes **Nowacki St.** witając przedstawiciela okręgu V dh. skarbnika **Gosinieckiego** oraz przybyłych gości i seniorów towarzystwa, dh. **Mosińskiego, Kamyszka i Kaczorka B.** Na przewodniczącego zebrania powołano dh. **Nadolnego,** na sekretarza dh. **Nowickiego Edw.,** na ławników dh. **Kowalską Z.** oraz sen. dh. **Mosińskiego, Kaczorka i Kamyszka.** Następnie uczczono pamięć zmarłych w roku 1936/37 śp. dh. **Prussa, Hamlinżanki M. i Kowalika Alfonsa.** Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał w zastępstwie **dh. Klajbor.** Sprawozdania składali kolejno dh. dh. **Nowacki St.** prezes, **Klajbor Sz.** w zastępstwie sekretarza, **Nowacki St.** w zastępstwie skarbnika, **Skórzewski St.** naczelnik, **Glibianka** naczelniczka oraz **Klajbor Szczepan** kier. sekcji piłki nożnej. Ze sprawozdań poszczególnych członków wynikało, że praca w roku 1936 była owocna. Sprawozdanie komisji rewizyjnej składał dh. Kamyszek. Na wniosek przewodniczącego zebrania dh. Nadolnego udzielili zebrani ustępującemu zarządowi jednogłośnie absolutorium. Po dłuższej dyskusji nad sprawozdaniami oraz po przerwie 10-minutowej przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrano 9 osób, a mianowicie dh.: Kowasa Z., Kamyszka, Piłata Fr., Nowickiego Edw., Jachczyka St., Głowackiego, Górnego M., Adamskiego A. i Jarzynę Fr. Prezesem pozostał dh. Nowacki St., wybrany w roku 1935 na okres 3-letni. Do komisji wybrano dh. Nadolnego Fr., przewodniczącym, Szumińskiego i Polasika Juliana. Do sądu honorowego wybrano dh. Mosińskiego, sen. Kamyszka Fr., sen. inż. Ostaszkiewicza, Ciężkiego Br. i Nadolnego Fr. Poza tym uchwalono podwyższyć składki od członków ćwiczących na 25 gr mies. Dh. prezes Nowacki podziękował w gorących słowach delegatowi okręgu za udział w zebraniu oraz wszystkim członkom zarządu za owocną pracę, solwując zebranie hasłem „Czołem!"

Koronowo.

— W ub. sobotę przybył do tut. Post. Pol. Państw. kowal Wojciech Gapa z Kamienia pow. Sępolno, zgłaszając, że został napadnięty przez trzech bandytów w lesie Jasiniec-Wilczegardło, którzy odebrali mu 67 zł gotówki. Napad miał miejsce o godz. 5-ej. Wszczęte natychmiast dochodzenia P. P. P. wykazały, że napad został przez G. zmyślony. G. wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się, że przegrał owe 67 zł w karty w karczmie w Łowinku i obawiał się wrócić do domu bez pieniędzy. G. został osadzony w areszcie policyjnym i oddany do dyspozycji władz sądowych, przed którymi odpowie za fałszywe doniesienie.

— W dniu 24 bm. rolnik Józef Hiller ze Stronna wracał wraz z 8-letnim synem furmanką dwukonną z Koronowa, z młyna. Na przejeździe kolejowym, na szosie Koronowo—Kotomierz, tuż za lasem został najechany przez motorówkę P. K. P. wracającą z Gdyni do Bydgoszczy. Wóz oraz konie zostały wrzucone do przydrożnego rowu. Jeden koń został zabity na miejscu, drugiego zaś musiano zastrzelić, ponieważ miał połamane nogi. Hiller wraz z synem wyszli z katastrofy bez szwanku.

— Zmarli w tut. mieście: Gackowski Jan, lat 86; Budziński Antoni, lat 50; Mrozik Franciszek, lat 31.

— Egzamin mistrzowski w zawodzie rzeźnicko-wędliniarskim złożyli: Nawrocki Bronisław, Bociek Brunon, Belau Artur oraz Spychalski F.

— Kat. Stow. Młodzieży Męskiej w Koronowie urządza w drugie święto Wielkanocne o godz. 7,30 w sali w Grabinie przedstawienie amatorskie pt. „Za Boskiego Króla". — Czysty dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe Oddziału.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 26 marca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wielki Piątek. Dyzmy, Ludgera.
Jutro: Wielka Sobota. Jana Damasc.
Wschód słońca o godzinie 5.50.
Zachód słońca o godzinie 18.22.

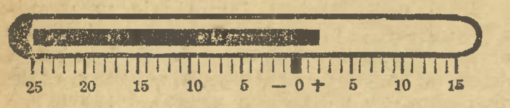
Stan pogody.

ZMIENNA POGODA I OPADY.

W dniu wczorajszym pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem depresji barometrycznej, której ośrodek znajdował się w godzinach popołudniowych nad Wileńszczyzną, wskutek tego w znacznej części kraju było pochmurno i notowano opady w postaci śniegu i deszczu. Temperatura była nierównomierna i o godz. 14-ej wynosiła: —4 st. na Hali Gąsienicowej, —2 w Zakopanem, —1 w Kielcach, 0 w Warszawie i Krakowie, 1 w Łodzi i Katowicach. 2 w Toruniu i Lublinie, 3 w Przemyślu, 4 w Wilnie, 5 w Brześciu n. B., 6 w Poznaniu i Bydgoszczy, 7 we Lwowie, 8 w Zbąszyniu, 9 w Pińsku a 14 w Tarnopolu.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 22—28 marca:

1) Apteka przy Bielawkach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—::—

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa drzeworytów Stefana Mrożewskiego.

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Repertuar świąteczny zapowiada codziennie (niedziela i poniedziałek) po dwa przedstawienia wysokiego gatunku i niepośledniej wartości artystycznej obu działów.

W niedzielę o godz. 16-ej po cenach zniżonych przebojowa operetka Brodszky'ego **„ZAKOCHANA KRÓLOWA"**, pełna prześlicznych melodii pod wytrawną batutą kap. Kuczery i w pomysłowej reżyserii M. Domosławskiego. Wieczorem **„GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE"...** tryskająca brawurowym humorem komedia R. Niewiarowicza w pełnej humoru i werwy grze całego zespołu z pp.: Paszkowską, Serwińskim i Jaglarzem w rolach naczelnych.

W poniedziałek o godz. 16-ej również po cenach zniżonych ukaże się **„ADRIENNE"**, operetka Goetza. Przepiękna i wartościowa muzyka, zajmujące libretto z epoki rococo, a przede wszystkim doskonałe wykonanie z p. Gabrielli w roli tytułowej na czele, jak również pomysłowa oprawa sceniczna i piękny balet „Saska porcelana" (wykona I. Soboltówna i E. Wojnar), zjednały tej nowości repertuarowej zasłużone powodzenie. Wieczorem pełna niefrasobliwego humoru i zabawnych sytuacyj komedia R. Niewiarowicza pt. **„GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE"...**, w której zasłużone żniwo oklasków zbierają pp.: Czechowska, Morozowiczowa, Paszkowska, Podgórska, Dytrych, Jaglarz, Leśniowski, Nowakowski i Serwiński.

W sobotę, dnia 3 kwietnia premiera sztuki H. Wernera **„LUDZIE NA KRZE"**, granej z olbrzymim powodzeniem w warszawskim teatrze Ateneum. Autor w scenach niezmiernie żywych i pełnych napięcia dramatycznego, ukazuje nam dwa światy: ojca i matkę, żyjących dniem wczorajszym, ideałami przeszłości — z jednej strony, z drugiej — młode pokolenie, ich dzieci. Werner nie opowiada się stanowczo po stronie rodziców, ale nie broni też młodzieży. Pozostawia widzowi wysuwanie wniosków, dając obraz przejmujący i wyrazisty. Sztukę reżyseruje zawsze pełen polotu p. K. Korecki. W obsadzie czołowe siły naszego zespołu, ponadto do roli Hanki dyrekcja teatru pozyskała utalentowaną artystkę scen warszawskich p. Zofię Śląską.

Życie społeczne w Jachcicach

Prof. Wolff Józef twierdzi, że Jachcice w wieku XIV i XVI nazywały się **Zachcicami.**

Zapewne jest to prawdą, bo jachciczanom **zachciewa** się wiele rzeczy. Z niecierpliwością oczekujemy na obiecaną komunikację autobusową, mającą ruszyć w dniu **1 kwietnia.** Data ta jednak ostudza pewność.

Otwarta biblioteka Tow. Obywateli i Miłośników Jachcic cieszy się poczytnością. Dary w książkach stale jeszcze napływają. Nawet z Warszawy otrzymano pocztą **14 nowych,** wyborowych dzieł.

Ruch w towarzystwach wzmaga tempo.

Tow. Gimn. „Sokół" II przygotowuje **przedstawienie** i zabawę na drugie święto wielkanocne.

Strzelanie konkursowe „Sokoła" zostało uświetnione darami złożonymi przez obywatelstwo w formie nagród.

W Sokolstwie rozpoczęto regularne **lekcje śpiewu** pod energicznym kierownictwem p. nauczyciela **Sempołowicza Romana.**

Tow. Obywateli i Miłośników, łącznie z innymi zrzeszeniami, przygotowuje uroczysty **obchód 3 Maja.**

Miłym objawem w życiu społecznym jest fakt przystąpienia do Tow. Obywateli i Miłośników przeszło **20 nowych członków.** Ludzie chętnie przystępują do tych towarzystw, które dobrze pracują.

Kapitalistów oraz ludzi przedsiębiorczych, może zainteresować wiadomość, iż w Jachcicach **są ciepłe źródła,** które nie zamarzają nawet przy **26 stopniach** mrozu.

Są to doskonałe warunki do pobudowania łazienek i pływalni. Amortyzacja włożonego kapitału będzie dobra, bowiem nie trzeba będzie wody ogrzewać ani filtrować. Z chwilą uruchomienia dogodnej komunikacji autobusowej, łazienki takie (których brak odczuwamy w Bydgoszczy dotkliwie) mogą się cieszyć wysoką frekwencją. Grunta są tu tanie, okolica piękna, a więc...

Szkoła powszechna w Jachcicach dokarmia około **60 dziatwy.** Podziękowania godnym jest niespodziewany dar cukrowni w Nakle, która nadesłała na ręce kierownika szkoły **25 kg** cukru na potrzeby dokarmiania.

Nakielski cukier krzepi jachcickie dzieci. Za ten obywatelski dar, dzieci jachcickie przesyłają **słodkie podziękowanie** p. dyr. **Wiszniowskiemu Zygmuntowi.**

Przestrzec należy wszystkich nieobeznanych z tutejszą topografią, aby w noce bezksiężycowe nie wybierali się ani pieszo, ani konno, ani rowerami, ani inną rzeczą ponoszącą na ul. Szamarzewskiego, bowiem ulica ta nie jest należycie oświetlona.

Można wpaść w rów, wlecieć w jamę bezkresną, wjechać na płot, lub zderzyć się z drugim błądzicielem.

Jeżeli wpadnie człowiek na człowieka, to pół biedy. Zderzenie kończy się podniesieniem rowerów, stwierdzeniem ilości guzów. Gorzej jest, gdy wpadnie koń na konia z dyszlem. Wtedy kwiki końskie są wysoce złośliwe i urągliwe dla elektrowni.

Budownictwo rozwija się szybko. Nowe domy zagęszczają teren, a nowi ludzie wzmacniają życie przedmieścia. „Dziennik Bydgoski" jest tu pismem panującym, a więc słusznym będzie, jeżeli tą drogą złożymy tak energicznemu Wydawnictwu, jako też i pracowitej Redakcji w imieniu Czytelników jachcickich życzenia „Wesołego Alleluja".

Wyprawa złodziejska

z Bydgoszczy do Koronowa.

Znany przestępca bydgoski Janduło skazany na dwa lata więzienia.

Przedmiotem rozprawy sądowej we wczorajszy czwartek była przed sądem okręgowym w Bydgoszczy głośna sprawa włamania do składu kolonialnego **p. Ottona Jortzicka w Koronowie.** Na ławie oskarżonych zasiedli: **20-letni robotnik Bolesław Janduła,** brat jego Kazimierz oraz ich ojciec **49-letni Stefan Janduła** — wszyscy zamieszkali w barakach Dwernickiego. Ponadto pod zarzutem kupna skradzionych wyrobów tytoniowych stanął właściciel kiosku **35-letni Franciszek Wiśniewski.**

Włamania do składu kolonialnego Jortzicka dokonano w nocy z 24 na 25 listopada ub. r., przy czym łupem złodziei padła wielka ilość wyrobów tytoniowych **ogólnej wartości około 1500 złotych.** Jak wykazały dochodzenia policyjne, złoczyńcą był Bolesław Janduła, który wraz z innym nieznanym osobnikiem wyruszył w tym celu do Koronowa. Wspomnianej nocy wczesnym rankiem woźnica Sylwester Schulz z Koronowa wiózł towary z Koronowa do Bydgoszczy. Po drodze zatrzymało go dwóch osobników, prosząc go, ażeby pomógł im przewieźć trzy worki napełnione towarem. Woźnica zgodził się, a gdy zajechali do Opławca, pożegnali go i zabierając worki z towarem, udali się do lasu.

Na podstawie zeznań woźnicy, który później rozpoznał Bolesława Jandułę, aresztowano go i sprawa znalazła swój epilog przed sądem.

Oskarżony Bolesław Janduła do winy się nie przyznał. Tak samo nie przyznali się do winy ojciec jego i brat, oskarżeni o sprzedaż skradzionych wyrobów tytoniowych. Stanowczo zaprzeczył właściciel kiosku p. Wiśniewski, jakoby kupował skradzione papierosy. Doniesienie zrobiła zresztą żona jego z zemsty, gdyż od dłuższego czasu żyje z nią w separacji. Przesłuchano ogółem 9 świadków.

Sąd po przemówieniu obrońcy Wiśniewskiego **p. mec. dr. Sypniewskiego,** pod przewodnictwem **p. sędziego okręgowego Telichowskiego** skazał **Bolesława Jandułę** na karę **dwóch lat więzienia** a resztę oskarżonych z braku dowodów winy uwolnił.

Pocztowa służba świąteczna.

W dniu 27 marca rb. (tj. Wielka Sobota) urzędy i agencje pocztowe w Bydgoszczy będą otwarte dla P. T. Publiczności tylko do godziny 16-ej. Przesyłki listowe doręcza się w tym dniu 3 razy: I chód o godz 9, II chód o godz. 14 i III chód (tylko korespondencja miejscowa) o godz. 17,30. W urzędzie pocztowym Bydgoszcz I będzie można odebrać w tym dniu paczki żywnościowe do godziny 19 (wejście przez podwórze z ul. Hermana Frankego).

Dnia 28 bm. (pierwszy dzień świąt wielkanocnych) ustaje pocztowa służba zewnętrzna w zupełności. Wyjątek stanowią doręczenie paczek żywnościowych, przesyłek pośpiesznych i przekazów telegraficznych. Nadawać przesyłki polecone i nabywać znaczki pocztowe w tym dniu będzie można przy okienku poza godzinami w urzędzie pocztowym Bydgoszcz II (na dworcu) i w urzędzie telef.-telegr.

W dniu 29 bm. (tj. drugi dzień świąt wielkanocnych) placówki pocztowe w Bydgoszczy — oprócz nr. 3, 7—10 i działu nadawczego przy ul. Dworcowej 41 — będą otwarte od godziny 9—11. W tym dniu odbędzie się jednorazowe doręczenie wszystkich przesyłek od godziny 9 ej.

Odbiór przesyłek ze skrytek pocztowych w czasie obu świąt od godziny 7—19.

Godziny urzędowe w telegrafie i telefonie bez zmian.

Naczelnik urzędu I kl.

—::—

— **10 zł na bezrobotnych** zamiast życzeń świątecznych składa p. inż. Klimczak, dyr. Gazowni Miejskiej.

— **Korpus Oficerów bydgoskiego pułku ułanów** i 10 szwadron pionierów zamiast życzeń świątecznych uchwalił opodatkować się w tym celu, a zebraną kwotę przekazać na najbiedniejszych miasta Bydgoszczy na ręce Redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

— **Z życia organizacji „Zuchów".** Zawsze czynna organizacja „Zuchów" przy żeńskim gimnazjum miejskim w Bydgoszczy zorganizowała w sobotę, 20 bm. wielką zbiórkę wielkanocną, którą urozmaiciło przybycie zajączka wielkanocnego z podarkami. Na zakończenie miłych chwil nastąpiło dzielenie się jajkiem (co prawda czekoladowym), połączone z tradycyjnym składaniem życzeń. Ukochanej swej druhnie J. Trąmpczyńskiej życzyły zuchy pomyślniej nauki, a kochanemu „Dziennikowi" i jego Czytelnikom składają zuchy z głębi serca płynące życzenia „Wesołego Alleluja!"

— **Numer marcowy miesięcznika „Niebo Gwiaździste",** organu przyjaciół astrologii naukowej, wyszedł drukiem i zawiera następujące artykuły: „Wartość naukowa empiryzmu w astrologii", „Znaczenie barw w świetle astrologii", „Dynamika astralna Barana", „Klucz prognostykarski XX. bazylianów", „Komentarz astralistyczny do symboliki Apokalipsy św. Jana", „Wskazówki astrologiczne dla rolników i ogrodników na miesiąc kwiecień", „Horoskop Obozu Zjednoczenia Narodowego w Polsce" oraz ciekawe działy aktualne. Do nabycia w kioskach lub bezpośrednio **w sekretariacie Polskiego Tow. Astrologicznego w Bydgoszczy, ul. Wierzbickiego 1 m. 5.**

Nie te czasy.

Każdy ma inne zmartwienia przed wielkanocnymi świętami, Według stanu, wieku, zawodu i płci.

Nie mówię już o takich banalnościach, jak świąteczne porządki, których sam widok wkracza w sferę cudów — człowiek, zobaczywszy wszystkie graty ruszone z kątów, poprzewracane do góry nogami, zalegające całą przestrzeń mieszkania, wydziwić się nie może, jak to one w stanie przedporządkowego „nieładu" w tak szczupłym lokalu pomieścić się potrafią. Aliści w sobotę wszystko już stoi na swych miejscach i — znów powraca myśl: do tego kąta przydałaby się szafka na książki, do tamtego stolik pod radio, tam zaś wygodny fotel do siedzenia... Na wszystko znalazłoby się miejsce. — Cuda, czy co?

Cuda, albo... jawny dowód cudotwórczej mocy ładu. Kto ma trochę fantazji i spostrzegawczości, może na ten temat snuć różne wnioski. Licho wie, dokąd czasem takie drobne spostrzeżenie może doprowadzić.

Panie domu mają swoje zmartwienia, panowie swoje. Gdzie się podziać w czwartek, piątek...? — Ale dajmy spokój „rybce" — to znów banał straszliwy.

Ludzie zamożni martwią się o indyki i rolady — czy uda się kupić odpowiednie sztuki; ludzie skromniejsi myślą, czy w ogóle uda się kupić, a biedni...

I to znów banał. — Wiadomo, o takich rzeczach pisze się zawsze w świątecznych felietonach.

No, więc i felietonista ma świąteczne zmartwienie. Wszystkie tematy jeżą się od banalności. Życie podsuwa mu je co roku, jak ową tradycyjną kiełbasę z czosnkiem i majerankiem.

Jeden z moich przyjaciół biadał właśnie nad banalnością naszego życia.

— Nudny kołowrotek — powiada — cały rok żona pilnuje, żebyś się nie obżerał, żebyś nie pił, żebyś się nie włóczył po knajpach. — Aż tu nagle w Wielkim Tygodniu — won z domu! Porządki! Na rybkę, na wódkę...! I tak co rok. — Nuda!

— A potem ból głowy, co?

— Ee, i to nie — skrzywił się lekceważąco. — Już nie te czasy. Cóż tam człowiek może dziś zjeść, albo wypić? Jakiś drobiazg i kilka zakąsek, ryba, butelkę wódki... Nasi przodkowie to pili i pili! Dziś nie ta generacja.

— Narzeka pan na brak apetytu?

— Może. Choć żołądek mam zdrowy, a jeść to wielka przyjemność. Niedoceniona.

— Jak gdzie...

— Jakto jak gdzie? Niech pan pogada z lekarzami. Nie, tylko dietki, wstrzemięźliwość...

— Jak komu...

— Dawniej ludzie mieli apetyty. Sami jedli, innych gościli. Biedy mniej było...

— I dziś nic nie stoi na przeszkodzie.

— Biedzie czy gościom?

— I temu i temu.

— Ha cóż! Tak. Wiem, są też głodni. Taki jest świat. Ale trudno wszystkich głodnych sprosić i nakarmić. Nie da rady...

— Owszem, da.

— Jak? Choćbym 100 złotych wydał, nie sproszę wszystkich.

— Spraszać nie trzeba, bo i poco? Syty głodnego nie rozumie, a głodny przy sytym jeść nie lubi, ale cały naród, całe społeczeństwo może być tym dobrym gospodarzem, co głodnych zaprasza i ugaszcza...

— Jak to wyzyskać?

— Całkiem po prostu. Dać tam, gdzie należy, gdzie wszystkich nakarmią. — Na Pomoc Zimową. Na tym polega cudotwórcza moc ładu i porządku. Jedną złotówką można cały naród nakarmić, a wyrzuconą setką — nikogo.

Nieszczęśliwe wypadki podczas pracy.

Zatrudniona w warsztatach Butowskiego przy ul. Gdańskiej **18-letnia Anna Wróblewska,** zam. przy ul. Łąkowej 37 dostała się palcami prawej ręki w maszynę, która ucięła jej końce palców. Lekarz w Szpitalu Miejskim dokonał natychmiastowej operacji. Poza tym uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy **24-letni rzeźnik Jan Michna,** zam. przy ul. Jagiellońskiej 34, a zatrudniony w firmie Bacon-Export Gniezno. Michna nożem skaleczył sobie dotkliwie lewą rękę. Po udzieleniu mu pomocy w Lecznicy Miejskiej Michna udał się do domu.

—::—

— Naszych Szanownych Czytelników i inserentów usilnie prosimy ze względu na wcześniejsze ukazanie się numeru świątecznego, o łaskawe nadanie swych ogłoszeń już w W. Piątek po południu, najpóźniej do godz. 18 wieczór.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska“** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziaki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur apteczny pełni apteka „Pod Lwem“.

Repertuar kin: Słońce: „Młody hrabia“ Stylowe: „Potępieniec“. Świt: „Sztuka życia“. Mątwy: „Dawid Copperfield“.

Otwarcie sezonu lekko-atletycznego. KS. „Goplania“ organizuje w dniu 29 b. m. otwarcie sezonu lekko-atletycznego. W dniu tym odbędzie się bieg na 3000 m dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Zgłoszenia do biegu przyjmuje w hali klubowej przy ul. Dworcowej w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19-tej.

Zebranie Zw. Pracowników Kupieckich zagaił prezes p. Chmara, po czym odczytał deklarację związkową. Prelegent podkreślił, że jedynie związki zawodowe wywalczyły zdobycze ustawodawstwa społecznego, a pracownicy kupieccy, niezorganizowani tracą prawa zdobyte, gdyż nie przedstawiają żadnej siły. W dyskusji nad referatem zabierało głos kilku zebranych. Dalej p. Olejnik przedstawił krótko historię miejscowej filii Związku, porównując pracę obecną do pracy młodzieży kupieckiej za czasów zaborczych. Sposoby i konieczność należytego zorganizowania się przedstawił zwięźle p. R. Szafrański, nawołując, by najliczniejsza rzesza pracowników kup. znalazła się w swojej organizacji zawodowej, a wówczas będzie można myśleć o przeprowadzeniu wszystkich słusznych postulatów.

Zw. Rezerwistów tworzy własną świetlicę. Jeden z właścicieli nieruchomości w Inowrocławiu ofiarował bezinteresownie obszerny lokal, z przyległym pokoikiem, na świetlicę Zw. Rezerwistów. Lokal ten jednak potrzebuje przebudowy i remontu, a wydatków tych nie są w stanie pokryć rezerwiści z własnych funduszów — dlatego proszą o pomoc całe społeczeństwo Kujaw. Pierwszym ofiarodawcą był p. dr Sroczyński, który złożył na ten cel 10 zł. Nie wątpimy, że za przykładem p. dr. Sroczyńskiego pójdzie całe jego otoczenie towarzyskie, które pomoże rezerwistom do zrealizowania chwalebnej inicjatywy.

Demonstracje bezrobotnych. W ub. wtorek demonstrowało około 100 bezrobotnych z powiatu przed wójtostwem Wschód na ul. Św. Ducha, domagając się natychmiastowego przydziału węgla i środków żywnościowych. Wójtostwo wydaje takie zasiłki niepracującym robotnikom Kiedy jednak bezrobotny otrzyma przejściową pracę, to wówczas nie otrzymuje zasiłku. To zarządzenie nie zadowoliło tymczasowo zatrudnionych bezrobotnych, którzy poczęli się tłoczyć do biur i domagali się w tej sprawie rozmowy z wójtem, rzucając pod jego adresem przekleństwa i złorzeczenia. Pracownicy biurowi wobec agresywnej postawy bezrobotnych, zamknęli drzwi wejściowe do biura i wezwali policję. Przybyło 2 posterunkowych, ale bezrobotni nie usłuchali ich wezwania do rozejścia się. Dopiero, gdy przyszły dwa plutony policji, uzbrojonej w karabiny, demonstranci zbiegli. Demonstracja zakończyła się bez żadnych wypadków.

—X—

MOGILNO. (mk) W Rzeszynku na szkodę handlarza Kaftala z Łodzi skradli nieznani sprawcy materiały na sumę 300 zł. Policja ujawniła sprawców w osobach synów rolników Jankowskiego Józefa, Dobeckiego Kazimierza oraz Grzelaka Andrzeja. Materiały zwrócono poszkodowanemu, a sprawców aresztowano.

— Dekretem P. Prezydenta R. P. nadał prezes rady ministrów za wybitne zasługi na polu pw. i wf. złoty krzyż zasługi Ludomirowi Trezerowi, ziem. z Osówca pod Mogilnem.

WYRZYSK. (l) W połowie stycznia br. złodzieje włamali się przez wyduszenie szyby do mieszkania Maksa Lockstaedta w Skoraczewie pow. Wyrzysk i skradli garderobę męską, damską, bieliznę, stołowiznę, walizki, sprzęty kuchenne i masę innych przedmiotów na ogólną sumę 600 zł. Policja wszczęła energiczne dochodzenia, lecz dopiero 19 bm. ujęto sprawców włamania. Są to Kaczmarek Kazimierz z Nakła i jego żona Franciszka, oraz Piotr i Antoni Stanekowie z Ostrowa pow. Wyrzysk. Sprawcy zostali przyjęci na „rekolekcje“ wielkanocne do więzienia przy sądzie grodzkim w Nakle.

NAKŁO. (j) W niedzielę w godzinach popołudniowych zauważyli mieszkańcy grodu nadnoteckiego przylot bocianów. Bociany w ilości około 40 sztuk poleciały w kierunku wschodnim. Powitanie skrzydlatych gości nie było jednakże bardzo miłe, bowiem pogoda (deszcz z śniegiem) nie wskazywały na to, że jest to już wiosna.

— Na wydziale prawnym Uniwersytetu Poznańskiego uzyskał dyplom magistra praw p. Maksymilian Laczkowski.

— Zarząd oddziału nakielskiego LMK. ukonstytuował się następująco: prezes p. Grochowski, wiceprezes p. dr Stocka, sekretarz p. K. Michalski, zast. p. G. Steinówna, skarbnik p. St. Ciszewski, ref. prasowy p. A. Frąckowiak, sporty wodne p Fr. Ossowski, ref. werb. członk. p. H. Krawczak, nacz. przyst. kajak. p. Guth, bibliotekarz p. Kukiel.

— We wsi kościelnej Samsieczno, pow. bydgoskiego, założona została biblioteka T. C. L. Ilość książek wynosi około 100. Tą drogą zwraca się do licznych czytelników „Dziennika“ o łaskawe ofiary w postaci książek, które można przesyłać pod adresem ks. prob. Jacheckiego. Bibliotekarką jest p. A. Bilicka z Samsieczynka.

— Wtorkowe posiedzenie rady miejskiej miało za zadanie wybór wiceburmistrza grodu nadnoteckiego. Zebranie zagaił i przewodniczył mu radny Szatkowski w obecności 21 radnych. Ogólna ilość radnych wynosi 24 tak, że do absolutnej większości potrzeba 13 głosów, bez względu na ilość biorących udział w głosowaniu. Jako kandydatów na wakujące stanowisko postawiono p. Sytka i p. Błażejewskiego. W wyniku przeprowadzonego głosowania p. S. otrzymał 11 głosów, a p. B. — 9 gł., a 1 kartkę oddano białą. Wobec braku wymaganej absolutnej większości, przewodniczący zarządził ponowne głosowanie, które dało identyczny wynik. W myśl przepisów kandydatura p. B. z dalszego głosowania odpadła, a w wyniku trzeciego głosowania p. S. otrzymał 12 głos., a 9 kartek oddano białych. Tym samem wybór p. Sytka na wiceburmistrza w obecnych wyborach nie doszedł do skutku tak, że ponowne wybory odbędą się w przeciągu najbliższych 14 dni.

BARCIN. (c) Społeczeństwo miasta Barcina dało znowu dowód swego wielkiego zrozumienia doli rzesz bezrobotnych, składając na rzecz Komitetu Miejskiego w Barcinie kwotę 4.193,32 zł w naturaliach i gotówce. Ofiarodawcom „Bóg zapłać“. Na marginesie komunikujemy, że Komitet Gminny w Barcinie Wsi zebrał na powyższy cel kwotę 3.592,83 zł.

— Pan burmistrz m. Barcina Piotrowski po powrocie do zdrowia już rozpoczął normalne urzędowanie.

— Podany przez nas w n-rze z dnia 24 bm. wypadek, jaki miał miejsce podczas rzucania się śniegiem, nie odpowiada prawdzie. Jak się okazuje, Jan Marciniak nie wybił oka Alfredowi Rotchińskiemu, który też o to żadnych pretensji nie wnosi. Wiadomość tę zamieściliśmy wskutek mylnej informacji.

Z walnych obrad G. T. W. „Wisła“.

Wioślarstwo grudziądzkie na nowych torach rozwojowych.

Grudziądz. Odbyte w lokalu Klubu Obywatelskiego doroczne walne zebranie G. T. W. „Wisła“ zgromadziło komplet czynnych wioślarzy oraz licznych sympatyków sportu wioślarskiego. Przewodniczył obradom p. inż. Zembowski, a protokół prowadził p. dyr. Morawski. W zastępstwie chorego prezesa p. inż. Jagodzińskiego sprawozdanie z działalności „Wisły“ w roku sprawozdawczym referował naczelnik przystani p. prokurator Chudziński podkreślając, że G. T. W. pokonało wreszcie trudności finansowe (długi) i wkroczyło obecnie na tory pomyślnego rozwoju. Z kolei p. prok. Chudziński, pełniący funkcję kapitana sportowego w „Wiśle“, przedstawił działalność sportową, podzieloną na następujące działy: sport wioślarski, turystyka, żeglarstwo, sport kajakowy i ruch wycieczkowy. W roku sprawozdawczym przewiosłowany kilometraż wynosił 38.006 km przy 804 wyjazdach i 100 osób wiosłujących. Za największą ilość przewiosłowanych kilometrów wydział techniczny przyznał medale: złoty p. Betlińskiemu (1868), srebrny p. prok. Chudzińskiemu (1648), brązowy p. Sendalowi (1556), złoty p. Jadwidze Krynickiej (1369), srebrny p. Hance Krynickiej (1061) i brązowy p Krausównie (744). W regatach jubileuszowych we Włocławku mimo silnej konkurencji osada „Wisły“ zdobyła piękny puchar. W ogólnej punktacji na 65 zrzeszonych w P. Z. T. W. towarzystw wioślarskich, „Wisła“ uplasowała się na 24 miejscu, zdobywając za działalność sportowo-regatową 33 punkty. Działalność innych sekcyj jest również bardzo ożywiona. Po sprawozdaniach sekretarza p. Wagnera i skarbnika p. Kulbata, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium przez aklamację. Nowe władze towarzystwa ukonstytuowały się jak następuje: prezes p. inż. Jagodziński, wiceprezes p. prok. Chudziński, naczelnik p. Cyburt, zast. naczelnika pp. Jan Kulczyński i Stefan Ruciński, sekretarz p. dyr. Morawski, zast. sekr. p. Muchowicz, skarbnik p. Kulbat, gospodarz p. Omieczyński, kierownik sekcji żeglarskiej p. Tomaszewski, ławnicy pp. Krynicka Jadwiga, Jarczewski i sędzia Pallasch.

ŚWIECIE. (t) W Drzycimiu, w budynkach kupca p. Donarskiego wybuchł pożar, który na szczęście dość wcześnie zauważono i w ten sposób zdołano zapobiec katastrofalnym skutkom. Spaliły się tylko niektóre przedmioty o łącznej wartości około 600 złotych.

— Powódź na nizinach świeckich zanika w dalszym ciągu. Woda opada z dnia na dzień. Nie odpłynęła natomiast dotąd woda z licznych działek ogrodniczych i sadowniczych, wobec czego wśród właścicieli tychże budzi się obawa, czy woda opadnie do rozpoczęcia pierwszych robót wiosennych. Niektórzy z tych działkowców założyli sobie pola z truskawkami; czy powódź tych truskawek nie zniszczyła? Na nizinach woda cofnęła się do łachów i rowów i tędy, w miarę opadania wody we Wdzie, odpływa do rzeki.

— Obecnie mamy w Świeciu aż 8 wolnych składów kupieckich, w tym jedna restauracja („Strzelnica“). Jeden z tych składów znajduje się przy Rynku a trzy przy ul. Marsz. Piłsudskiego. Tyle wolnych sklepów świadczy o zastoju gospodarczym w mieście.

OSIE. (t) Miejscowy „Sokół“ obchodzi już w najbliższych tygodniach 25-lecie swego istnienia. Zarząd gniazda już dziś czyni wszelkie starania w przygotowaniu tej uroczystości jubileuszowej, w której niewątpliwie wezmą udział nie tylko sokoli z całego okręgu XI, lecz i z dalszych okolic.

TERESPOL, Pom. (t) W tych dniach odbyło miejscowe ognisko Kolejowego Przysposobienia Wojskowego swe doroczne walne zebranie. Do nowego zarządu wybrano pp.: Zielińskiego zawiadowcę stacji ponownie prezesem, Gacę sekretarzem, Knittera skarbnikiem, komendantem jest p. Kłoszyński. W obradach walnego zebrania wziął udział delegat władz okręgowych p. Kminikowski z Bydgoszczy.

GRUCZNO. (t) W tych dniach odprawił swą pierwszą ofiarę mszy św. ks. neoprezbiter Łobocki, syn miejscowego wójta. Była to piękna uroczystość, w której tłumy wiernych z całej parafii wzięły udział.

— Kilka razy już zwracaliśmy uwagę na fakt, że w naszej przeszło 2.000 mieszkańców liczącej miejscowości wzrasta liczba niemieckich przedsiębiorstw czy to handlowych, czy wreszcie rzemieślniczych. Niebawem będzie tego nowy dowód, mianowicie jedyna polska w miejscu stolarnia ma zamknąć swe podwoje. Nie będzie tedy u nas polskiej stolarni. Miejmy nadzieję, że na miejsce opuszczone przyjdzie nowa polska placówka.

CHEŁMNO. (lm) Onegdaj zaalarmowano straże pożarne o groźnym pożarze, który wybuchł w zagrodzie rolnika p. Bohmkiego w Kolnie pod Chełmnem Pastwą groźnego żywiołu padły zabudowania wraz z żywym i martwym inwentarzem. Straty wynoszą około 5.000 zł. Dochodzenia, które prowadzą władze policyjne, niewątpliwie ustalą przyczyny powstania tego groźnego żywiołu.

Kino „Apollo“ wyświetla od świąt wielkanocnych do środy włącznie wielkie arcydzieło korsarskie pt. „Kapitan Blood“. Ponadto bogaty nadprogram Wkrótce monumentalny film polski „Barbara Radziwiłłówna“.

— W ub. tygodniu odbył się w Chełmnie urzędowo zapowiedziany jarmark wiosenny na bydło, który z powodu nikłej frekwencji dostawców i targujących został odłożony. Zresztą musimy przyznać, że to nie odosobniony wypadek Osoby zainteresowane tymi targami komentują rozmaicie. Jedni twierdzą, że źródłem niepowodzenia jest właśnie brak ustalenia stałej daty tych jarmarków.

— Kawiarnię i cukiernię p. Al. Puczyńskiego w Chełmnie róg Marsz. Focha i Rynku polecamy gorąco przyjezdnym gościom, jak i miejscowym obywatelom, gdzie przy doborowej orkiestrze, smacznej kawie, ciastkach, oraz lekturze „Dziennika Bydgoskiego“ można spędzić w miłym nastroju kilka chwil

— Że „Dziennik Bydgoski“ w Chełmnie jest najpopularniejszym pismem codziennym, świadczą przychylne komentarze, o jego poczytności i bogatej treści aktualnych artykułów, z dziedziny politycznej, gospodarczej, rolniczej, towarzyskiej i kulturalnej. Przynosi również aktualne ilustracje i karykatury rewelacyjne reportaże, ceny giełdowe oraz wiadomości rynkowe. Ponieważ okres propagandowy w Chełmnie na rzecz „Dziennika“ ma się ku końcowi, przeto uprasza się ogół naszych sympatyków i wszystkich tych, którzy nam solennie przyrzekli zaabonować to czasopismo na następny miesiąc kwiecień, żeby zechcieli łaskawie skorzystać z okazji i pośpiesznie uiścili przedpłatę do niżej wskazanych agencyj pp.: Kocieniewskiego, ul. Marsz. Focha obok „Oazy“; Rogalskiego, ul. Dworcowa naprzeciw Starostwa; Pauzera, ul. Dworcowa naprzeciw Hotelu Centralnego i Chłosty, ul. Młyńska. W końcu zaznaczamy, że „Dziennik Bydgoski“ będzie stale podawał bogatą kronikę z Chełmna i okolicy.

KOWALEWO. (sm) Na szkodę sekr. gminnego p. Beigera, dokonano śmiałej kradzieży w biały dzień. P. B. skradziono futro skunksowe (wartości ok. 2000 zł), 3 ubrania, bieliznę, portfel z dokumentami i wiele innych rzeczy, ogólnej wartości 3000 zł. Za bezczelnymi amatorami cudzej własności, policja czyni energiczne dochodzenia.

KARTUZY. Nocą z wtorku na środę wykradli niewyśledzeni dotychczas złodzieje różne towary krótkie, jak czapki, krawaty i skarpetki z szafki reklamowej, należącej do firmy Józefata Jankowskiego przy ulicy Marsz. Piłsudskiego 24. Zamka i szkła nie uszkodzono. Strata wynosi na ca. 50 zł.

CZERSK. (al) Dnia 23 bm. odbyło się na sali p. Szewla przy licznym udziale członków zebranie Tow. Gimn. „Sokoła“, któremu przewodniczył dh. prezes Kaz. Piwnicki. Na zebraniu odczytano okólniki oraz omówiono sprawę zlotu Sokoła w Katowicach.

CHODZIEŻ. (k) Komendant PW. i WF. na pow. Chodzież por. Wojtyniak, który urzęduje w Chodzieży już lat dziesięć, otrzymał ostatnio awans na kapitana. Gratulujemy.

— Dyr. Santorium dr Birula-Białynicki, major w st. spocz. i p. starościna Siekierzyńska odznaczeni zostali honorową odznaką komendancką pw.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Grudziądzu, ul. Toruńska nr. 22, tel. 12-94, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na kwiecień oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-tej.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 1437. Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin: Apollo — Toni z Wiednia. Gryf — Carewicz, z Martą Eggerth. Orzeł — Złoto.

Osobiste. Jak się dowiadujemy, znany i ogólnie ceniony na naszym terenie kapelmistrz p. por. Szpulecki odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi. P. por. Szpuleckiemu składamy z tej okazji serdeczne gratulacje.

Wielki. koncert symfoniczny. Melomanów grudziądzkich czeka w najbliższym czasie pierwszorzędna uczta muzyczna. Jak nas informują, już w dniu 3 kwietnia odbędzie się w teatrze miejskim wielki koncert symfoniczny połączonych orkiestr wojskowych tut. garnizonu. W programie utwory kompozytorów jak: Moniuszki, Wieniawskiego, Wagnera, Liszta i Schuberta.

„Tydzień Propagandy Pomorza“ odbędzie się w Grudziądzu. W sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się zebranie lokalnego koła P. Z. Z., na którym postanowiono zorganizować w Grudziądzu tzw. „Tydzień Propagandy Pomorza“. W ramach tego tygodnia odbędą się różne imprezy regionalno-propagandowe, przypuszczalnie odbędzie się również pochod przez miasto z orkiestrą i transparentami pod hasłem „Pomorze dla Pomorzan!“ itp. Po omówieniu programu projektowanych imprez regionalnych i wyborze komitetu honorowego (komitetem wykonawczym będzie zarząd lokalnego Koła P. Z. Z), przedstawiciele miejscowego kupiectwa, rzemiosła i przemysłu poruszali szereg aktualnych spraw dot. popierania polskiego handlu i rzemiosła. Na propozycję przewodniczącego zebrania p. wiceprezydenta Michałowskiego zebranie uchwaliło rezolucję, nawołującą społeczeństwo do popierania polskiego przemysłu i handlu. Rezolucja rozrzucona zostanie po Grudziądzu w formie ulotek.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 26 marca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wielki Piątek. Dyzmy. Ludgera.
Jutro: Wielka Sobota. Jana Damasc.
Wschód słońca o godzinie 5.50.
Zachód słońca o godzinie 18.22.

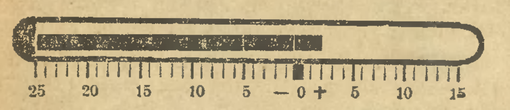
Stan pogody.

ZMIENNA POGODA I OPADY.

W dniu wczorajszym pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem depresji barometrycznej, której ośrodek znajdował się w godzinach popołudniowych nad Wileńszczyzną, wskutek tego w znacznej części kraju było pochmurno i notowano opady w postaci śniegu i deszczu. Temperatura była nierównomierna i o godz. 14-ej wynosiła: —4 st. na Hali Gąsienicowej, —2 w Zakopanem, —1 w Kielcach, 0 w Warszawie i Krakowie, 1 w Łodzi i Katowicach, 2 w Toruniu i Lublinie, 3 w Przemyślu, 4 w Wilnie, 5 w Brześciu n. B., 6 w Poznaniu i Bydgoszczy, 7 we Lwowie, 8 w Zbąszyniu, 9 w Pińsku a 14 w Tarnopolu.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: Centralna — Śródmieście; Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście; Pod Łabędziem — Na Mokrem.

Pogotowie straży poż. tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Kina: As, Świt, Mars i Corso nieczynne do I. dnia świąt wielkanocnych.

—x—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Teatr w czasie świąt.

W pierwsze święto po cenach popularnych aktualna komedia muzyczna p. t. **„Minister na inspekcji“**, ciesząca się niesłabnącym powodzeniem i wywołująca nieprzerwane wybuchy wesołości.

W poniedziałek — **drugi dzień świąt po południu** świetnie grana komedia Scribè'a p. t. **„Szklanka wody“** z Jadwigą Zaklicką na czele zespołu.

W poniedziałek o godz. 20-ej wraca na afisz **„Wesoła wdówka“**, melodyjna operetka Fr. Lehara.

We wtorek 30 bm. po cenach najniższych (od 25 gr do 1,35 zł) po raz ostatni **„Mysz kościelna“**, urocza komedia Fodora z Jadwigą Zaklicką w niezrównanej roli maszynistki.

Bilety należy wcześniej rezerwować w w Towarzystwie Krajoznawczym (ratusz).

Repertuar teatru.

Niedziela godz. 20-ta „Pan minister na inspekcji“.

Poniedziałek godz. 16-ta „Szklanka wody“ — występ gościnny p. J. Zaklickiej. Godz. 20 operetka Lehara „Wesoła wdówka“.

Wtorek godz. 20 „Mysz kościelna“ — występ gościnny p. J. Zaklickiej.

—::—

Biura Ubezpieczalni Społecznej czynne będą w Wielką Sobotę do godz. 12.

Akcja odczytowa P. Z. Z. w Toruniu.

Z okazji „Tygodnia Propagandy Pomorza“ P. Z. Z. zorganizował w porozumieniu z szeregiem organizacyj społecznych w Toruniu zebrania, na których zostaną omówione aktualne zagadnienia gospodarcze i kulturalne Pomorza.

P. Z. Z. zwraca się do organizacyj społecznych w Toruniu z prośbą, ażeby, organizując zebrania swych członków w okresie „Tygodnia“ — zawiadamiały o terminie tych zebrań P. Z. Z. i zgłaszały zapotrzebowanie na prelegentów.

Nie te czasy.

Każdy ma inne zmartwienia przed wielkanocnymi świętami, Według stanu, wieku, zawodu i płci.

Nie mówię już o takich banalnościach, jak świąteczne porządki, których sam widok wkracza w sferę cudów — człowiek, zobaczywszy wszystkie graty ruszone z kątów, poprzewracane do góry nogami, zalegające całą przestrzeń mieszkania, wydziwić się nie może, jak to one w stanie przedporządkowego „nieładu“ w tak szczupłym lokalu pomieścić się potrafią. Aliści w sobotę wszystko już stoi na swych miejscach i — znów powraca myśl: do tego kąta przydałaby się szafka na książki, do tamtego stolik pod radio, tam zaś wygodny fotel do siedzenia... Na wszystko znalazłoby się miejsce. — Cuda, czy co?

Cuda, albo... jawny dowód cudotwórczej mocy ładu. Kto ma trochę fantazji i spostrzegawczości, może na ten temat snuć różne wnioski. Licho wie, dokąd czasem takie drobne spostrzeżenie może doprowadzić.

Panie domu mają swoje zmartwienia, panowie swoje. Gdzie się podziać w czwartek, piątek...? — Ale dajmy spokój „rybce“ — to znów banał straszliwy.

Ludzie zamożni martwią się o indyki i rolady — czy uda się kupić odpowiednie sztuki; ludzie skromniejsi myślą, czy w ogóle uda się kupić, a biedni...

I to znów banał. — Wiadomo, o takich rzeczach pisze się zawsze w świątecznych felietonach.

No, więc i felietonista ma świąteczne zmartwienie. Wszystkie tematy jeżą się od banalności. Życie podsuwa mu je co roku, jak ową tradycyjną kiełbasę z czosnkiem i majerankiem.

Jeden z moich przyjaciół biadał właśnie nad banalnością naszego życia.

— Nudny kołowrotek — powiada — cały rok żona pilnuje, żebyś się nie obżerał, żebyś nie pił, żebyś się nie włóczył po knajpach. — Aż tu nagle w Wielkim Tygodniu — won z domu! Porządki! Na rybkę, na wódkę...! I tak co rok. — Nuda!

— A potem ból głowy, co?

— Ee, i to nie — skrzywił się lekceważąco. — Już nie te czasy. Cóż tam człowiek może dziś zjeść albo wypić? Jakiś drobiazg i kilka zakąsek, ryba, butelkę wódki... Nasi przodkowie to pili i pili! Dziś nie ta generacja.

— Narzeka pan na brak apetytu?

— Może. Choć żołądek mam zdrowy, a jeść to wielka przyjemność. Niedoceniona.

— Jak gdzie....

— Jakto jak gdzie? Niech pan pogada z lekarzami. Nie, tylko dietki, wstrzemięźliwość...

— Jak komu...

— Dawniej ludzie mieli apetyty. Sami jedli, innych gościli. Biedy mniej było...

— I dziś nic nie stoi na przeszkodzie.

— Biedzie czy gościom?

— I temu i temu.

— Ha cóż! Tak. Wiem, są też głodni. Taki jest świat. Ale trudno wszystkich głodnych sprosić i nakarmić. Nie da rady...

— Owszem, da.

— Jak? Choćbym 100 złotych wydał, nie sproszę wszystkich.

— Spraszać nie trzeba, bo i poco? Syty głodnego nie rozumie, a głodny przy sytym jeść nie lubi, ale cały naród, całe społeczeństwo może być tym dobrym gospodarzem, co głodnych zaprasza i ugaszcza...

— Jak to wyzyskać?

— Całkiem po prostu. Dać tam, gdzie należy, gdzie wszystkich nakarmią. — Na Pomoc Zimową. Na tym polega cudotwórcza moc ładu i porządku. Jedną złotówką można cały naród nakarmić, a wyrzuconą setką — nikogo.

Policja toruńska znów likwiduje szajkę włamywaczy.

Jeszcze nie umilkły echa głośnych wyczynów małoletnich przestępców, których w końcu pochwycono, — a znów dzielimy się z czytelnikami pocieszającą wiadomością o zlikwidowaniu innej, nie mniej słynnej szajki włamywaczy, której dziełem były włamania i kradzieże, dokonane w miesiącu marca br. aż w 9 miejscach.

Po uciążliwych dochodzeniach i obserwacjach policji naszej udało się wpaść na trop szajki włamywaczy, która ma na sumieniu kradzieże aparatu radiowego, bielizny i innych drobnych przedmiotów wartości 100 zł z mieszkania Natalii Kornauchow (ul. Małe Garbary 1-3), dalej ze strychu domu ul. Małe Garbary 1-3 na szkodę Pelagii Kienczyńskiej garderoby wartości 20 zł, z mieszkania S. Gorodzińskiej przy ul. Szczytnej obuwie wartości 30 zł, wózka dziecięcego wartości 25 zł na szkodę Tekli Jankiewczowej, zam. przy ul. Kopernika 25, obuwia ze składu Jana Gacy przy ul. Łaziennej 14, wózka dziecięcego wartości 20 zł z mieszkania Bolesława Bartkiewicza, zam. przy ul. Wielkie Garbary 14.

Dziełem tej szajki była „wizytacja“ strychu domu przy zbiegu ulic Szopena i Moniuszki, skąd zabrali wino na szkodę nieznanego dotąd właściciela. Ponadto do wymienionego rejestru wliczyć należy kradzież roweru A. Gumowskiemu z ul. Mickiewicza 78 wartości 100 zł, oraz kradzież garderoby i bielizny z mieszkania Wandy Pierkowskiej zam. przy ul. Słowackiego 48 wartości 40 zł.

Zważywszy, iż wszystkie wymienione kradzieże dokonano w b. krótkim czasie, bo w niespełna 3 tygodniach, uznać musimy, że szajka ta należała do „ekstra-klasy“, rozwijając na terenie Torunia naprawdę „ożywioną działalność“.

Toruń posiada jednak dzielną policję, która nie bawi się w zbyteczne sentymenty i „brać przestępczą“ raz po raz chwyta, sadzając tam, gdzie należy — do paki.

Sprawcami wyżej wymienionych kradzieży była dobrana trójka młodych ludzi i to: Jan Góralski, lat 22 (nigdzie nie meldowany), Alojzy Majewski, lat 25 (nigdzie nie meldowany — pochodzący z Chełmży) i Brunon Gwizdalski, lat 20, zam. przy ul. Kościuszki 49.

Zlikwidowanie groźnej szajki złodziejskiej jest dostatecznym powodem, by swobodniej odetchnąć...

Program Tygodnia Propagandy Pomorza

W ramach „Tygodnia Propagandy Pomorza“ organizowanego przez P. Z. Z. — wydział wykonawczy w Toruniu przygotował szereg imprez, które niewątpliwie znajdą szeroki oddźwięk i poparcie.

W czasie od 30 marca do 6 kwietnia prowadzona będzie akcja odczytowa w organizacjach społecznych Torunia, w której wezmą udział prelegenci P. Z. Z. Akcja ma na celu pogłębienie znajomości problemów pomorskich i dorobku polskiej pracy na Pomorzu.

W tym okresie odbędzie się szereg imprez, jak poranki, wieczornice pomorskie, zabawy itp., które przygotowały koła PZZ. w Dyrekcji Kolei Państwowych, na Mokrem, Toruń-Przedmieście, Dyr. Lasów Państwowych oraz młodzież w szkołach średnich.

Polski Związek Zachodni wydał w celach propagandowych broszurę pt. **„Pomorze w przeszłości i teraźniejszości“**, zawierającą materiały dla prelegentów i organizatorów imprez. W broszurze tej także ukazała się piękna **„Wieczornica Kaszubska“** w opracowaniu Stefanii Wędrychowskiej i Zbigniewa Madejskiego. Jako czynniki propagandy służą także artystycznie wykonane plakaty i odezwy do społeczeństwa.

Punktem kulminacyjnym „Tygodnia“ będzie niedziela, 4 kwietnia br., w którym to dniu odbędzie się o godz. 12 akademia pomorska w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu. Poza przemówieniami przedstawicieli zarządu głównego PZZ oraz p. Tadeusza Jabłońskiego, prezesa Z. K. P., w programie uwzględniono tańce regionalne w wykonaniu uczennic szkoły pow. nr. 8. Powszechne zainteresowanie wzbudzą pieśni, które wykonają na akademii połączone chóry toruńskie pod dyr. p. Piątkowskiego i p. Szymankiewicza (chóry mieszane Halka, Lutnia, Dzwon, Chór Kościoła Garnizonowego i parafii Chrystusa Króla oraz chóry chłopięce szkół powszechnych I, IV i V). W programie pieśni narodowe i regionalne kaszubskie i mazurskie.

W ciągu Tygodnia Propagandy Pomorza Rozgłośnia nasza nada kilkanaście audycyj regionalnych na fali ogólnopolskiej poza programem regionalnym, który jest nastawiony również wybitnie na sprawy związane z Tygodniem.

Dopełnieniem okresu propagandy, chociaż poza „Tygodniem“, będzie odczyt p. Melchiora Wańkowicza w dużej sali Dworu Artusa 11 kwietnia br. o godz. 17 n. t. „Nieznani bracia — w krainie Mazurów Pruskich“. Prelegent omówi sprawy, które przedstawił w znanej swej książce „Na tropach Smętka“.

Analogiczny program dostosowany do możliwości lokalnych przygotowały komitety obywatelskie Tygodnia i koła PZZ we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach Pomorza. Do współpracy stanęło wojsko, szkoły oraz szereg organizacyj społecznych, z których najczynniejszy udział w pracach propagandowych biorą: Tow. Gimnastyczne „Sokół“, Z. H. P. (Komenda Chorągwi Męskiej i Żeńskiej), Kolejarze z K. P. W. na czele, Zw. Rezerwistów, Zw. Strzelecki, Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Nauczycielstwo szkół średnich i powszechnych dostarczy prelegentów na imprezy do Torunia oraz na wyjazdy poza Toruń na teren Pomorza.

—::—

Z poczty toruńskiej.

W ostatniej chwili przypominamy, że:

Dnia 27 bm. (Wielka Sobota) ogranicza się służbę okienkową do godziny 16. Doręczenie przesyłek listowych odbędzie się w tym dniu 2 razy i to w czasie od 9 do 12 i od 16 do 18.

Dnia 28 bm. zewnętrzna służba pocztowa oraz służba doręczeń przesyłek pocztowych ustaje w zupełności. Wyjątek w służbie doręczeń w tym dniu stanowią paczki żywnościowe i przesyłki pośpieszne.

Dnia 29 bm. (poniedziałek) służba okienkowa od godz. 9 do 11 (jak w niedzielę) oraz jednorazowe doręczenie wszystkich przesyłek pocztowych od godz. 9 do 12.

Godziny urzędowe w telegrafie i telefonie pozostają bez zmian.

Podniosła chwila w szkole specjalnej.

W świetlicy szkoły specjalnej przy ul. Prostej w Toruniu odbyła się podniosła uroczystość rozdania paczek z święconym dzieciom tejże szkoły.

Na tę uroczystość, do której urządzenia głównie przyczyniło się starostwo krajowe, udzielające szkole specjalnej stałych subwencyj — przybyli m. in. członkowie Opieki Rodzicielskiej, panie ze Stow. Sodalicji i harcerze IV. drużyny gimnazjalnej.

Do dzieci zgromadzonych przemówił w podniosłych słowach prefekt ks. Trzciński, po czym dokonał poświęcenia podarków i malowanek, wykonanych przez dzieci własnoręcznie.

Bezpośrednio po tym dzieci otrzymały z rąk swych wychowawców paczki z święconym.

Wzór do naśladowania.

W dniu wczorajszym p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz miast rozsyłania Wielkanocnych życzeń świątecznych przekazał Wojewódzkiemu Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Zimowej Bezrobotnym kwotę 50 zł, z przeznaczeniem jej na święcone dla bezrobotnych.

Odczyt Melchiora Wańkowicza w Toruniu.

Sławny autor książki „Na tropach Smętku“, Melchior Wańkowicz przyjeżdża na zaproszenie PZZ na Pomorze i tu wygłosi odczyty: w Toruniu (11. IV.), w Grudziądzu (12. IV.) i Gdyni (13. IV.) pt.: Nieznani bracia — w krainie Mazurów Pruskich“.

Odczyty te wzbudzą niewątpliwie duże zainteresowanie, sądząc z poczytności i zrozumienia, jakim się cieszy znakomity reportaż prelegenta o niedoli naszych braci w Prusach.

Odczyt w Toruniu odbędzie się 11 kwietnia, o godz. 17 w dużej sali Dworu Artusa.

K. P. W. składa życzenia świąteczne.

Zarząd Okręgu Pomorskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Toruniu tą drogą składa wszystkim życzenia Wesołych Świąt i — przy tej okazji wpłacił na Fundusz Obrony Narodowej 100 zł.

Zarząd okr. pom. KPW podkreśla, że osobnych życzeń rozsyłać się nie będzie.

—o—

W SĄDZIE.

Sędzia do oskarżonego:
— Za co rozbiłeś pan głowę sąsiadowi?
— Bo nazwał mnie durniem.
— Czyż to jest taka straszna obelga?
— Dla pana sędziego może nie, ale dla mnie tak.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska“** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziaki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur apteczny pełni apteka „Pod Lwem“.

Repertuar kin: Słońce: „Młody hrabia“ Stylowe: „Potępieniec“. Świt: „Sztuka życia“. Mątwy: „Dawid Copperfield“.

Otwarcie sezonu lekko-atletycznego. KS. „Goplania“ organizuje w dniu 29 b. m. otwarcie sezonu lekko-atletycznego. W dniu tym odbędzie się bieg na 3000 m dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Zgłoszenia do biegu przyjmuje w hali klubowej przy ul. Dworcowej w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19-tej.

Zebranie Zw. Pracowników Kupieckich zagaił prezes p. Chmara, po czym odczytał deklarację związkową, Prelegent podkreślił, że jedynie związki zawodowe wywalczyły zdobycze ustawodawstwa społecznego, a pracownicy kupieccy, niezorganizowani tracą prawa zdobyte, gdyż nie przedstawiają żadnej siły. W dyskusji nad referatem zabierało głos kilku zebranych. Dalej p. Olejnik przedstawił krótko historię miejscowej filii Związku, porównując pracę obecną do pracy młodzieży kupieckiej za czasów zaborczych. Sposoby i konieczność należytego zorganizowania się przedstawił zwięźle p. R. Szafrański, nawołując, by najliczniejsza rzesza pracowników kup. znalazła się w swojej organizacji zawodowej, a wówczas będzie można myśleć o przeprowadzeniu wszystkich słusznych postulatów.

Zw. Rezerwistów tworzy własną świetlicę. Jeden z właścicieli nieruchomości w Inowrocławiu ofiarował bezinteresownie obszerny lokal, z przyległym pokoikiem, na świetlicę Zw. Rezerwistów. Lokal ten jednak potrzebuje przebudowy i remontu, a wydatków tych nie są w stanie pokryć rezerwiści z własnych funduszów — dlatego proszą o pomoc całe społeczeństwo Kujaw. Pierwszym ofiarodawcą był p. dr Sroczyński, który złożył na ten cel 10 zł. Nie wątpimy, że za przykładem p. dr. Sroczyńskiego pójdzie całe jego otoczenie towarzyskie, które pomoże rezerwistom do zrealizowania chwalebnej inicjatywy.

Demonstracje bezrobotnych. W ub. wtorek demonstrowało około 100 bezrobotnych z powiatu przed wójtostwem Wschód na ul. Św. Ducha, domagając się natychmiastowego przydziału węgla i środków żywnościowych. Wójtostwo wydaje takie zasiłki niepracującym robotnikom Kiedy jednak bezrobotny otrzyma przejściową pracę, to wówczas nie otrzymuje zasiłku. To zarządzenie nie zadowoliło tymczasowo zatrudnionych bezrobotnych, którzy poczęli się tłoczyć do biur i domagali się w tej sprawie rozmowy z wójtem, rzucając pod jego adresem przekleństwa i złorzeczenia. Pracownicy biurowi wobec agresywnej postawy bezrobotnych, zamknęli drzwi wejściowe do biura i wezwali policję. Przybyło 2 posterunkowych, ale bezrobotni nie usłuchali ich wezwania do rozejścia się. Dopiero, gdy przyszły dwa plutony policji, uzbrojonej w karabiny, demonstranci zbiegli. Demonstracja zakończyła się bez żadnych wypadków.

——X——

MOGILNO. (mk) W Rzeszynku na szkodę handlarza Kaftala z Łodzi skradli nieznani sprawcy materiały na sumę 300 zł. Policja ujawniła sprawców w osobach synów rolników Jankowskiego Józefa, Dobeckiego Kazimierza oraz Grzelaka Andrzeja. Materiały zwrócono poszkodowanemu, a sprawców aresztowano.

— Dekretem P. Prezydenta R. P. nadał prezes rady ministrów za wybitne zasługi na polu pw. i wf. złoty krzyż zasługi Ludomirowi Trezerowi, ziem. z Osówca pod Mogilnem.

WYRZYSK. (l) W połowie stycznia br. złodzieje włamali się przez wyduszenie szyby do mieszkania Maksa Lockstaedta w Skoraczewie pow. Wyrzysk i skradli garderobę męską, damską, bieliznę, stołowiznę, walizki, sprzęty kuchenne i masę innych przedmiotów na ogólną sumę 600 zł. Policja wszczęła energiczne dochodzenia, lecz dopiero 19 bm. ujęto sprawców włamania. Są to Kaczmarek Kazimierz z Nakła i jego żona Franciszka, oraz Piotr i Antoni Stanekowie z Ostrowa pow. Wyrzysk. Sprawcy zostali przyjęci na „rekolekcje“ wielkanocne do więzienia przy sądzie grodzkim w Nakle.

NAKŁO. (j) W niedzielę w godzinach popołudniowych zauważyli mieszkańcy grodu nadnoteckiego przylot bocianów. Bociany w ilości około 40 sztuk poleciały w kierunku wschodnim. Powitanie skrzydlatych gości nie było jednakże bardzo miłe, bowiem pogoda (deszcz z śniegiem) nie wskazywały na to, że jest to już wiosna.

— Na wydziale prawnym Uniwersytetu Poznańskiego uzyskał dyplom magistra praw p. Maksymilian Laczkowski.

— Zarząd oddziału nakielskiego LMK. ukonstytuował się następująco: prezes p. Grochowski, wiceprezes p. dr Stocka, sekretarz p. K. Michalski, zast. p. G. Steinówna, skarbnik p. St. Ciszewski, ref. prasowy p. A. Frąckowiak, sporty wodne p Fr. Ossowski, ref. werb. członk. p. H. Krawczak, nacz. przyst. kajak. p. Guth, bibliotekarz p. Kukiel.

— We wsi kościelnej Samsieczno, pow. bydgoskiego, założona została biblioteka T. C. L. Ilość książek wynosi około 100. Tą drogą zwraca się do licznych czytelników „Dziennika“ o łaskawe ofiary w postaci książek, które można przesyłać pod adresem ks. prob. Jacheckiego. Bibliotekarką jest p. A. Bilicka z Samsieczynka.

— Wtorkowe posiedzenie rady miejskiej miało za zadanie wybór wiceburmistrza grodu nadnoteckiego. Zebranie zagaił i przewodniczył mu radny Szatkowski w obecności 21 radnych. Ogólna ilość radnych wynosi 24 tak, że do absolutnej większości potrzeba 13 głosów, bez względu na ilość biorących udział w głosowaniu. Jako kandydatów na wakujące stanowisko postawiono p. Sytka i p. Błażejewskiego. W wyniku przeprowadzonego głosowania p. S. otrzymał 11 głosów, a p. B. — 9 gł., a 1 kartkę oddano białą. Wobec braku wymaganej absolutnej większości, przewodniczący zarządził ponowne głosowanie, które dało identyczny wynik. W myśl przepisów kandydatura p. B. z dalszego głosowania odpadła, a w wyniku trzeciego głosowania p. S. otrzymał 12 głos., a 9 kartek oddano białych. Tym samem wybór p. Sytka na wiceburmistrza w obecnych wyborach nie doszedł do skutku tak, że ponowne wybory odbędą się w przeciągu najbliższych 14 dni.

BARCIN. (c) Społeczeństwo miasta Barcina dało znowu dowód swego wielkiego zrozumienia doli rzesz bezrobotnych, składając na rzecz Komitetu Miejskiego w Barcinie kwotę 4.193,32 zł w naturaliach i gotówce. Ofiarodawcom „Bóg zapłać“. Na marginesie komunikujemy, że Komitet Gminny w Barcinie Wsi zebrał na powyższy cel kwotę 3.592,83 zł.

— Pan burmistrz m. Barcina Piotrowski po powrocie do zdrowia już rozpoczął normalne urzędowanie.

— Podany przez nas w n-rze z dnia 24 bm. wypadek, jaki miał miejsce podczas rzucania się śniegiem, nie odpowiada prawdzie. Jak się okazuje, Jan Marciniak nie wybił oka Alfredowi Rotchińskiemu, który też o to żadnych pretensji nie wnosi. Wiadomość tę zamieściliśmy wskutek mylnej informacji.

Z walnych obrad G. T. W. „Wisła“.

Wioślarstwo grudziądzkie na nowych torach rozwojowych.

Grudziądz. Odbyte w lokalu Klubu Obywatelskiego doroczne walne żebranie G. T. W. „Wisła“ zgromadziło komplet czynnych wioślarzy oraz licznych sympatyków sportu wioślarskiego. Przewodniczył obradom p. inż. Zembowski, a protokół prowadził p. dyr. Morawski. W zastępstwie chorego prezesa p. inż. Jagodzińskiego sprawozdanie z działalności „Wisły“ w roku sprawozdawczym referował naczelnik przystani p. prokurator Chudziński podkreślając, że G. T. W. pokonało wreszcie trudności finansowe (długi) i wkroczyło obecnie na tory pomyślnego rozwoju. Z kolei p. prok. Chudziński, pełniący funkcję kapitana sportowego w „Wiśle“, przedstawił działalność sportową, podzieloną na następujące działy: sport wioślarski, turystyka, żeglarstwo, sport kajakowy i ruch wycieczkowy. W roku sprawozdawczym przewiosłowany kilometraż wynosił 38.006 km przy 804 wyjazdach i 100 osób wiosłujących. Za największą ilość przewiosłowanych kilometrów wydział techniczny przyznał medale: złoty p. Betlińskiemu (1868), srebrny p. prok. Chudzińskiemu (1648), brązowy p. Sendalowi (1556), złoty p. Jadwidze Krynickiej (1369), srebrny p. Hance Krynickiej (1061) i brązowy p Krausównie (744). W regatach jubileuszowych we Włocławku mimo silnej konkurencji osada „Wisły“ zdobyła piękny puchar. W ogólnej punktacji na 65 zrzeszonych w P. Z. T. W. towarzystw wioślarskich, „Wisła“ uplasowała się na 24 miejscu, zdobywając za działalność sportowo-regatową 33 punkty. Działalność innych sekcyj jest również bardzo ożywiona. Po sprawozdaniach sekretarza p. Wagnera i skarbnika p. Kulbata, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium przez aklamację. Nowe władze towarzystwa ukonstytuowały się jak następuje: prezes p. inż. Jagodziński, wiceprezes p. prok. Chudziński, naczelnik p. Cyburt, zast. naczelnika pp. Jan Kulczyński i Stefan Ruciński, sekretarz p. dyr. Morawski, zast. sekr. p. Muchowicz, skarbnik p. Kulbat, gospodarz p. Omieczyński, kierownik sekcji żeglarskiej p. Tomaszewski, ławnicy pp. Krynicka Jadwiga, Jarczewski i sędzia Pallasch.

ŚWIECIE. (t) W Drzycimiu, w budynkach kupca p. Donarskiego wybuchł pożar, który na szczęście dość wcześnie zauważono i w ten sposób zdołano zapobiec katastrofalnym skutkom. Spaliły się tylko niektóre przedmioty o łącznej wartości około 600 złotych.

— Powódź na nizinach świeckich zanika w dalszym ciągu. Woda opada z dnia na dzień. Nie odpłynęła natomiast dotąd woda z licznych działek ogrodniczych i sadowniczych, wobec czego wśród właścicieli tychże budzi się obawa, czy woda opadnie do rozpoczęcia pierwszych robót wiosennych. Niektórzy z tych działkowców założyli sobie pola z truskawkami; czy powódź tych truskawek nie zniszczyła? Na nizinach woda cofnęła się do łachów i rowów i tędy, w miarę opadania wody we Wdzie, odpływa do rzeki.

— Obecnie mamy w Świeciu aż 8 wolnych składów kupieckich, w tym jedna restauracja („Strzelnica“). Jeden z tych składów znajduje się przy Rynku, a trzy przy ul. Marsz. Piłsudskiego. Tyle wolnych sklepów świadczy o zastoju gospodarczym w mieście.

OSIE. (t) Miejscowy „Sokół“ obchodzi już w najbliższych tygodniach 25-lecie swego istnienia. Zarząd gniazda już dziś czyni wszelkie starania w przygotowaniu tej uroczystości jubileuszowej, w której niewątpliwie wezmą udział nie tylko sokoli z całego okręgu XI, lecz i z dalszych okolic.

TERESPOL, Pom. (t) W tych dniach odbyło miejscowe ognisko Kolejowego Przysposobienia Wojskowego swe doroczne walne zebranie. Do nowego zarządu wybrano pp.: Zielińskiego zawiadowcę stacji ponownie prezesem, Gacę sekretarzem, Knittera skarbnikiem, komendantem jest p. Kłoszyński. W obradach walnego zebrania wziął udział delegat władz okręgowych p. Kminikowski z Bydgoszczy.

GRUCZNO. (t) W tych dniach odprawił swą pierwszą ofiarę mszy św. ks. neoprezbiter Łobocki, syn miejscowego wójta. Była to piękna uroczystość, w której tłumy wiernych z całej parafii wzięły udział.

— Kilka razy już zwracaliśmy uwagę na fakt, że w naszej przeszło 2.000 mieszkańców liczącej miejscowości wzrasta liczba niemieckich przedsiębiorstw czy to handlowych, czy wreszcie rzemieślniczych. Niebawem będzie tego nowy dowód, mianowicie jedyna polska w miejscu stolarnia ma zamknąć swe podwoje. Nie będzie tedy u nas polskiej stolarni. Miejmy nadzieję, że na miejsce opuszczone przyjdzie nowa polska placówka.

CHEŁMNO. (lm) Onegdaj zaalarmowano straże pożarne o groźnym pożarze, który wybuchł w zagrodzie rolnika p. Bohmkiego w Kolnie pod Chełmnem Pastwą groźnego żywiołu padły zabudowania wraz z żywym i martwym inwentarzem. Straty wynoszą około 5.000 zł. Dochodzenia, które prowadzą władze policyjne, niewątpliwie ustalą przyczyny powstania tego groźnego żywiołu.

Kino „Apollo“ wyświetla od świąt wielkanocnych do środy włącznie wielkie arcydzieło korsarskie pt. „Kapitan Blood“. Ponadto bogaty nadprogram Wkrótce monumentalny film polski „Barbara Radziwiłłówna“.

— W ub. tygodniu odbył się w Chełmnie urzędowo zapowiedziany jarmark wiosenny na bydło, który z powodu nikłej frekwencji dostawców i targujących został odłożony. Zresztą musimy przyznać, że to nie odosobniony wypadek Osoby zainteresowane tymi targami komentują rozmaicie. Jedni twierdzą, że źródłem niepowodzenia jest właśnie brak ustalenia stałej daty tych jarmarków.

— Kawiarnię i cukiernię p. Al. Puczyńskiego w Chełmnie róg Marsz. Focha i Rynku polecamy gorąco przyjezdnym gościom, jak i miejscowym obywatelom, gdzie przy doborowej orkiestrze, smacznej kawie, ciastkach, oraz lekturze „Dziennika Bydgoskiego“ można spędzić w miłym nastroju kilka chwil

— Że „Dziennik Bydgoski“ w Chełmnie jest najpopularniejszym pismem codziennym, świadczą przychylne komentarze, o jego poczytności i bogatej treści aktualnych artykułów, z dziedziny politycznej, gospodarczej, rolniczej, towarzyskiej i kulturalnej. Przynosi również aktualne ilustracje i karykatury rewelacyjne reportaże, ceny giełdowe oraz wiadomości rynkowe. Ponieważ okres propagandowy w Chełmnie na rzecz „Dziennika“ ma się ku końcowi, przeto uprasza się ogół naszych sympatyków i wszystkich tych, którzy nam solennie przyrzekli zaabonować to czasopismo na następny miesiąc kwiecień, żeby zechcieli łaskawie skorzystać z okazji i pośpiesznie uiścili przedpłatę do niżej wskazanych agencyj pp.: Kocieniewskiego, ul. Marsz. Focha obok „Oazy“; Rogalskiego, ul. Dworcowa naprzeciw Starostwa; Pauzera, ul. Dworcowa naprzeciw Hotelu Centralnego i Chłosty, ul. Młyńska. W końcu zaznaczamy, że „Dziennik Bydgoski“ będzie stale podawał bogatą kronikę z Chełmna i okolicy.

KOWALEWO. (sm) Na szkodę sekr. gminnego p. Beigera, dokonano śmiałej kradzieży w biały dzień. P. B. skradziono futro skunksowe (wartości ok. 2000 zł), 3 ubrania, bieliznę, portfel z dokumentami i wiele innych rzeczy, ogólnej wartości 3000 zł. Za bezczelnymi amatorami cudzej własności, policja czyni energiczne dochodzenia.

KARTUZY. Nocą z wtorku na środę wykradli niewyśledzeni dotychczas złodzieje różne towary krótkie, jak czapki, krawaty i skarpetki z szafki reklamowej, należącej do firmy Józefata Jankowskiego przy ulicy Marsz. Piłsudskiego 24. Zamka i szkła nie uszkodzono. Strata wynosi na ca. 50 zł.

CZERSK. (al) Dnia 23 bm. odbyło się na sali p. Szewla przy licznym udziale członków zebranie Tow. Gimn. „Sokoła“, któremu przewodniczył dh. prezes Kaz. Piwnicki. Na zebraniu odczytano okólniki oraz omówiono sprawę zlotu Sokoła w Katowicach.

CHODZIEŻ. (k) Komendant PW. i WF. na pow. Chodzież por. Wojtyniak, który urzęduje w Chodzieży już lat dziesięć, otrzymał ostatnio awans na kapitana. Gratulujemy.

— Dyr. Santorium dr Birula-Białynicki, major w st. spocz. i p. starościna Siekierzyńska odznaczeni zostali honorową odznaką komendancką pw.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Grudziądzu, ul. Toruńska nr. 22, tel. 12-94, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na kwiecień oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-tej.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 1437. Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin: Apollo — Toni z Wiednia. Gryf — Carewicz, z Martą Eggerth. Orzeł — Złoto.

Osobiste. Jak się dowiadujemy, znany i ogólnie ceniony na naszym terenie kapelmistrz p. por. Szpulecki odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi. P. por. Szpuleckiemu składamy z tej okazji serdeczne gratulacje.

Wielki koncert symfoniczny. Melomanów grudziądzkich czeka w najbliższym czasie pierwszorzędna uczta muzyczna. Jak nas informują, już w dniu 3 kwietnia odbędzie się w teatrze miejskim wielki koncert symfoniczny połączonych orkiestr wojskowych tut. garnizonu. W programie utwory kompozytorów jak: Moniuszki, Wieniawskiego, Wagnera, Liszta i Schuberta.

„Tydzień Propagandy Pomorza“ odbędzie się w Grudziądzu. W sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się zebranie lokalnego koła P. Z. Z., na którym postanowiono zorganizować w Grudziądzu tzw. „Tydzień Propagandy Pomorza“. W ramach tego tygodnia odbędą się różne imprezy regionalno-propagandowe, przypuszczalnie odbędzie się również pochod przez miasto z orkiestrą i transparentami pod hasłem „Pomorze dla Pomorzan!“ itp. Po omówieniu programu projektowanych imprez regionalnych i wyborze komitetu honorowego (komitetem wykonawczym, będzie zarząd lokalnego Koła P. Z. Z), przedstawiciele miejscowego kupiectwa, rzemiosła i przemysłu poruszali szereg aktualnych spraw dot. popierania polskiego handlu i rzemiosła. Na propozycję przewodniczącego zebrania p. wiceprezydenta Michałowskiego zebranie uchwaliło rezolucję, nawołującą społeczeństwo do popierania polskiego przemysłu i handlu. Rezolucja rozrzucona zostanie po Grudziądzu w formie ulotek.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 26 marca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wielki Piątek. Dyzmy, Ludgera.
Jutro: Wielka Sobota. Jana Damasc.
Wschód słońca o godzinie 5.50.
Zachód słońca o godzinie 18.22

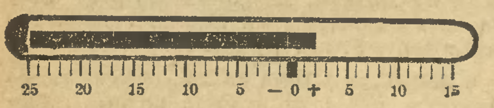
Stan pogody.

ZMIENNA POGODA I OPADY.

W dniu wczorajszym pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem depresji barometrycznej, której ośrodek znajdował się w godzinach popołudniowych nad Wileńszczyzną, wskutek tego w znacznej części kraju było pochmurno i notowano opady w postaci śniegu i deszczu. Temperatura była nierównomierna i o godz. 14-ej wynosiła: —4 st. na Hali Gąsienicowej, —2 w Zakopanem, —1 w Kielcach, 0 w Warszawie i Krakowie, 1 w Łodzi i Katowicach, 2 w Toruniu i Lublinie, 3 w Przemyślu, 4 w Wilnie, 5 w Brześciu n. B., 6 w Poznaniu i Bydgoszczy, 7 we Lwowie, 8 w Zbąszyniu, 9 w Pińsku a 14 w Tarnopolu.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Ignacy Paderewski w filmie **„Sonata księżycowa“** oraz kolorówka Watta Disney'a.

BODEGA: „Hrabia Monte Christo“, nadprogram tygodniki.

CZARODZIEJKA. Kapitalna komedia muzyczna **„Raj na ziemi“,** w roli głównej: Hans Moser, Hermann Thimig, Aleda Sandrock — i tygodniki.

„Lido“: Największy film obecnej doby **„Matura“,** w roli głównej Simone Simon i Herbert Marshall. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Największy film dżunglowy p. t. **„Ucieczka Tarzana“.** W roli gł. Johnny Weissmüller i Maureen O'Sulivan. Bogaty nadprogram.

POLONIA: Wspaniały polski film **„Płomienne serca“** oraz najnowsze tygodniki.

—::—

— **Na ostatnim budżetowym posiedzeniu Rady Miejskiej** wpłynęło do Zarządu Miasta kilka wniosków, które zasługują na uwagę. Rada Miejska wyraziła życzenie stabilizowania w służbie miejskiej na zasadzie obecnie obowiązujących ustaw, tych urzędników i niższych funkcjonariuszy miejskich, którzy w dotychczasowej służbie miasta zajmując etatowe stanowisko, okazali się sumiennymi i wykwalifikowanymi siłami. Rada Miejska biorąc pod uwagę, że sumy wpłacane przez pracowników miejskich i przedsiębiorstw, oraz ich pracodawcę do Ubezpieczalni Społecznej z tytułu składek ubezpieczeniowych na wypadek choroby i z tytułu zaopatrzenia emerytalnego — są tak znaczne i starczyłyby na utworzenie poważnego funduszu własnego i samowystarczalnego na pokrycie wszelkich świadczeń ubezpieczeniowych i emerytalnych. Zważywszy, że dotychczasowe świadczenia Ubezpieczalni Społecznej nie zaspokajają w dostatecznej mierze potrzeb ubezpieczonych pracowników i nie stoją we właściwym stosunku do ponoszonych świadczeń socjalnych, Rada Miejska zwróciła się do p. Komisarza Rządu o poczynienie starań w kierunku utworzenia wyodrębnionego funduszu emerytalnego i pomocy lekarskiej.

— **Rosjanin — złodziej.** W dniu 22. bm. został zatrzymany na punkcie granicznym w Orłowie Dickstein Stanisław, lat 19, obywatel rosyjski, pod zarzutem kradzieży książeczki oszczędnościowej P. K. O. z jednej ze szkół gdyńskich oraz fałszerstwo dokumentu. Został on odstawiony do dyspozycji sądu.

Nie te czasy.

Każdy ma inne zmartwienia przed wielkanocnymi świętami, Według stanu, wieku, zawodu i płci.

Nie mówię już o takich banalnościach, jak świąteczne porządki, których sam widok wkracza w sferę cudów — człowiek, zobaczywszy wszystkie graty ruszone z katów, poprzewracane do góry nogami, zalegające całą przestrzeń mieszkania, wydziwić się nie może, jak to one w stanie przedporządkowego „nieładu“ w tak szczupłym lokalu pomieścić się potrafią. Aliści w sobotę wszystko już stoi na swych miejscach i — znów powraca myśl: do tego kąta przydałaby się szafka na książki, do tamtego stolik pod radio, tam zaś wygodny fotel do siedzenia... Na wszystko znalazłoby się miejsce. — Cuda, czy co?

Cuda, albo... jawny dowód cudotwórczej mocy ładu. Kto ma trochę fantazji i spostrzegawczości, może na ten temat snuć różne wnioski. Licho wie, dokąd czasem takie drobne spostrzeżenie może doprowadzić.

Panie domu mają swoje zmartwienia, panowie swoje. Gdzie się podziać w czwartek, piątek...? — Ale dajmy spokój „rybce“ — to znów banał straszliwy.

Ludzie zamożni martwią się o indyki i rolady — czy uda się kupić odpowiednie sztuki; ludzie skromniejsi myślą, czy w ogóle uda się kupić, a biedni...

I to znów banał. — Wiadomo, o takich rzeczach pisze się zawsze w świątecznych felietonach.

No, więc i felietonista ma świąteczne zmartwienie. Wszystkie tematy jeżą się od banalności. Życie podsuwa mu je co roku, jak ową tradycyjną kiełbasę z czosnkiem i majerankiem.

Jeden z moich przyjaciół biadał właśnie nad banalnością naszego życia.

— Nudny kołowrotek — powiada — cały rok żona pilnuje, żebyś się nie obżerał, żebyś nie pił, żebyś się nie włóczył po knajpach. — Aż tu nagle w Wielkim Tygodniu — won z domu! Porządki! Na rybkę, na wódkę...! I tak co rok. — Nuda!

— A potem ból głowy, co?

— Ee, i to nie — skrzywił się lekceważąco. — Już nie te czasy. Cóż tam człowiek może dziś zjeść albo wypić? Jakiś drobiazg i kilka zakąsek, ryba, butelkę wódki... Nasi przodkowie to pili i pili! Dziś nie ta generacja.

— Narzeka pan na brak apetytu?

— Może. Choć żołądek mam zdrowy, a jeść to wielka przyjemność. Niedoceniona.

— Jak gdzie...

— Jakto jak gdzie? Niech pan pogada z lekarzami. Nie, tylko dietki, wstrzemięźliwość...

— Jak komu...

— Dawniej ludzie mieli apetyty. Sami jedli, innych gościli. Biedy mniej było...

— I dziś nic nie stoi na przeszkodzie.

— Biedzie czy gościom?

— I temu i temu.

— Ha cóż! Tak. Wiem, są też głodni. Taki jest świat. Ale trudno wszystkich głodnych sprosić i nakarmić. Nie da rady...

— Owszem, da.

— Jak? Choćbym 100 złotych wydał, nie sproszę wszystkich.

— Spraszać nie trzeba, bo i poco? Syty głodnego nie rozumie, a głodny przy sytym jeść nie lubi, ale cały naród, całe społeczeństwo może być tym dobrym gospodarzem, co głodnych zaprasza i ugaszcza...

— Jak to wyzyskać?

— Całkiem po prostu. Dać tam, gdzie należy, gdzie wszystkich nakarmią. — Na Pomoc Zimową. Na tym polega cudotwórcza moc ładu i porządku. Jedną złotówką można cały naród nakarmić, a wyrzuconą setką — nikogo.

Zainteresowanie Estonią w Polsce.

W związku z odbytym świeżo walnym zebraniem gdyńskiego koła Towarzystwa Polsko-Estońskiego, zgłosił się przedstawiciel naszego pisma do konsula estońskiego w Gdyni dyr. Andrzeja Ciencialy z prośbą o wypowiedzenie **opinii na temat stosunków polsko-estońskich,** a w szczególności roli Gdyni w pomyślnym rozwoju tych stosunków.

— Koło gdyńskie Towarzystwa Polsko-Estońskiego, którego mam zaszczyt być prezesem — odpowiedział p. konsul — zostało założone niespełna rok temu i rozwija się bardzo pomyślnie. Wysoce sprzyjającym momentem w naszej działalności jest fakt, że **na terenie Gdyni znajduje się wiele osób znających dobrze Estonię,** a nawet kilku urodzonych tam, mówiących po estońsku i utrzymujących bliższe i stałe kontakty z Estonią. W tych warunkach koło gdyńskie reprezentuje nie tylko objawy sympatii, z którą społeczeństwo polskie niezmiennie odnosi się do Estonii, jak też zrozumienie dla walorów politycznych ścisłej współpracy polsko-estońskiej, reprezentujemy tutaj w Gdyni pewną sumę zupełnie realnych. pozytywnych i życiowych interesów.

— Jakie plany na przyszłość ma zarząd towarzystwa i osobiście pan konsul dla wzmożenia zainteresowania Estonią w szerszych kołach społeczeństwa? **Czy nie mogłaby być ustalona współpraca towarzystwa z Instytutem Bałtyckim w tej dziedzinie?**

— Właśnie w tym kierunku zmierzamy. Dyrektor instytutu dr Borowik przedstawił na naszym walnym zebraniu, **jakie kontakty posiada instytut ze sferami naukowymi i gospodarczymi.** Obecnie omawiany jest projekt, czyby Instytut Bałtycki nie uruchomił na wzór Instytutu Nordyckiego w Gryfii **lektoratu estońskiego,** co nie tylko przyczyniłoby się znakomicie do pogłębienie węzłów kulturalnych, ale też pozwoliłoby na systematyczne bliższe zaznajomienie sfer poufnych z bieżącymi objawami życia gospodarczego Estonii. Tak samo można by pomyśleć o **praktycznych kursach elementarnej znajomości estońskiego, a raczej terminologii handlowej i morskiej dla pracowników biurowych i marynarzy.**

Z szybownictwa na wybrzeżu.

Walnemu zgromadzeniu Morskiego Koła Szybowcowego LOPP w Gdyni przewodniczył p. mgr. Janiszewski.

Z wygłoszonych sprawozdań wynika, że **Koło rozwija się pomyślnie** i pomimo trudnych warunków zorganizowano w ub. roku **kursy teoretyczne i praktyczne pilotażu szybowcowego;** wykonano we własnym zakresie szereg części zamiennych do szybowców w doskonałych warsztatach Państwowej Szkoły Morskiej.

Obecnie Koło posiada 2 szybowce szkolne typu „Wrona bis“. Wśród 70 członków Koła jest 19 pilotów szybowcowych, w tym 12 kat. „A“, 5 kat. „B“ i 2 kat. „C“.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano do nowego zarządu prezesa p. inż. Komockiego i 5 członków zarządu pp.: rtm. Kopaczyńskiego, prof. Górnego, Kokota, por. Gorzechowskiego i Janiaka.

Sekretariat Morskiego Koła Szybowcowego LOPP **przyjmuje zapisy nowych członków,** udziela informacji w sprawach szkolenia itp. w środy i piątki od godziny 18—19, w lokalu Obwodu Morskiego LOPP przy ul. 10 Lutego 5 m. 7.

—o—

Sport w Gdyni.

Woźniak ponownym zwycięzcą turnieju szachowego YMCA.

Ukończony został ogólnogdyński turniej szachowy, organizowany przez polską Y. M. C. A. W turnieju, w którym brało udział 40 graczy reprezentujących wszystkie kluby i sekcje szachowe Gdyni, pierwsze miejsce zajął Woźniak K. (Gdyńskie T. Zw. Gr. Szach.), nie przegrywając żadnej partii. Woźniak zdobył tym samym na własność puchar ufundowany przez J. Kliksa oraz nagrodę firmy Banaszkiewicz (zegar). Drugie miejsce zajął Dwornik (Y. M. C. A.), trzecie Steppa J. (YMCA), czwarte T. Wagner (YMCA), piąte W. Maraszewski (Mar. Woj.). W turnieju pocieszenia pierwsze miejsce zajął E. Kostrz (niestow.).

Jacht „YMCA“ najpracowitszym jachtem w Gdyni.

Odbyte ostatnio walne zebranie K. Ż. „Szkwał“ przy polskiej YMCA stwierdziło **systematyczny rozwój tej żeglarskiej placówki.** W ostatnim sezonie bandera Imki po raz pierwszy ukazała się na morzu na skromnym jachcie „YMCA“ o pow. żagla 37,5 m². Jacht „YMCA“ odbył 57 wyjazdów szkoleniowych na morze.

—o—

— **P. komisarz rządu Sokół,** zamiast przesyłania życzeń świątecznych złożył zł 50 na Pomoc Zimową.

— **Komisariat rządu przystąpi** do uporządkowania dzielnicy barakowej przy ul. Św. Wojciecha. Znajdujące się w pobliżu Basenu Prezydenta i terenów wystawowych baraki, nie tylko urągają wszelkim względom estetycznym i najprymitywniejszym wymaganiom sanitarnym, ale poza tym zagrażają bezpieczeństwu osobistemu i publicznemu. Biorąc te wszystkie względy pod uwagę ulegną rozbiórce 33 baraki, w których zamieszkuje około 200 osób.

Centrum Gdyni — Skwer Kościuszki szpecą w rażący sposób zaniedbane i mało estetyczne szafki z fotosami kinoteatrów. Wydział Techniczny Kom. Rządu w trosce o wygląd zewnętrzny miasta, rozpoczął już rozmowy z właścicielami kin celem opracowania bardziej estetycznych szafek, które ujednostajnione i wykonane odpowiednio stałyby się nawet pewnego rodzaju ozdobą.

Jakub Szpiegelman dostał 10 miesięcy więzienia za przemyt dewiz. Sąd okręgowy w Gdyni skazał Jakuba Szpiegelmana z Gdańska na 10 miesięcy więzienia i grzywnę w wysokości 4 tys. złotych za przemyt do Gdańska w dniu 16 lutego br. 50 funtów szterlingów, 200 dolarów i 9 złotych polskich.

Związek Zawodowy Kelnerów obchodzi **w I. Święto uroczystość poświęcenia sztandaru.**

— **W związku z rozwiązaniem planów na zabudowę Mola Południowego,** Urząd Morski przystąpił już do budowy jednej z ulic na Molu. Do robót tych Komisariat Rządu odda ziemię ze wzniesienia znajdującego się na Skwerze Kościuszki a zasłaniającego widok na morze z ulicy 10 Lutego. Zniwelowanie terenu na Skwerze Kościuszki przewidziane jest w planach gdyż wzniesienie to zasłoniłoby w przyszłości pomnik jaki ma stanąć u końca Mola Południowego.

— **20 rowerów do odebrania.** W komisariacie I w Gdyni przy ul. Mościckich 43 znajduje się około 20 sztuk rowerów różnych marek fabrycznych niewiadomego pochodzenia, a zajętych w różnym czasie złodziejom rowerowym. Osoby poszkodowane przez kradzież rowerów mogą się zgłaszać codziennie od godz. 9 do 13 w komisariacie I celem ewentualnego rozpoznania i odebrania roweru.

Droga i motor jako gospodarcze hasło Gdyni.

Od r. 1935 Gdynia powiększyła się dziesięciokrotnie. W tym roku powierzchnia miasta wynosiła 638 ha, ale już w następnym roku, przez przyłączenie pobliskiego Oksywia, podnoisła się do 1.463 ha. W tym rozmiarze przetrwała Gdynia do 1929 r., by znów dalej wchłonąć w swe granice sąsiednią Chylonię, powiększając się do 2.217 ha.

Następne rozszerzenie terenu miasta nastąpiło w 1933 r., w którym zakreślono plan stworzenia wielkiej Gdyni i przyłączono tzw. Obłuże, Działki Leśne i Witomino, przez co Gdynia uzyskała obszar 3.094 ha. I wreszcie w 1935 r. przyłączono do Gdyni ostatecznie Orłowo Morskie, będące perłą uzdrowisk polskich nad Bałtykiem oraz okolicę Gdyni — Cisowo, Pogórze i lasy Chylonii.

Dziś Gdynia ma 6.582 ha, tj. 66 km^2 i prowadzi intensywne regulowanie i zabudowanie ulic i placów publicznych.

Zabudowa ta, począwszy od 1929 r. postępuje bardzo szybko naprzód. W tym roku powierzchnia jezdni wynosiła 77,9 tys. m^2 i długość 10½, a w r. 1936 — 411,2 tys. m^2, a długość 67½ km. Powierzchnia ulic powiększyła się zatem przeszło pięciokrotnie, a ich długość — przeszło sześciokrotnie.

W tym czasie Gdynia wydała na zabudowanie ulic i placów publicznych sumę 13 mil. zł. Na rok budżetowy 1937/38 na budowę ulic w mieście i porcie przeznaczonych jest dalsze 1,2 mil. zł.

Warto tu dodać, że również naokoło Gdyni powstają nowe drogi, budowane staraniem powiatu morskiego, przez co miasto uzyskuje coraz silniejszą łączność ze swoim zapleczem. Nie trzeba dodawać, że powstanie arterii drogowych wokół Gdyni stanowi niezmiernie ważny czynnik gospodarczego uaktywnienia tej części kraju.

Z tych wszystkich względów Gdynia stanowi bardzo chłonny rynek konsumcyjny dla wszelkiego rodzaju artykułów związanych z budownictwem dróg, a więc zarówno dla maszyn jak i materiałów do budowy dróg, ulic, chodników i placów.

Aby usystematyzować ten ważny dział gospodarki na wybrzeżu, Targi Gdyńskie (20 VI—4 VII) zorganizowały specjalny dział budowy dróg i motoryzacji, na który powinny zgłosić swój udział przedsiębiorstwa drogowe, mogące przedstawić do dyspozycji odbiorców najnowsze zdobycze techniki w tym zakresie.

Ze strony powiatów pomorskich Targi Gdyńskie uzyskały zapewnienie, że zostaną na nie wydelegowani inżynierowie budowy dróg, celem zaznajomienia się z eksponatami drogowymi.

Tym sposobem działalność Targów Gdyńskich zmierza przez zaktywizowanie budowy dróg do zapoczątkowania wielkiej akcji motoryzacji wybrzeża.

—o—

W obawie przed żoną okłamał policję.

Ostrów Wlkp. (lj) W ub. piątek w wydziale śledczym w Ostrowie zgłosił rzeźnik z Latowic **Aleksander Wojciechowski,** że na drodze z Biskupic do Kęszy. napadło go trzech opryszków z bronią w ręku rozkrzyżowali go na ziemi, zrewidowali mu kieszenie i skradli 91 złotych, po czym zbiegli w stronę lasu Bagatela.

Na miejsce napadu wyjechał niezwłocznie kierownik wydziału śledczego p. komisarz Lissowski z wywiadowcami i psem policyjnym „Maximem“. Wyniki dochodzeń były wręcz sensacyjne. Okazało się bowiem, że napadu rabunkowego w ogóle nie było i że Wojciechowski pieniądze gdzieś zgubił lub też stracił, **a w obawie przed żoną — upozorował wobec policji napad rabunkowy.** Za czyn ten niewątpliwie spotka Wojciechowskiego zasłużona kara, gdyż bez powodu wezwał policję, narażając ją na stratę czasu i koszta.

Wielka Sobota.

Dzień Wielkiej Soboty, jako dzień, w którym Pan Jezus spoczywał w grobie, był smutny w pierwszych wiekach. Potem stracił wiele ze swego smutku, gdy **obrzędy nocy (z soboty na niedzielę) powoli przesunięto na poranek W. Soboty.** W. Sobota posiada następujące obrzędy: **poświęcenie ognia, poświęcenie paschału, poświęcenie wody i uroczysta Msza św.**

Kapłan wychodzi przed drzwi kościoła, gdzie ministranci wydobywają z krzemienia iskrę i przenoszą ją na niewielki stos drzewa, który wybucha ogniem, a wkrótce daje rozżarzone węgle. **Kapłan święci ogień a następnie pięć gran kadzidła;** potem wchodząc do kościoła po kolei zapala poświęconym ogniem **trzy świece,** trzy razy przyklęka i śpiewa „Światło Chrystusa“ (Lumen Christi), na co chór odpowiada „Bogu niech będą dzięki“ (Deo gratias). Od tego światła będą potem zapalone wszystkie świece w kościele, które były pogaszone przed rozpoczęciem nabożeństwa. Kapłan zbliżywszy się procesjonalnie do ołtarza, rozpoczyna śpiewać z mszału piękny hymn „Exultet“, zwiastujący Wielkanoc, w którym opiewa **radość nieba i ziemi ze zwycięstwa Chrystusa nad ciemnościami szatana i grzechu,** jako też oddaje pochwałę Zbawicielowi, wyobrażającej Go świecy z wosku, pszczółce, która wosk zrobiła i sławi tę noc (vere beata nox) wspanialszą od najjaśniejszego dnia. Historyk Euzebiusz powiada, że w piątym wieku zapalano taką ilość świec, że noc stała się jaśniejsza od dnia.

W tym czasie kapłan wkłada na znak krzyża pięć gran poświęconego przed chwilą kadzidła w pięć otworów świecy paschalnej i, śpiewając w dalszym ciągu, **zapala paschał,** od którego wkrótce będą zapalone wszystkie świece. Następnie po odczytaniu lekcyj udaje się do chrzcielnicy, gdzie śpiewając długą prefację, **poświęca wodę,** rozdziela ją znakiem krzyża, dotyka dłonią, żegna potrójnie, rozlewa dłonią na cztery strony, co oznacza, że woda, pobłogosławiona krzyżem i działaniem Ducha św., po całym świecie rozlewa swe łaski; następnie tchnie na wodę trzy razy i zanurza w niej trzy razy paschał, co przypominą chrzest Chrystusa w wodach Jordanu i wlewa do poświęconej wody olej katechumenów i Chryzmo, mieszając je z wodą, przez co wodę poświęconą czyni wodą chrzcielną. Następuje **Msza św. pełna wesela, odprawiona w białych odświętnych szatach.** Gdy kapłan i chór śpiewają gloria, na znak radości uderzają wszystkie dzwony i dzwonki, które milczały od Wielkiego Czwartku.

W Wielką Sobotę dokonywuje się również **poświęcenia potraw,** przeznaczonych do spożycia w święta Wielkanocy. Ze „święconem“ szczególnie w Polsce łączy się różne tradycje.

Szkoły wiejskie pod opieką

Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych.

Wiemy, jak licho zaopatrzone w pomoce naukowe były dotychczas szkoły powszechne, zwłaszcza szkoły wiejskie. W takich miastach jak Bydgoszcz dużą pomoc szkole i dziatwie szkolnej dają Opieki Rodzicielskie, które zaopatrzyły szkoły w epidiaskopy, radioodbiorniki, książki szkolne, rozwinęły one również piękną działalność charytatywną na rzecz ubogiej dziatwy szkolnej.

Gorzej jest na wsi, zwłaszcza jeśli wieś znajduje się w punkcie odległym od ośrodków handlowych i kulturalnych. Szkoły są tam bardzo ubogie w pomoce naukowe i nauczyciel ma duże trudności, by dzieciom poglądowo przedstawić te elementy wiedzy, które są potrzebne każdemu obywatelowi.

Tymi **najuboższymi szkołami jednoklasowymi na wsi w naszym obwodzie zaopiekowało się Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych,** które nadesłało do użytku tych szkół 10 map ściennych województwa poznańskiego, 10 map Polski, po 13 kompletów obrazów historycznych, geograficznych i przyrodniczych, 10 kompletów z narzędziami do nauki zajęć praktycznych oraz książki do bibliotek szkolnych.

Na kościół na Czyżkówku.

12 zł złożyli Antoni Wierzbowski, Władysław Gill, Brunon Goździewiński, Sylwester Kamiński, Franciszek Banach, Marcin Ciechanowski, Bernard Sloderbach — wszycsy z KKO miasta Bydgoszczy.

—::—

Stan wody w Wiśle z dnia 25 marca
Kraków —1.06, Zawichost 2.23, Warszawa 2.40, Płock 2.84, Toruń 3.67, Fordon 3.66, Chełmno 3.60, Grudziądz 3.90, Korzeniowo 4.18, Piekło 4.34, Tczew 4.40, Einlage 3.38, Schievenhorst 3.04. Temp. wody +2,9.

Z cyklu: Nasze reportaże.

Szkoła w więzieniu bez krat

Więźniowie karni w kolonii rolniczej w Luszkówku otrzymali fachowe wykształcenie rolnicze.

Widok więźnia wywołuje u przeciętnego spokojnego i porządnego obywatela podświadome uczucie lęku. Wyobraźnia nasza nasuwa nam na widok szarego ubioru więźnia obrazy jakichś przestępstw. Patrzymy na tego człowieka pod kątem widzenia jego przeszłości. Dopiero po pewnej rozwadze przełamujemy odruchowe uczucia i przychodzimy do wniosku, że to taki sam człowiek, jak i my, że może bardziej nieszczęśliwy, bo niegdyś zbłądził i ten jego błąd napiętnował go na długie nieraz lata mianem więźnia, wykreślonego ze społeczeństwa ludzi wolnych.

WIĘŹNIOWIE BEZ STRAŻY.

O tym, że więźniowie są ludźmi, garnącymi się do tego społeczeństwa, przekonałem się już po raz wtóry podczas swej wizyty w **Luszkówku, penitencjarnej kolonii rolniczej,** podlegającej **więzieniu w Koronowie.** Już, kiedy wysiadałem z autobusu pod Topólnem, zetknąłem się z niezwykłym widokiem. Oczekiwał mnie z powózką **więzień-stangret** bez żadnego dozoru. Sam przyjechał końmi po mnie i sam odwiózł mnie do Luszkówka — nie próbując wykorzystać okazji i „drapnąć“ na upragnioną wolność.

Więzień ten nazywa się **Predko** i pochodzi gdzieś z Kresów Wschodnich. Końmi powozi doskonale, co nie jest małą sztuką, jeśli się zważy wiosenne roztopy i fatalny stan polnej drogi. Potem przekonałem się, że i inni więźniowie cieszą się **wielką swobodą** w obrębie kolonii. Mleczarek naprzykład codzień odwozi mleko do mleczarni bez asysty strażnika. Nic dziwnego, że kolonie rolne więźniów noszą miano: **więzienia bez krat.**

Pionierem tych humanitarnych zakładów karnych w Polsce jest **p. min. Krechowski,** naczelny inspektor straży więziennej przy Ministerstwie Sprawiedliwości. Cel kolonii penitencjarnych jest jasny: chodzi o **wyeliminowanie więźniów po raz pierwszy karanych i zapewnienie im po odbyciu kary powrotu do pracy i normalnego życia w swym zawodzie.** W koloniach tych skupia się przede wszystkim więźniów ze sfer **rolniczych i ogrodniczych.** Poza tym tworzy się specjalne kolonie **rzemieślnicze** (pierwsza w Wiśniczu). Nie poprzestano na samym tylko oddzieleniu przestępców przypadkowych od notorycznych — więźniowie na koloniach rolnych przechodzą normalne **kursy rolniczo-ogrodnicze,** składają **egzaminy** i otrzymują **świadectwa.** W ten sposób nie marnują oni czasu w więzieniu i **zyskują wykształcenie fachowe,** by mogli nie tylko pracować w swym zawodzie po wyjściu z więzienia, ale i nawet szerzyć kulturę rolną w bardziej pod tym względem zaniedbanych okolicach kraju. Trzeba przyznać, że ta akcja Ministerstwa Sprawiedliwości jest celowa i godna uznania.

GOŚCIE W LUSZKÓWKU.

Właśnie z okazji egzaminów takiego kursu rolniczo-ogrodniczego znalazłem się wśród gości kolonii penitencjarnej w Luszkówku. Było to **23 bm.** Od samego rana padał nieznośny kapuśniaczek, czyniąc pobyt w „szarym domu“ jeszcze bardziej szarym. W Luszkówku jednak nie znać było przygnębienia. Panował tam niezwykły ruch. Od samego rana przybywali goście i gromadzili się w czystych pokojach dawnego pałacu.

W egzaminach brali udział pp.: prokurator S. O. z Grudziądza **Gromecki,** inspektor szkolny **Sołtysiak,** ks. dziekan **Deja z** Topólna, prezes „Patronatu“ z Koronowa **dr Zakryś,** przedstawiciele kółek rolniczych z okolicy, no i oczywiście cały personel kolonii z naczelnikiem więzienia w Koronowie p. **El. Nowakowskim** na czele.

Na maszcie ponad dworkiem powiewał tego dnia sztandar o barwach narodowych na znak niezwykłej uroczystości.

OBRAZY SZENKIRZYKA.

Gdyśmy się wszyscy już zgromadzili, p. naczelnik **Nowakowski** i kier. gospodarstwa p. asp. **Kossowski** pokazali nam urządzenia szkoły i gospodarstwo.

Salka szkolna jest przestronna i czysta, zaopatrzona we wszelkie potrzebne pomoce naukowe. Obok mieści się biblioteka i czytelnia, prowadzone przez więźnia i dość bogato zaopatrzone przez „Patronat“ koronowski. Na ścianach tych salek oglądaliśmy obrazy-dzieła „słynnego“ mordercy służącej, więźnia Szenkirzyka z Krakowa,



Komisja egzaminacyjna i kursiści-więźniowie przed pałacem w Luszkówku.

który tu przez pewien czas przebywał. Na rozprawie przeciw Szenkirzykowi mówiło się wiele o talencie malarskim oskarżonego, to też z ciekawością oglądaliśmy jego obrazy. Spotkał nas pewien zawód, bo obrazy nie wybiegają poza przeciętność.

Pozostałe urządzenia gospodarcze i zakładowe opisywaliśmy szeroko w specjalnym reportażu („Dziennik Bydg." z dnia 27 października 1935 r.), to też nie będziemy się powtarzać. Stwierdzamy tylko, że w międzyczasie „gospodarstwo więźniów" wzbogaciło się o nowe urządzenia i budynki.

WZRUSZAJĄCA OSZCZĘDNOŚĆ.

Po zwiedzeniu gospodarstwa rozpoczęły się egzaminy. Normalne egzaminy szkolne w więzieniu — to rzecz niecodzienna. Może więc opowiemy nieco o samej szkole przysposobienia rolniczo-ogrodniczego.

Już w roku 1935 rozpoczęto teoretyczne nauczanie więźniów w kolonii. Od 1. 11. 1936 szkoła więzienna otrzymała **urzędowy program nauczania** i została zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty. Skoła podlega inspektorowi szkolnemu w Grudziądzu, który też wystawia świadectwa z jej ukończenia. Na świadectwach tych **nie** jest wyszczególnione, że dany absolwent ukończył kursy podczas odbywania kary więziennej. Tym cenniejsze świadectwo.

Do szkoły z początkiem roku przyjęto **128 więźniów,** część jednak odstąpiła od nauki z powodu przedwczesnego zwolnienia itp — tak, że do egaminów końcowych przystąpiło **107 uczni** w wieku **od 20 do 35 lat.**

W tym zbiorowisku znalazł się element bardzo różnoraki i z różnych dzielnic pochodzący. Wykładowcami byli strażnicy, fachowcy w rolnictwie i ogrodnictwie. Na całość nauki składały się **wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne.** Poza nauką programową prowadzono w kolonii szeroko rozwiniętą **oświatę pozaszkolną.** Odbyło się w ciągu roku **309 wykładów,** pogadanek, pokazów, akademii, zajęć świetlicowych itp. z dziedziny ogólnokształcącej. Wykładowcami byli m. in. **ks. dziekan Deja,** p. nacz. **Nowakowski,** medyk p. **Ichas,** nauczyciele z okolicy i in. Więźniowie otrzymują od Patronatu, Tow. Opieki nad więźniami szereg czasopism i wydawnictw fachowych, a i sami **na swój koszt abonują 13 czasopism.**

Wzruszająca jest oszczędność więźniów, jeśli się zważy, że **kosztem wyrzeczenia się machorki** itp. zakupili dla siebie **z drobnych oszczędności 134 książki naukowe** rolnicze i ogrodnicze. Książki te stanowią ich własność. Pożyczają je sobie wzajemnie i w ten sposób uzupełniają zdobyte na kursie wiadomości.

Ogółem w Luszkówku przebywa **178 więźniów,** z czego **36 jest analfabetów.** Oczywiście analfabeci uczą się czytać i pisać, a po wyuczeniu również przejdą kurs rolniczo-ogrodniczy.

Do pierwszych egzaminów rolniczych w więzieniu bez krat przystępowali tak uczniowie jak i wykładowcy nie bez pewnej tremy — przebieg egzaminów wykazał jednak, że czasu nie zmarnowano i że więźniowie na świadectwa z ukończenia szkoły rolniczej w pełni zasłużyli.

Gdy kiedyś opuszczą zakład karny, życie znowu stanie przed nimi otworem i mogą jeszcze niemało dobrego zdziałać dla bliźnich i społeczeństwa. Jeżeli więzienie przyczyni się do ich odrodzenia, tedy szlachetny cel kolonii penitencjarnych będzie w pełni osiągnięty.

J. Kol.

Uwidocznić ceny artykułów powszechnego użytku.

Przeprowadzone przez zarząd miejski lustracje sklepów sprzedaży artykułów powszechnego użytku wykazały częstokroć jaskrawe zaniedbywanie obowiązku uwidocznienia cen artykułów powszechnego użytku na wystawach sklepowych i umieszczenia cennika w lokalu sprzedaży na miejscu widocznym dla kupujących.

Ponieważ kontrola trwa i trwać będzie, przypomina się sprzedawcom, by w celu uniknięcia dotkliwych kar stosowali się ściśle do obowiązujących w tej dziedzinie przepisów.

750-tysięczny abonent Polskiego Radia przed mikrofonem.

Z okazji zarejestrowania 750-tysięcznego abonenta Polskie Radio organizuje dn. 26 marca tj. w Wielki Piątek o godz. 20,50 specjalną audycję przed mikrofonem. Audycję rozpocznie przemówieniem naczelny dyrektor Polskiego Radia p. Roman Starzyński oraz dyrektor Rozgłośni Wileńskiej p. Juliusz Petry.

Nagroda Polskiego Radia przypadła tym razem przedstawicielowi drobnego rzemiosła, cholewkarzowi p. Zenonowi Sawickiemu, z Wilna. Wręczenie nagrody w postaci zegarka i serwisu stołowego dla jego żony odbędzie się w czasie audycji, przy czym zostanie przeprowadzony krótki wywiad z nagrodzonym.

Staruszek pod kołami karetki Pogotowia Ratunkowego.

Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono w ciężkim stanie do szpitala

Wstrząsający wypadek wydarzył się w dzisiejszy piątek około godz. 8-ej przy ul. Grunwaldzkiej. Zaalarmowano dziś rano karetkę Pogotowia Ratunkowego do Wielkopolskiej Papierni na Czyżkówku, gdzie zatrudniony w fabryce **32-letni robotnik Kazimierz Nybak, zam. przy ul. Wysokiej nr. 19** przy pracy nagle zaniemógł. Nieprzytomnego robotnika zabrała karetka sanitarna. Starano się nieszczęśliwego czymprędzej zawieźć do Szpitala Powiatowego, gdy nagle po drodze pod koła karetki Pogotowia Ratunkowego wpadł pewien staruszek.

Nie zważając na sygnał nadjeżdżającego samochodu staruszek zamierzał przy zbiegu ulicy Grunwaldzkiej i Chełmińskiej przejść przez jezdnię. Kierowca karetki sanitarnej nie zdołał już zahamować samochodu. Z pod kół wydobyto ciężko rannego staruszka, który odniósł ogólne potłuczenie ciała i wstrząs mózgu. Ofiarą własnej nieostrożności padł **78-letni Józef Siuda, zam. przy ul. Chełmińskiej nr. 8.** Staruszka zabrano zaraz równocześnie z wspomnianym robotnikiem Nybakem karetką Pogotowia i odwieziono do Lecznicy Miejskiej. Stan Siudy jest bardzo ciężki i mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

Powyższy wypadek niech będzie **ostrzeżeniem dla lekkomyślnych przechodniów,** ażeby nie utrudniać wykonywania ciężkiej pracy personelowi Pogotowia Ratunkowego i zważać na nadjeżdżające samochody przy przekraczaniu jezdni.

Po 13 latach zwyciężył Oxford



W czasie tradycyjnych zawodów wioślarskich, odbywających się rok rocznie na Tamizie między drużyną uniwersytetu Cambridge i Oxford, w roku bieżącym po 13 latach zwyciężyła zdecydowanie drużyna z Oxfordu, bijąc przeciwnika na długość 3 łodzi

Żydówka targnęła się na życie.

Wczoraj przed południem znaleziono w pokoju jednego z hoteli bydgoskich z słabymi oznakami życia żydówkę, **47-letnią wdowę Nehumę Blaustein z Grudziądza.** Służba hotelowa natychmiast zaalarmowała Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło ją karetką do Szpitala Powiatowego na Bielawkach. Dzięki zabiegom lekarzy udało się żydówkę uratować. Zażyła ona w celu samobójczym większą ilość środków nasennych.

Przyczyną rozpaczliwego kroku żydówki, zamieszkałej w Grudziądzu przy ul. Starej 10, była rozpacz po zgonie męża i utrata posady. Mąż jej był kierownikiem filii bydgoskiej firmy Rappaport w Grudziądzu, a po jego śmierci kierownictwo objęła żona jego Nehuma. Niedawno wypowiedziano jej posadę tak, że znalazłszy się bez środków do życia, żydówka postanowiła odebrać sobie życie.

PROGRAMY RADIOWE

Sobota, 27 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń wielkopostna „Smutna rozmowa duszy". **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. **12,40:** Dziennik południowy. **14,30:** Teatr wyobraźni: słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Opowieść wielkanocna dzwonów toruńskich" Zbigniewa Nowosada i Antoniego Piekarskiego (wznowienie) z Torunia. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **16,15:** Serenady i nokturny w wyk. orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). **17,00:** Nastroje i pieśni wielkopostne (z Wilna). Wykonawcy: podwójny kwartet wokalny „Pro Arte" pod kier. Adama Ludwiga i zespół instrumentalny oraz Władysław Kalinowski - organy. **17,50:** „Dworzec mojego dziadka" Franciszka Morawskiego — recytacja poezji. **18,10:** Nabożeństwo rezurekcyjne z katedry na Wawelu z biciem dzwonu „Zygmunta". **19,00:** „Dzwony wielkanocne grają Polakom zagranicą". **19,25:** Koncert orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udziałem Anieli Szlemińskiej (sopran). **21,00:** Koncert solistów. Wykonawcy: Zofia Rabcewiczowa — fort. (Warszawa), Jan Rakowski - viola d'amore (Poznań), Stanisław Pieczora — śpiew (Warszawa). Akcmp. w Warszawie prof. L. Urstein, w Poznaniu prof. Wł. Raczkowski. 22,00: „Misterium o Zmartwychwstaniu Pańskim" w-g tekstów Wacława Potockiego Opracowanie Marii Krzymuskiej i Kazimierza Plucińskiego, muzyka Stefana Poradowskiego (z Poznania).

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,50:** „Jęczmień browarowy" — pog. roln. **13,00:** Muzyka z płyt. **14,30:** Teatr wyobraźni: słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Opowieść wielkanocna dzwonów toruńskich" Zbigniewa Nowosada i Antoniego Piekarskiego. Wykonawcy: artyści Teatru Ziemi Pomorskiej, reżyseria Antoniego Piekarskiego. **15,15:** Duety z oper (płyty). **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Muzyka fortepianowa (płyty). **16,05:** Nasz program. **22,45:** Na dobranoc (płyty).

ZAGRANICA.

Berlin. 19,15: Soliści. **Praga. 19,15:** „Wiedeń" — wiązanka melodii operetkowych. **Kolonia. 19,00:** „Zmartwychwstanie" - koncert solistów. **Tallin. 19,20:** „Mesiasz", oratorium Haendla cz. III **Berlin. 20,10:** „Stuletni kalendarz" - wesoły wieczór. **Deutschlandsender. 20,10:** Koncert rozrywkowy. **Kopenhaga. 20,00:** Koncert wielkanocny. **Monachium. 20,10:** Wesoły wieczór muzyczny. **Sztutgart. 20,10:** „Jak wam się podoba", wielki koncert wiosenny. **Mediolan. 21,00:** „Dziewczę z zachodu", opera Pucciniego. **Paris PTT. 21,30:** „Dzwony kornewilskie", operetka Planquette'a. **Luksemburg. 22,30:** Symfonia nr. 3 Brucknera. **Budapeszt. 23,00:** Muzyka cygańska. **Luksemburg. 24,00:** Muzyka.

Audycje ze studia bydgoskiego.

Wtorek, dnia 30 marca br. o godz. 16,00 do 16,15 **„Świateczne apetyty",** felieton w opracowaniu Jana Straszewskiego.

Wtorek, dnia 30 marca br. o godz. 18,10 do 18,20 **„Sport na Pomorzu"** w opracowaniu mgr. St. Zakrzewskiego.

Czwartek, dnia 1 kwietnia br. o godz 16,05 do 16,20 **„Pomniki przyrody pod Bydgoszczą",** odczyt w opracowaniu Karola Michalskiego.

Z SALI KONCERTOWEJ.

IX Symfonia Beethovena.

IX Symfonia Beethovena należy do szczytów twórczości muzycznej i — rzecz oczywista — stawia poważne trudności odtwórcom. To też wykonanie jej należy do czynów artystycznych, wymagających szczególnej odpowiedzialności i odwagi. W bieżącym roku mija właśnie 10 lat, jak słynne to arcydzieło dyr. Winterfeld swoimi siłami z okazji setnej rocznicy śmierci Beethovena (r. 1827) w tej samej sali „Strzelnicy" aż dwukrotnie wystawił. Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne odniosło wówczas pełny sukces, gdyż koncert zgromadził tłumy publiczności.

Ten sam tłumny udział publiczności notujemy i tym razem. Sala „Strzelnicy" wypełniona była całkowicie. Świadczy to o wyrobionym kredycie artystycznym dyr. Winterfelda, z jakim zasłużony ten muzyk od przeszło 30 lat w Bydgoszczy się spotyka.

Do wykonania tego wielkiego dzieła zmobilizował dyr. Winterfeld ogromny aparat, obejmujący w orkiestrze do 60 osób, a w chórze i solistach przeszło 150 śpiewaków i śpiewaczek.

Całość — zwłaszcza w części orkiestralnej — brzmiała przekonywująco. Przewodnia myśl dzieła, trafne frazowanie ich urozmaiconą dynamika, trafne ujęcie tempa w poszczególnych częściach, wszystko to dawało dużo estetycznego zadowolenia. Jeżeli część chóralna („Oda do radości" do słów Schillera) precyzją wykonania nie dorównała orkiestrze, winne są temu po części warunki, w jakich się śpiewacy znaleźli. Ciasnota i rozmieszczenie śpiewaków gdzie i jak się tylko dało, musiała się odbić na jakości wykonania. Kwartet solowy spełnił swoje niezbyt wielkie zadanie sprawnie, a dominował nad ogólnym woluminem tonalnym barwny baryton p. Bollmanna i alt p. Rehbein.

Publiczność w niemym skupieniu przeżywała te prawdziwe górne chwile, jakimi nieśmiertelny geniusz Beethoven obdarzył ludzkość.

Przepiękna, mocna, na rytmach narodowych polskich pieśni wojennych z okresu powstania listopadowego zbudowana przez Ryszarda Wagnera, uwertura „Polonia" o przepysznej szacie instrumentacyjnej, wywołała huraganową burzę oklasków; była doskonale pomyślanym wstępem do majestatycznego dzieła Beethovena.

Zyg.

Chleb dla Polaków.

Potrzebny energiczny kupiec z kapitałem, któryby zorganizował handel cukrem na terenie miasta 50.000 mieszkańców w Małopolsce.

Na Wołyniu jest do przejęcia skład materiałów piśmiennych wraz z księgarnią.

W rozwijającym się mieście przemysłowym 30.000 mieszkańcow w Małopolsce trzeba założyć fabryczkę wody sodowej.

W mieście 25.000 mieszkańców na Wołyniu brak jest Polaka-introligatora.

W mieście 30.000 mieszk. w woj. stanisławowskim są wolne lokale. Potrzebna tam jest czesalnia i przędzalnia wełny, wytwórnia samodziałów, piekarnia, cukiernia.

W wojewódzkim mieście na Kresach potrzebny jest duży skład konfekcji z kapitałem 30.000 zł.

W Płocku są domy i place do sprzedania, które chcą wykupić żydzi.

Kupcy przedstawiciele poszukują przedstawicielstw firm i fabryk poznańskich na teren woj. łódzkiego, warszawskiego oraz Baranowicze.

Duża fabryka drutu i gwoździ w b. Kongresówce, doskonale prosperująca poszukuje wspólnika z kapitałem 50.000 zł celem powiększenia produkcji.

Poszukiwany wspólnik z kapitałem 35000 zł celem wykupienia z rąk żydowskich udziałów w hurtowni spirytusowej na Kresach.

Zrzeszenie tkaczy z Kresów poszukuje rynków zbytu na wyroby lniane, jak: płótna ręcznikowe, siennikowe i workowe.

Który z polskich przedsiębiorców zorganizuje pracownię daszków i dodatków do czapek, gdyż nie ma takiej polski wytwórni.

Potrzebny ceglarz z małym kapitałem.

Jest do przejęcia najlepszy skład kolonialny w mieście 30.000 mieszk. na Kresach.

Doskonałą egzystencję znajdą zegarmistrze.

Informacyj w powyższych sprawach udziela **Związek Polski — Poznań, ul. Pocztowa 27 m. 1 w godz. od 10—13.**

Atak szału podczas kąpieli.

W łaźni miejskiej na Szwederowie dostał nagle podczas kąpieli w wannie ataku szału **37-letni bezdomny rzeźnik Paweł Jabłoński,** wywołując panikę wśród obecnych. Personel łaźni natychmiast zaalarmował karetkę pogotowia, która przewiozła nieszczęśliwego do szpitala miejskiego.

Rolnicy woj. poznańskiego!

Nie przekroczyć terminu 1 kwietnia 1937.

Przypominamy pp. rolnikom województwa poznańskiego, że w dniu 1 kwietnia 1937 r. płatna jest **druga rata w wysokości ¼ części 40% salda zadłużenia w b. kasach chorych**, którą to sumę należy wpłacić lub przekazać na konto właściwej ubezpieczalni społecznej.

Poza tym w dniu 1 kwietnia płatna jest druga rata w wysokości ¼ części zaległych — z okresu 1934 i 1935 — składek z tytułu ubezpieczenia od wypadków przy pracy oraz ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Powyższe raty należy **bezzwłocznie** zapłacić, najpóźniej do dnia 1 kwietnia br., albowiem niezapłacenie w terminie raty dawnych składek na rzecz b. kas chorych pociąga za sobą **natychmiastową płatność całkowitej odroczonej zaległości w b. kasach chorych**, zaś niezapłacenie raty składek z okresu 1934 i 1935 z tytułu ubezpieczenia wypadkowego oraz pracowników umysłowych powoduje nieumorzenie części 60% salda zadłużenia w b. kasach chorych, która **w dodatku natychmiast staje się płatna.**

Przy tym stanie rzeczy **najważniejszym postulatem** jest uregulowanie w pierwszej linii przed wszelkimi innymi świadczeniami obu wyżej podanych rat.

—×—

Jak umierał feldmarszałek Hindenburg.

Wielki chirurg niemiecki dr Sauerbruch tak opowiada o ostatnich chwilach feldmarszałka Hindenburga, przy którego łożu czuwał w czasie jego długiej choroby w Neudeck. Gdy Hindenburg uczuł, że życie już odchodzi, zwrócił się do doktora Sauerbrucha i siląc się na uśmiech zapytał: „Powiedz mi tak zupełnie szczerze, doktorze, czy przyjaciel Heinz (śmierć) już jest w pokoju?“. Na to doktór, widząc opanowanie chorego, odpowiedział szczerze: „W pokoju go jeszcze nie ma, ale krąży już dokoła domu“. Wówczas Hindenburg poprosił doktora o biblię i wyraził życzenie, aby pozostać „sam ze swoim Bogiem“. Doktór uszanował wolę umierającego i oddalił się do przyległego pokoju. Feldmarszałek czytał spokojnie biblię przez blisko dwie godziny. Potem rozpoczęła się agonia. Umarł jak na prawdziwego żołnierza przystało.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Alfred Neumann: „Nowy Cezar“. Wyd. „Rój“. W Bydgoszczy u Gieryna. Wielką swą powieść poświęca Neumann Napoleonowi III. Mały bratanek wielkiego stryja usiłował przez całe swe życie zdobywać dla siebie laury kosztem minionej sławy Napoleona I. Niestety jednak prócz żądzy władzy nic nie miał w sobie z wielkości swego poprzednika. Nazwał tylko siebie cesarzem i skończył pod Sedanem, przy którym Waterloo wydaje się być pięknym zwycięstwem oręża francuskiego.

Neumann jest w stosunku do Napoleona III bez litości. Pokazuje go nam w całej małości. Jednocześnie maluje nam proces narastania nowych idei, które mają doprowadzić do uformowania się Trzeciej Republiki. Razem nie jest to historia i nie jest to powieść. Coś pośredniego dającego w sumie dokładny obraz cesarskiego bohatera i jego epoki.

Bolesław Limanowski: „Pamiętniki“. (1835—1870). Wyd. „Rój“. W Bydgoszczy u Gieryna. Limanowski żył 100 lat. Był już młodym chłopcem w czasie „wiosny ludów“, młodzieńcem w czasie powstania styczniowego, dojrzałym mężem w czasie wojny prusko-francuskiej, starcem w 1905 roku i przecież potrafił jeszcze przez 16 zasiadać w senacie Odrodzonej Polski. Wyrósł z warstwy szlacheckiej, stał się działaczem socjalistycznym i pozostał do śmierci w PPS. Doznał w swym życiu i zdziałał bardzo wiele. I może właśnie dlatego w swych pamiętnikach umie zachować umiar i mówić tylko o tym, co widział na własne oczy.

Pierwszy tom, jaki się ukazał, obejmuje tylko czasy do wojny 1870 r. Limanowski opisuje w nim swoje dzieciństwo, swoje studia uniwersyteckie, zesłanie na Syberii i lata popowstańcze. Opowiada żywo i ciekawie. Maluje współczesnych i warunki w jakich przebywał z dokładnością historyka i socjologa.

Zjazd delegatów Kół Zw. Reemigrantów i Optantów Rzplitej Polskiej w Grudziądzu.

Grudziądz. W Grudziądzu odbył się walny zjazd delegatów kół Związku Reemigrantów i Optantów Rzpl. Polskiej.

Po wysłuchaniu mszy św. w kościele św. Mikołaja, złożyli delegaci wieniec z kwiatów biało czerwonych przy pomniku Nieznanego Żołnierza.

Zebranie delegatów, które odbyło się w hotelu Kellasa, zagaił prezes p. Stanisławski z Bydgoszczy, witając zebranych delegatów, p. posła Michałowskiego, przedstawicieli prasy grudziądzkiej, przedstawicieli władz i instytucyj. Następnie uszczono przez powstanie pamięć członka honorowego Związku, pracownika wśród Polonii na obczyźnie, bojownika o wolność Ojczyzny, **śp. Wiktora Kulerskiego.** Tak samo uczczono pamięć wszystkich zmarłych reemigrantów przez powstanie.

W skład prezydium zjazdu weszli pp.: Topmeyer, jako przewodniczący, Bytański z Bydgoszczy, jako zastępca, M. Wagnerówna z Grudziądza jako sekretarka. Asesorami wybrano pp. Kępę z Bydgoszczy i Misiaczyka z Torunia.

Obszerne przemówienie wygłosił p. poseł Michałowski zachęcając do zgodnej pracy i utrzymania kontaktu z pozostałymi Polakami poza granicami Rzeczypospolitej. Zalecał również utrzymywanie ścisłego kontaktu z Polskim Związkiem Zachodnim.

Z kolei p. mgr. Tomaszewski wygłosił referat o szkolnictwie polskim zagranicą. Mówca zilustrował dokładnie trudności szkolnictwa polskiego zagranicą, rozwój tegoż i wskazał na brak inteligencji wśród Polonii zagranicznej.

Sprawozdania zarządu wykazały intensywną pracę, mimo napotykanych trudności. Sprawozdanie skarbnika wykazało dochód w wysokości 314,42 zł, a rozchód w sumie 298,62 zł. Pozostaje saldo w wysokości 15,80 zł. Komisja rewizyjna potwierdziła zgodność ksiąg i wniosła o absolutorium dla zarządu głównego, które jednogłośnie udzielono.

W skład zarządu głównego wybrano: pp. Stanisławskiego Jana z Bydgoszczy prezesem, I wiceprezesem Wł. Konkola z Grudziądza, II wiceprezesem p. Kazimierza Krygiera z Torunia, sekretarzem p. Młyńskiego Józefa z Bydgoszczy, zastępcą sekretarza p. Topmeyera z Grudziądza, skarbnikiem p. Popowskiego z Bydgoszczy, zastępcą skarbnika p. Bytańskiego z Bydgoszczy, asesorami pp. Misiaczyka z Torunia i Maliszewskiego z Grudziądza.

Komisję rewizyjną tworzą pp.: Franc. Szeląg z Bydgoszczy, M. Wagnerówna z Grudziądza i Józwowicz z Torunia. Sąd honorowy pp.: J. Szymański z Grudziądza, Jan Szeląg z Bydgoszczy i And. Kempa z Bydgoszczy.

Prezesem honorowym z prawem głosu wybrano p. Wiśniewskiego, I-go prezesa Związku. Członkami honorowymi mianował zjazd pp. posła Michałowskiego i prof. Fr. Szychlińskiego.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta Ign. Mościckiego, na cześć inspektora sił zbrojnych marszałka Rydza Śmigłego i na cześć gen. Hallera zakończono zebranie.

Zamach samobójczy w sali sądowej.

Skazana wypiła buteleczkę lizolu na oczach sądu i publiczności.

Brodnica, 26. 3. (Tel. wł.) W dniu 24 marca toczyła się przed sądem okręgowym rozprawa przeciwko osk. **Wandzie Jakubowskiej** z Zaborowa pow. brodnickiego, odpowiadającej za popełnienie przestępstwa z art. 149 k. k. Oskarżona po rozprawie przed sądem grodzkim w dniu 14 września ub. r., w której zeznawał w charakterze świadka wójt Kalisz, po zapadnięciu wyroku skazującego uderzyła świadka — wójta bucikiem (o czym „Dziennik“ donosił). Za przestępstwo to oskarżona stanęła swego czasu przed sądem. Po ogłoszeniu wyroku skazującego, oskarżona wydobyła butelkę z lizolem, którą starała się wypić. Dzięki przytomności znajdującego się w sali rozpraw przod. P. P. Kleina, który wyrwał oskarżonej butelkę, uniknięto tragedii. Sąd postanowił wobec tego poddać oskarżoną badaniu psychiatrów. Badanie wypadło dla oskarżonej niepomyślnie, gdyż uznano ją za odpowiedzialną za swe czyny, a wybuchy jej za histerię.

W dniu 24. 3. stanęła oskarżona ponownie przed sądem okręgowym, który za czynne znieważenie wójta Kalisza skazał ją na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Po ogłoszeniu wyroku oskarżona wyjęła buteleczkę z lizolem i wypiła częściowo jej zawartość. Samobójczynię przetransportowano do szpitala. Stan jej jest bardzo poważny. Należy nadmienić, iż posiadała ona przy sobie również większy kamień, którym zapewne zamierzała uderzyć świadka. Zdradzała ona przed rozprawą już wielkie podniecenie. Samobójstwo to jest żywo komentowane.

Z pomorskich pól niesiemy pieśń...

Z walnego zebrania przodującego na Pomorzu chóru męskiego „Echo“.

Grudziądz. Przodujący w śpiewactwie pomorskim chór męski „Echo“ w Grudziądzu odbył swe doroczne walne zebranie w lokalu własnym przy licznym udziale członków i gości. Obecni byli przedstawiciele okręgu, prasy, bratnich organizacyj, kół śpiewaczych itd. Obrady zagaił hasłem śpiewaczym „Cześć pieśni“ prezes „Echa“, wypróbowany działacz na niwie społecznej p. Seweryn Szubarga po czym marszałkiem walnego zebrania wybrano przez aklamację p. adw. Sergota, asystentami prezesa Delewskiego i red. Kunza jun., a prowadzenie protokółu powierzono p. syndykowi Niewiakowskiemu. Ze sprawozdań ustępującego zarządu wynikało, że chór przez 12 lat swego istnienia rozrósł się i rozwinął, a drużyna śpiewacza bardzo się podciągnęła. Chór liczy 110 członków, w tym 41 czynnych śpiewaków. W roku sprawozdawczym urządzono liczne imprezy artystycznokoncertowe, z których wymienić należy przede wszystkim udział w koncercie bydgoskiego chóru „Hasło“, uwieńczony pełnym sukcesem artystycznym.

Ustępującemu zarządowi udzielono pokwitowania łącznie z podziękowaniem za wytężoną pracę dla rozwoju towarzystwa. Wybór nowego zarządu dokonano jawnie przez aklamację. I tak prezesem wybrano po raz trzeci p. Seweryna Szubargę, wiceprezesem dotychczasowego kapelana chóru ks. Tynieckiego, sekretarzem p. Czarnowskiego, zast. sekretarza p. Kuklińskiego, skarbnikiem p. Lipińskiego, bibliotekarzem p. Edm. Cetkowskiego, gospodarzem p. Br. Radtkego, ławnikami pp. Duszaka i red. Kruszonę. Komisję rewizyjną tworzą pp. Biegacz (przewodniczący), Zawacki i Bittner. Do sądu koleżeńskiego weszli pp.: adw. Sergot, Niewiakowski, Piłat, Orłowski i Poznański. Dyrygentem chóru pozostał znany pomorski kompozytor, twórca hymnu „Floty polskiej“ p. Paweł Malinowski.

W wolnych głosach podkreślono, że dalsza praca chóru rozwinie się w kierunku koncertowym i kulturalno-oświatowym. Budżet uchwalono w wysokości 1300 zł po obu stronach. W ramach licznych przemówień gratulacyjnych, przedstawiciel redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ p. red. Kruszona podkreślił wielką żywotność chóru, życząc „Echu“ dalszego pomyślnego rozwoju dla dobra śpiewactwa pomorskiego. Zebranie zakończono odśpiewaniem hasła „Z pomorskich pól niesiemy pieśń...“

Sprawy sokole.

SOKÓŁ II JACHCICE.

Przypominamy wszystkim członkom i sympatykom, iż w II święto Wielkanocy Tow. nasze wyprowadza wesołą komedię. Kto chce się uśmiać, a potem ubawić na zabawie tanecznej, napewno o godz. 16-tej podąży do sali p. Orczykowskiego.

Piłkarze Sokoła I.

Schadzka informacyjna I drużyny i juniorów dziś o godz. 20-ej w ćwiczni przy ul. Konarskiego. Sprawa meczów. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Z życia towarzystw.

Piątek 26 marca.

Godz. 18,00: **B. K. S. „Polonia“.** Zbiórka juniorów w sekretariacie, ul. Jagiellońska 10, I p.

Godz. 20,00: **K. S. „Brda“.** Schadzka w świetlicy klubowej. Obecność piłkarzy konieczna ze względu na mecze w święta.

Odpowiedzi redakcji

Czeladnik szewski. Spraw osobistych na łamach pisma naszego nie poruszamy, tym bardziej, że w tym wypadku wobec braku podpisu pod listem nie wiemy nawet, kto za informacje przyjmuje odpowiedzialność. Jeżeli żyd uprawia rzemiosło bezprawnie, należy zwrócić się do Urzędu Przemysłowego przy zarządzie miasta Bydgoszczy.

—:—

NIEBEZPIECZNY ELEMENT.

Z Czechosłowacji wydalono ośmioletniego obywatela polskiego Bogusława Szkodzonia.

Podobno w kieszeniach malca, znaleziono procę, scyzoryk i dwie bomby czekoladowe, z czego wynika niedwuznacznie, że dalsza obecność Szkodzonia w Czechosłowacji zagraża istnieniu republiki.

Składajcie ofiary na pomoc zimową dla bezrobotnych

na konto „Pomoc zimowa“ do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy, względnie Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Bydgoszczy. (833

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 25. III. 37 r.

Zboża

Żyto 25,10; 24,50—24,75; pszen. standart. 29,50—29,75 owies 00,00 22,00—22,25; jęcz. browarowy 26,00—27,00 jęcz 661—667 g/l. 22,75—23,25 jęcz. 643—649 g/l 22,50—22,75 jęcz. 620,5—626,5 g/l 21,75—22,00;

Przetwory młynarskie.

Mąka żytnia wyciągowa. 0—30% wł. w. 00,00—00,00 gat I0—50% wł. w. 37,00—37,50 gat. I. 0—65% wł. w. 35,50—36,00. gat. II 50—65% wł w. 28,75—29,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 28,50—29,25; mąka pośl. ponad 65% 00,00—00,00; mąka pszenna gt. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 48,00—49,50; gat. IA 0—45% wł. w. 47,00—47,50 gat IB 0—55% wł. w. 46,25—46,75; gat. I C 0—60% wł. w 45,25—45,75; gat. I. D 0—65% wł. w. 44,50—45,00; gat. IIA 20—55% wł. w. 40,25—41,25; gat. IIB 20—65% gat. w. 39,75—40,75; gat. IIC 45—55% wł. w 38,75—39,75 gat IID 45—65% wł. w. 38,00—39,00; gat. IIE 55—60% wł. 36,75—37,75; gat. IIF 55—65% wł. w. 33,75—34,25 gat. II. G. 60—65% wł. w 32,75—33,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 35,75—36,25; Otręby żytnie wymiał stand. 16,25—16,50; Otręby pszenne miałkie 16,75—17,25; Otręby pszen. średnie 16,50—17,00; Otręby pszen. grube 17,25—17,50; Otręby jęczmienne 17,00—17,50

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22,00—25,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 22,50—23,50; peluszka 22,00—23,00; łubin niebieski 13,25—14,25; łubin żółty 14,75—15,75 seradela 24,00—26,00.

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 58,00—60,00; rzepik zimowy bez worka 00,00—00,00; mak niebieski 68,00—72,00 siemię lniane 55,00—58,00; gorczyca 32,00—34,00; koniczyna żółta odłuszczona 60,00—70,00 koniczyna biała 100,00—130,00; koniczyna czerw. surowa 95,00—115,00; koniczyna czyszczona 97% 130,00—140,00;

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 26,50—27,00; makuch rzepakowy 19,75—20,25; makuch słonecznikowy 40/42% 26,50—27,50; śrut soja 25,50—26,00; wytłoki suszone 8,50 9,00; ziemniaki pomorskie 5,50—6,00; ziemniaki nadnoteckie 5,00—5,50; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 20,00—20,50; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00; siano nadnoteckie prasowane 6,00—6,50 Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 26. 3. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,25
dolary kanadyjskie	5,25½
funty szterlingów	25,70
franki szwajcarskie	119,78
franki francuskie	24,16
belgi belgijskie	88,65
liry włoskie	24,—
floreny holenderskie	288,—
korony czeskie	15,60
szylingi austriackie	96,—
marki niemieckie	120,—
guldeny gdańskie	99,80

+

Dnia 26. marca br. o godz. 3-ej rano zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, troskliwy ojczulek ś. p.

Stanisław Sierocki

przeżywszy lat 47, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Żona z dziećmi.

Bydgoszcz, Łokietka 7.

Eksportacja zwłok odbędzie się w II święto z szpitala Św. Floriana o godzinie 14-ej.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (5565

+

Dnia 24 marca 1937 r. o godz. 4,30 rano zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, moja najdroższa matka, teściowa, babka i nasza nigdy nie zapomniana siostra ś. p.

Agnieszka Pawłowska
z domu Kapela

w 57 roku życia, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, ul. Jasna 35, Newtown U. S. A., Trzemeszno.

Pogrzeb odbędzie się w Wielką Sobotę, dnia 27. III. o godz. 14-tej z kaplicy cmentarza przy ulicy Jary. (5577

Alma Vogt, wdowa w Bydgoszczy ul. Gdańska 87 wniosła o wywołanie zaginionego listu hipotecznego, odnoszącego się do hipoteki w kwocie 3.000 Mkn z 5% odsetkami, zapisanych w księdze wieczystej nieruchomości Bydgoszcz k. 677 w dziale III pod l. b. wpisu 8 na rzecz Almy Vogt. Posiadacza wyżej wymienionego dokumentu wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym wyznaczonym na dzień **1 października 1937 r.** o godzinie 9 pokój 31 zgłosił swe prawa i przedłożył dokument w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój 31 pod rygorem pozbawienia mocy prawnej powołanego dokumentu, a to zgodnie z § 1008 p. c. (5586

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV. Antoni Bączyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Pomorska 11, na podstawie art 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **30 marca 37 r.** o godz. 10,30 w Bydgoszczy ulica Pomorska 30, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Warszawskiej Fabryki Mebli Stylowych, składających się z 12 kompletów narzędzi stolarskich, 6 szafek do narzędzi, wózka czterokołowego, 50 sztuk desek, 3 piecy stolarskich, ławek stolarskich, kozłów stolarskich, płyt cynkowych, maszyny do szycia, mebli stylowych w stanie częściowo niepolerowanym, przyborów tapicerskich, półfabrykatów oraz różnych fornierów oszacowanych na łączną sumę 8769 zł. Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (5585

Bydgoszcz, dnia 25 marca 1937 r.

Komornik (—) A. Bączyński.

Pamiętajcie o bezrobotnych!!!



4598

Punktualność jest wielką zaletą życiową — By ją osiągnąć, trzeba posiadać punktualnie chodzący zegarek.

Polecamy w wielkim wyborze

zegarki ręczne i kieszonkowe

po bardzo niskich cenach - łańcuszki - paseczki - bransoletki

Specjalność: obrączki ślubne i odpowiednie prezenty.

H. KASZUBOWSKI Sp. z o.o.

BYDGOSZCZ, ULICA DŁUGA 22

zakład zegarmistrzowsko-złotniczy i warsztat reperacyjny.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Na stół świąteczny
Pasztety
półksiężyce
—
Mazurki
Torty
Sękacze
Serniki
—
Lody
Kremy
—
Czekoladki
—
Wyborowe świeżo palone
Kawy
—
lecz tylko od 5578
Grey'a

Na święta Wielkanocne po najniższych cenach poleca garnitury do placka, talerze, półmiski, kieliszki, fajans, porcelana (4227
B. Kaczmarek Bydgoszcz, Podwale 12.

„Falaleum" najtańszy chodnik na świecie 1 m² zł. 0.50, do nabycia w firmie A. Adamowicz, M. Focha 28. (5489

SPRZEDAŻE

Willę (dom) nowoczesną, tanio sprzedam. Filia „Dwumieszkaniowa". (5564

Willa (2987 na sprzedaż na przedmieściu, blisko tramwaju. Cena 14.000 zł. Zgłoszenia pod „S. S." filia Dzien.

Domek (5574 sprzedam. Filarecka 3.

Dom w śródmieściu, dobrze rentujący się z lokalem handlowym, z powodu działów rodzinnych bardzo korzystnie na sprzedaż. Wiadomość u portiera, Bydgoszcz, ul. Długa nr 47. (5576

Dziś w piątek i jutro w sobotę Kina nieczynne.

Dom czteropokojowy z pięknym ogrodem, sprzedam okazyjnie. Kuligowski, Gdańska 33. (5557

Motocykl „Coventry" w bardzo dobrym stanie, gotowy do jazdy, ze światłem, zgrabny, tanio na sprzedaż. Skład kolonialny, ul. Poznańska 14. (4178

Domek (2993 sprzedam. Sw. Floriana 2.

Dobre meble i różne, za bezcen poleca. Sala Licytacyjna Gdańska 42. (2994

Motocykl B. S. A., 557 ccm z przyczepką, w pierwszorzędnym stanie, sprzedam. Of. do filii Dzien. Bydg pod „B. S. A. 557". (4048

Sprzedam 25 mórg ziemi w mieście. Swiecie n/W. ul. Chmielniki 11. (5581

Wózek skrzynkowy, modny, biały na sprzedaż. Kraszewskiego 7, m. 1. (5562

Rower damski nowy i używany. Podwale 3, warsztat. (5589

Motor (5493 gazowy 3 K. M. w bardzo dobrym stanie sprzedam korzystnie. Zgłoszenia A. Wegner, Tuchola, tel. 16.

Płot żelazny 100 m. bież. ciężkiej konstrukcji na ogrodzenie przejazdów, mostów, kanałów i t. p. sprzedam za bezcen. Zgłoszenia do administracji Dzien. Bydg. „Płot". (5492

Rower okazyjnie 34 zł. Chrobrego 21, kolonialka. (5571

KUPNA

Kupuję (5238 Obligacje Pożyczek Państwowych. Gdańska 64/3.

Traktor Bulldog, Fordson lub Deering używany lecz dobrze utrzymany kupię. Dokładne oferty z podaniem wyposażenia i ceny pod „Traktor" do administracji Dziennika, Poznańska. (5579

Próżne beczki kupuje. „Hadroga" Bydgoszcz. (5553

Basen 400—500 litrowy do wody kupię. Oferty pod „Basen" filia. (2981

Kupię (2988 zaraz za gotówkę 2 wagi rzeźnickie zegarowe, konsole szkłami — urządzenie rzeźnickie. Samochód reklamówkę 4 cylindrową. Zgł. „Zaraz" filia Dzien.

Trak (Gatter) 450—550 mm. poszukuję celem kupna. Oferty filia Dziennika „Gatter". (2983

NAUKA

Kurs handlowy rozpoczyna się z dniem 1 kwietnia. Vorreau, Bydgoszcz, Marsz. Focha 10. 4528

POSADY WOLNE

Ogrodnik młodszy potrzebny. Dworcowa 6, m. 3. (2984

Potrzebny od zaraz doświadczony majster żelazobetoniarz. Zgłoszenia z odpisami świadectw do filii Dziennika Bydgoskiego pod „Żelazobetoniarz". (2986

Agentów portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretów „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email". Nowości fotograficzne. Żądać prospektów. (839



Fryzjer potrzebny. Grunwaldzka nr 37. 5504

Marszantka dobra siła potrzebna. Of. z odpisem świadectw, fotografią i podaniem pensji do admin. Dzien. Bydg. pod „Marszantka". (5503

Kucharka restauracyjna natychmiast potrzebna. Gdańska 71, Gabriel. (2990

Fryzjer (5573 potrzebny. Lubelska 2.

Fryzjer potrzebny. Ułańska 1. (5575

Potrzebny zaraz uczeń gastronomiczny lub młodszy kelner. Zgłoszenia Jan Ziółkowski, Hotel du Nord, Tuchola, Rynek 15. (5580

Ogrodnik (5570 pomocnik potrzebny. Murawski, Ks. Skorupki 86.

Portierstwo Sniadeckich 13—1. (5583

Parobek 5458 i dziewczyna potrzebni 1. 4. Busse, Prądki Ciele.

Fryzjerka (5566 potrzebna. Wrocławska 4.

Fryzjerka i pomocnik potrzebni. Król. Jadwigi 21, 5561

POSADY POSZUKUJĄ

Potrzebujesz 5499 kelnera? Zadzwoń 11-63!

Bufetowy (5567 trzeźwy, sumienny pierwszorzędne świadectwa, szuka posady z obsługą. Kaucja 1000 zł. Oferty do Dz. Bydg. Toruń „Bufetowy".

POKOJE WOLNE

Umeblowany pokój jedno-dwuosobowy z używaniem kuchni, bez od 1. 4. 37. Sowińskiego 6 m. 5. (5405

Ładnie umeblowany pokój. Gdańska 36, m. 4. 5563

Pokój Kościuszki 10, m. 5. (2985

Umeblowany pokój z pełnym utrzymaniem, 2 osób, 100 zł do wynajęcia. Reja 2, m. 3. (2982



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe: kuch. 25 zł Sniadeckich 39/1

4 pokojowe: wyg. I ptr. Nakielska 71.

3 pokojowe 2979 słoneczne. Zeglarska 37.

Trzypokojowe przynależnościami na handel lub mieszkanie Gdańska 1. Oficynę wydzierżawi gospodarz, zgłoszenia domowy. (5552

4 pokojowe wzgl. 5 pokojowe mieszkanie z łazienką od 1. IV. 37 r. Wileńska 7, zarządca. (5549

Mieszkanie 3—4 pokojowe meblami wydzierżawię. Grunwaldzka 39—5. (5588

2 ubikacje na warsztat lub składnicę do wynajęcia. Chrobrego 12. (2991

RÓŻNE

Kto wydaje obiady prywatne. Dzien. oferty pod „Obiady". (5572

Reperacje wszelkiej garderoby męskiej i damskiej jako też wykonania miarowe uskutecznia fachowo i tanio Zakład Krawiecki, ulica Chrobrego 7, m. 3. (23626

Oszczerstwa i obelgi rozpowszechniane przezemnie o pannie Marii Durczak w miejscu, ul. Kołłątaja 5 nie polegają na prawdzie, takowe z żalem cofam i za obrazę przepraszam.
Adam Libera Bydgoszcz ul. Bernardyńska 6—1. (5582

Czytajcie Dziennik Bydgoski

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni, za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy.